



Pismo odznaczone
Medalem Honorowym
im. Józefa Tuliszowskiego

Rok założenia 1912

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203 ISSN 0137-8910

Cena 3,50 zł (w tym 5% VAT)

przegląd pożarniczy

Pod wiatr

STR. 14

20 Suspension trauma – ratownicze wyzwanie

30 Ujarzmić gazy cieplarniane

33 Przewodnik prewentysty

36 Opłaty publiczno-prawne

42 Szkło ogniochronne

POJAZD MIESIĄCA

STR. 40



Iveco Stralis AT 260S42Y/PS (6x2*4)



**Wysoce innowacyjne programy urządzeń pralniczych Miele Professional pozwalają
na przygotowanie specjalistycznego sprzętu ratowniczego**



Programy specjalne
do prania i impregnacji
tkanin typu
GORE-TEX®, SYMPATEX®,
NOMEX®



Programy specjalne
do dezynfekcji
skażonych ubrań



Programy specjalne
do prania odzieży
ochrony chemicznej
CSA*

Programy specjalne
do czyszczenia
i dezynfekcji masek
oddechowych

Krótki czas przygotowania odzieży do ponownego użytku.

Tylko 2 ½ godziny pełen cykl.

PRANIE, DEZYNFEKCJA, IMPREGNACJA, SUSZENIE



Nasza okładka:

Bezpieczniej
na turbinach

fol. Jerzy Linder



10 Od zrywów do profesjonalizmu

Przegląd wydarzeń

Zaszczytny tytuł str. 5

W ogniu pytań

Ratownictwo jak sinusoida str. 10

Ratownictwo i ochrona ludności

Pod wiatr str. 14

Suspension trauma
– ciekawy problem str. 20

Pożary kominowe str. 24

Rozpoznawanie zagrożeń

Walka o ozon str. 30

Procedury związane z decyzją str. 33

Opłaty publicznoprawne str. 36

Technika

Pojazd miesiąca str. 40

Rozmaitości

Szkoło ogniochronne str. 42

Nic o nas – bez nas str. 45

Prawo w służbie

Drewniana dokumentacja str. 46

Sport i rekreacja

Bydgoszcz na wysokości str. 48

Biegowe podsumowanie str. 48

Historia i tradycje

Historia z przełomu wieków str. 50

Stale pozycje

Służba i wiara str. 51

www.poz@mictwo str. 52

Etykieta str. 53

Szmerek medialny str. 54

Postscriptum str. 55

Straż na znaczkach str. 55



14 Wiatraki do opanowania?



20 Groźnie w zawieszeniu



24 Sezon na pożary



30 Nowe obowiązki



„Przegląd Pożarniczy”
w sieci

WYDAWCA: Komendant Główny PSP
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,

ul. Podchorążych 38
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSW 533-07
bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna LAŃDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSW 533-99

alanduch@kgpsp.gov.pl
Sekretarz redakcji: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08
lub tel. MSW 533-08, eprzyluska@kgpsp.gov.pl

Redaktor: Monika KRAJEWSKA tel. 22 523 34 27
lub tel. MSW 533-06

mkrajewska@kgpsp.gov.pl

Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 98
lub tel. MSW 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSW 533-06

pp@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK

RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Gustaw MIKOŁAJCZYK

Członkowie: nadbryg. Andrzej SZCZEŚNIAK

st. bryg. Paweł FRĄTCZAK

st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI

st. bryg. Krzysztof KOCIOŁEK

bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

bryg. Paweł FRYSZTAK

PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę
„Przeglądu Pożarniczego” na 2015 r. przyjmujemy
Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.

Laski, ul. Brzozowa 75
05-080 Izabelin

Zamówienia (proszę podać w nich nazwę,
adres i NIP zamawiającego) można składać:

- telefonicznie: 22 752 33 40
- e-mailem: slawomir.rola@laski.edu.pl

Cena egzemplarza: 3,50 zł, w tym 5% VAT

REKLAMA

Szczegółowych informacji o cenach
i o rozmiarach modułów reklamowych
w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy
telefonicznie pod numerem 22 523 33 06
oraz na stronach serwisu internetowego:
www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna:
Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.
Laski, ul. Brzozowa 75
05-080 Izabelin
Nakład: 4000 egz.

Obiekty służące do pozyskiwania energii z odnawialnych źródeł to coraz częstszy element naszego krajobrazu. I wszystko wskazuje na to, że ta gałąź gospodarki będzie się dynamicznie rozwijała przez najbliższe lata. Co to oznacza dla strażaków? Nowe zagrożenia, z którymi trzeba się zmierzyć. Na pierwszy ogień idą elektrownie wiatrowe. Mają największy udział w tworzeniu tzw. zielonej energii. Robert Garbaciak charakteryzuje te obiekty, przybliży związane z nimi zagrożenia i możliwości prowadzenia w nich działań. A są one bardzo ograniczone – ze względu na odległe położenie, wyposażenie strażaków i ich bezpieczeństwo. Tu dużą rolę do odegrania mają strażacy wysokościowi – głównie podczas ewakuacji uszkodzonych technikami linowymi. Ratownicy wysokościowi są też bohaterami tego wydania. Okazja znakomita, bo w tym roku świętujemy 35-lecie wysokościówki. Przez trzy i pół dekady ta dziedzina ratownictwa przeszła ewolucję – od ochotniczych zrywów po specjalizację. Nie oznacza to jednak, że jest wolna od problemów. O nich między innymi rozmawiamy z Marianem Sochackim. Ratowników wysokościowych – choć mamy nadzieję, że nie tylko – z pewnością zainteresuje artykuł o tzw. suspension trauma – zagrożeniu mogącym pojawić się w działaniach ratownictwa wysokościowego, w skrajnych przypadkach grożącym nawet śmiercią. Ignacy Baumberg i Przemysław Wołoszyn zapoznają z tym zjawiskiem i opisują metody zapobiegania mu. To lektura wręcz obowiązkowa.

W sezonie jesienno-zimowym każdego roku zauważamy wzrost liczby zdarzeń związanych z eksploatacją urządzeń grzewczych. Powodem jest najczęściej ich nieprawidłowa eksploatacja. W jaki sposób zminimalizować zagrożenie? Tadeusz Jopek podaje kilka wskazówek, również te dotyczące taktyki i wyposażenia strażaków – prostego, ale przydatnego przy pożarach sadzy.

Warto też zapoznać się z nowymi obowiązkami nałożonymi na strażaków. Od niedawna muszą ewidencjonować wycięte podczas zdarzeń drzewa, a także przyłączyć się do walki z gazami cieplarnianymi. Oba aspekty mają wymiar nie tyle ochrony zdrowia i życia, co środowiska.

Ciekawej lektury!



Zaszczytny tytuł

fot. archiwum Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia (4)



Komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz otrzymał tytuł doktora honoris causa, nadany przez Lwowski Państwowy Uniwersytet Bezpieczeństwa Życia. Ta najwyższa godność akademicka to wyraz uznania rektora i senatu lwowskiej uczelni dla jego osiągnięć w tworzeniu nowoczesnego systemu ochrony przeciwpożarowej i współpracy międzynarodowej na rzecz propagowania nowatorskich idei i rozwiązań służących rozwojowi ratownictwa i ochrony ludności. W swoim przemówieniu gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz szczególnie podziękował Jego Magnificencji Rektorowi, doktorowi nauk pedagogicznych, profesorowi generałowi Michałowi Kozjarowi, a także Wysokiej Radzie Naukowej uniwersytetu, podkreślając, że nadanie mu tytułu traktuje przede wszystkim jako wyraz uznania dla formacji, którą reprezentuje – Państwowej Straży Pożarnej.

Komendantowi głównemu PSP towarzyszyło liczne grono zasłużonych dla Państwowej Straży Pożarnej współpracowników i przyjaciół, którzy ćwierć wieku temu, pod kierownictwem ówczesnego komendanta głównego PSP gen. brygadiera Feliksa Deli, podjęło pionierski trud urzeczywistnienia śmiałej wizji – gruntownej reorganizacji polskiego pożarnictwa.

Na kolejnych stronach treść przemówienia wygłoszonego przez gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza w czasie uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa.



Wasza Magnificencjo

Dostojny Senacie

Szanowni zebrani

Drodzy przyjaciele i koledzy

Pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie oraz wyrazy mego najgłębszego szacunku Jego Magnificencji prof. dr. gen. Michailowi Kozjarowi, Senatowi uczelni oraz Wysokiej Radzie Naukowej za przyznany mi tytuł doktora honoris causa Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia. Przyjęcie mnie w poczet członków tej wspólnoty akademickiej, cieszącej się sławą i rosnącym prestiżem wśród europejskich uczelni zajmujących się bezpieczeństwem pożarowym, ratownictwem, zarządzaniem kryzysowym i ochroną ludności – to honor, którego nie sposób przecenić. Bardzo dziękuję nie tylko społeczności uniwersyteckiej, lecz także kierownictwu Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

W moim dotychczasowym życiu zawodowym nie ma niczego, co mógłbym nazwać osiągnięciem naukowym. Korzystałem natomiast z prac naukowych innych. Wszystko, co mogę traktować jako osobiste osiągnięcia, w tym również dzisiejsze, niezwykle zaszczytne wyróżnienie, zawdzięczam ludziom, od których nieustannie się uczę, z którymi od lat owocnie współpracuję. Jestem niezmiernie dumny, że w tej szczególnej chwili towarzyszy mi grono moich przyjaciół i współpracowników, reprezentujących polską ochronę przeciwpożarową.

Powołanie mnie na członka wspólnoty akademickiej jest dla mnie ogromną satysfakcją, głównie ze względu na możliwość czerpania z dorobku naukowców lwowskiego uniwersytetu. I choć godność ta przyznawana jest in persona, to odbieram ją jako wyraz uhonorowania nie tyle mojej osoby, co moich współpracowników, którzy współpracując na co dzień z Państwem uczelnia, wnoszą ogromny wkład w kształcenie braci studenckiej – polskiej i ukraińskiej, a tym samym wpływają bezpośrednio również na kształtowanie nowoczesnej wizji bezpieczeństwa.

Słowo POKÓJ w dzisiejszym świecie ma szczególne znaczenie – zwłaszcza dla narodu ukraińskiego, który ma prawo żyć w wolnym, niepodległym kraju, który ma prawo stanowić o sobie, który ma prawo do nie naruszalności granic.

Szanowni Państwo

Z uwagą obserwujemy proces przebudowy struktur organizacyjnych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne Ukrainy. Powstanie przed dwoma laty Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (DSNS) jest dla nas niezwykle ważne z punktu widzenia długoletniej partnerskiej współpracy. Nasze duże uznanie budzi również przyjęcie Kodeksu Ochrony Ludności Ukrainy. Przyznam, nie bez pewnej zazdrości, że Polska nadal stoi przed koniecznością formalnoprawnego uregulowania tej kluczowej dla nas sfery. Z uwagą i zainteresowaniem podchodzimy do ukraińskiego projektu reform administracji publicznej i organizacji samorządu terytorialnego. Z naszych dotychczasowych doświadczeń wynika, że ten kierunek zmian w istotny sposób sprzyja rozwojowi inicjatyw społecznych nakierowanych na tworzenie lokalnych ochotniczych służb ratowniczych, służy zwiększaniu skuteczności systemu ratowniczego, w szczególności wobec zróżnicowanej specyfiki zagrożeń lokalnych. Tradycje ochotniczych straży pożarnych w zachodniej Ukrainie mają bogatą historię, powszechnie znany jest duch solidarności w narodzie ukraińskim – stąd moje głębokie przekonanie, że będzie on sprzyjał powstaniu społecznego ruchu ratowniczego na Ukrainie. Wyrażamy chęć i gotowość wspierania tych inicjatyw, zwłaszcza z wykorzystaniem struktur Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Rok 2015 to jubileusz 20-lecia funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego w Polsce. Przedsięwzięcia organizacyjnego, w którym Państwowa Straż Pożarna stanowi fundament, ale które skupia także społeczne podmioty ratownicze. Ten zintegrowany narodowy po-

tencjał ratowniczy i ochronny konsekwentnie rozwijamy i doskonalimy. Wypracowany model jest skuteczny i, co równie ważne, powszechnie akceptowany przez polskie społeczeństwo, czynnie w nim uczestniczące poprzez działalność ochotniczych straży pożarnych. Proces budowy i modernizacji struktury ratowniczej ma jednak charakter ciągły. Stale analizujemy potencjał ochotniczych jednostek krajowego systemu, które zdolne są do prowadzenia ratownictwa technicznego i medycznego w zdarzeniach na drogach, a także całodobowych działań gaśniczych. Wyniki tych analiz są przesłanką do miejscowego zagęszczenia sieci jednostek oraz ich wyposażenia sprzętowego. Rozwijając narodowy model systemu ratowniczego, który uznajemy za autorski, nie rezygnujemy z zainteresowania systemami przyjętymi w innych krajach.

Szanowni Państwo

Pozwólcie, że sięgnę pamięcią do 1989 r., gdy jako komendant rejonowy SP wraz z kolegą pojechałem na spotkanie do Herv w Belgii. Było to rok po tragicznym trzęsieniu ziemi w Armenii, gdzie po raz pierwszy polscy strażacy uczestniczyli w międzynarodowych działaniach ratowniczych. Przesłaniem tego spotkania było hasło jakże znamienne: strażacy solidarni – strażacy nie znają granic. To przesłanie nigdy nie traci na aktualności.



Trzy okoliczności: ponadnarodowa więź ratownicza, transgraniczny charakter współczesnych zagrożeń oraz proeuropejskie aspiracje Ukrainy zdecydowały o bardzo wczesnym nawiązaniu współpracy pomiędzy naszymi służbami i uczelniami branżowymi. Jej początki sięgają 1987 r., kiedy ówczesną Szkołą Chorążych Pożarnictwa w Krakowie kierował komendant Feliks Dela, który przecież był również pierwszym komendantem głównym PSP. Współpraca krakowskiej szkoły ze szkołą lwowską objęła dziedzinę sportu pożarniczego, z czasem także wymianę doświadczeń w zakresie taktyki i techniki pożarniczej, a następnie rokroczną wymianę kadetów i kursantów.

Nie bez dumy dodam, że pierwsze oficjalne porozumienie o współpracy zostało podpisane w maju 2001 r., kiedy miałem honor kierować krakowską szkołą, a komendantem lwowskiej uczelni był już generał Michał Kozjar. Rozpoczęliśmy właśnie wtedy proces wymiany kadetów i kursantów. Dziś, po latach, możemy patrzeć z dumą na dorobek współpracy nie tylko naszych szkół, lecz także służb ratowniczych naszych krajów i wytyczać nowe kierunki jej rozwoju.

Przypomnę, że umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a gabinetem Ministrów Ukrainy o współpracy i wzajemnej pomocy

w dziedzinie zapobiegania katastrofom, klęskom żywiołowym i innym nadzwyczajnym wydarzeniom oraz o usuwaniu ich następstw, podpisana w Warszawie 19 lipca 2002 r., która weszła w życie w styczniu 2004 r., dała podstawy do systematycznej i twórczej współpracy naszych służb. Od tego czasu wspólnie zrealizowaliśmy wiele przedsięwzięć szkoleniowych, konferencyjnych, ale i ratowniczych.

W 2008 r. siły ratownicze PSP uczestniczyły w usuwaniu skutków powodzi na Ukrainie, zaś w roku 2010 to Polska otrzymała z Ukrainy podobną pomoc ratowniczą. A oto kilka innych obszarów współpracy, w których w ostatnich latach realizowaliśmy przedsięwzięcia na rzecz bezpieczeństwa powszechnego: 2007 r. – ćwiczenia w rafinerii Jedlicze (Polska), 2010 r. – szkolenie dla ratowników z Ukrainy (Nisko – warsztaty tematyczne), 2011 r. – ćwiczenia Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności EU Carpathex 2012 r. – projekt pod nazwą „Rozwój transgranicznego systemu zarządzania zagrożeniami naturalnymi na granicy polsko-ukraińskiej”, 2013 r. – projekt „Wzmocnienie instytucjonalnego potencjału współpracy służb ratowniczych z Rzeszowa i Użgorodu, poprzez doskonalenie technik ratowniczo-gaśniczych oraz wymianę informacji i doświadczeń”.

Godne przypomnienia są organizowane wspólnie konferencje naukowe, m.in. w 2013 r. – II Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Podmioty ratownicze w systemie bezpieczeństwa



państwa” oraz rok później – III Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Współdziałanie fundamentem skutecznego ratownictwa” w Arłamowie. W trakcie konferencji nastąpiło podpisanie „Zasad współdziałania jednostek ochrony przeciwpożarowej Rzeczypospolitej Polskiej i Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych przy udzielaniu wzajemnej pomocy w zakresie usuwania skutków sytuacji nadzwyczajnych”.

To tylko wybrane obszary naszego współdziałania w ostatnich latach. Dla mnie jednym z najważniejszych z nich jest wymiana studentów, jakże owocna – i kluczowa dla budowania mostów przyjaźni. To w młodym pokoleniu kształtować się będzie wizerunek służb państwa i na nim budować musimy naszą przyszłość i przyjaźń.

Szanowni zebrani

Poczucie bezpieczeństwa jest sprawą kluczową dla każdego człowieka. W ostatnich latach zostało ono zachwiane w wielu regionach naszego globu. W sposób szczególny odczuł to również naród ukraiński. Ale nie pozostał on sam. Pomoc, zwłaszcza dla regionów objętych działaniami

wojennymi, docierała z różnych regionów świata. To solidarność między narodami była impulsem do niesienia tej pomocy. W duchu solidarności z narodem ukraińskim polski rząd udzielał wsparcia na miarę swoich możliwości. W procesie tym uczestniczyła Państwowa Straż Pożarna, współorganizując konwoje z pomocą humanitarną w roku 2014 i 2015. Od 2004 r. jesteśmy czynnym uczestnikiem unijnego mechanizmu ochrony ludności, ustanowionego w duchu solidarności między narodami. To w ramach tego mechanizmu wielokrotnie uczestniczyliśmy w działaniach ratowniczych, ale również z tej pomocy korzystaliśmy. Dziś PSP stawia do jego dyspozycji swoje zasoby ratownicze, w tym moduły w systemie CECIS: moduł średniej grupy poszukiwawczo-ratowniczej przeznaczonej do działań na terenach miejskich (MUSAR), moduł ciężkiej grupy poszukiwawczo-ratowniczej przeznaczonej do działań na terenach miejskich (HUSAR), dwa z czterech modułów pomp wysokiej wydajności (HCP), dwa z czterech modułów wykrywania skażeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i jądrowych oraz pobierania próbek (CBRN), trzy z sześciu modułów gaszenia pożarów lasów z ziemi, z użyciem pojazdów (GFFV), poza tym szkolenia przygotowujące grupy ratownicze do działań.

Jestem przekonany, że przyjdzie czas, gdy w unijnym mechanizmie ochrony znajdą się również zasoby Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, jako pełnoprawnego członka Unii Europejskiej. Wyrażamy gotowość współpracy w tym zakresie.

Dziś nasze – polskie i ukraińskie zasoby ratownicze współdziałają pod flagą ONZ w ramach Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej UN OCHA – międzynarodowej grupy doradczej do spraw poszukiwań i ratownictwa INSARAG. W 1998 r. w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie odbyła się konferencja międzynarodowa, na której tworzono zręby współpracy pomiędzy zasobami UE, ONZ i NATO. Mieliśmy ogromną satysfakcję, gdy po 10 latach, w roku 2009, nasza ciężka grupa poszukiwawczo-ratownicza została certyfikowana według standardów ISARAG. W roku minionym przewodniczyliśmy grupie roboczej Europa – Afryka – Bliski Wschód. W 2020 r. zapraszamy już na spotkanie globalne INSARAG. Dziś Państwowa Straż Pożarna i Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych są nie tylko członkami INSARAG, lecz także wnoszą swoje certyfikowane zasoby do światowej społeczności ratowniczej. To było wspólne wyzwanie Polski i Ukrainy, aby właściwie przygotować wasze zasoby do certyfikacji. Wypełniliście je wzorowo.

Jak dużym potencjałem dysponuje Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, pokazały ostatecznie ćwiczenia zorganizowane przez Euroatlantyckie Centrum Reagowania Kryzysowego NATO w miejscowości Jaworis. Postęp, którego jesteśmy świadkami, nie byłby możliwy bez wsparcia świata nauki, bez udziału uczelni, które kształcą i przygotowują kadry na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego, które wpływają na rozwój technologiczny i organizacyjny. Dziś Europa stoi przed kolejnym wyzwaniem: masową emigracją z obszarów dotkniętych konfliktami zbrojnym. To również sposobność do udowodnienia solidarności między narodami i udzielania pomocy humanitarnej tym, którzy jej najbardziej potrzebują.

Wiem również, że naród ukraiński, mimo własnych problemów, podobnie jak i my – Polacy w duchu solidarności przekaże wsparcie logistyczne dla Niemiec, które pomoże w tworzeniu miejsc zakwaterowania dla uchodźców. To wielka rzecz, potrafić pomagać innym.

Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność za przyznany mi tytuł doktora honoris causa Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia. Czuję się szczególnie wyróżniony, że mogę tym samym dołączyć do grona wspólnoty uniwersyteckiej o tak znaczącym dorobku, której rozwój mam przyjemność obserwować i którą ogromnie cenię.

opr. red.

KSRG – system na miarę wyzwań

Centralna Szkoła PSP w Częstochowie była gospodarzem warsztatów i konferencji tematycznej z okazji jubileuszu 20-lecia krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.



foto: Bogdan Romanowski

Na warsztatach, w trzech panelach dyskusyjnych: operacyjnym, szkoleniowym i logistyczno-finansowym, omawiano stan aktualny i perspektywy rozwoju KSRG. Zagadnienia dotyczyły m.in.: ochrony ludności w wybranych państwach UE, udziału jednostek KSRG w realizacji zadań w zakresie ochrony ludności, prewencji społecznej i zarządzania wiedzą w KSRG, ewaluacji systemu szkolenia członków

OSP biorących bezpośredni udział w działaniach ratowniczych, a także wyposażenia technicznego jednostek KSRG. Wprowadzenia do warsztatów dokonali zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Gustaw Mikołajczyk oraz komendant CS PSP st. bryg. dr Marek Chmiel. W odbywającej się drugiego dnia konferencji uczestniczyli m.in. podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy oraz członkowie delegacji zagranicznych z Armenii, Białorusi, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Słowacji, Ukrainy i Mołdawii. Warsztaty i konferencję podsumował komendant główny PSP gen. brygadiera Wiesław Leśniakiewicz. W swoim wystąpieniu podziękował wszystkim podmiotom KSRG za dotychczasową współpracę, podkreślając przy tym w sposób szczególny rolę, jaką odgrywają w nim ochotnicze straże pożarne. Na zakończenie twórcom KSRG oraz przedstawicielom podmiotów współpracujących wręczone zostały wyróżnienia, zaś członkom polskiej ciężkiej grupy poszukiwawczo-ratowniczej HUSAR – awanse na wyższe stopnie służbowe i odznaczenia za akcję ratowniczą w Nepalu.

Zwienieczeniem jubileuszu było podpisanie przez gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza oraz Mihaila Harabagiu listu intencyjnego o współpracy w dziedzinie zarządzania kryzysowego pomiędzy Państwową Strażą Pożarną a Służbą ds. Ochrony Ludności i Sytuacji Nadzwyczajnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Mołdawii. **rom.**

Związkowy protest



foto: Jerzy Linder

Związkowcy skupieni w Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” rozbili miasteczko namiotowe naprzeciwko Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Był to kolejny etap protestu strażaków trwającego od 24 sierpnia. Akcja rozpoczęła się od bojkotu kontroli gotowości operacyjnej. Od 1 września strażacy bojkotowali nieodpłatne prace gospodarcze w jednostkach PSP. Sześć dni później rozpoczął się bojkot szkoleń w jednostkach ratowniczo-gaśniczych PSP oraz szkoleń i zawodów ochotniczych straży pożarnych.

Związkowcy ze strażackiej „Solidarność” żądali rewitalizacji funduszu wynagrodzeń za lata 2008-2014 o co najmniej 17% – tytułem rekompensaty wzrostu kosztów inflacji (o 10% jeszcze w tym roku, o kolejne 7% w roku 2017 lub w programie modernizacyjnym) oraz pokrycia w całości z budżetu państwa kosztów związanych z wysługą lat i wzrostu stawki za służbę w godzinach nadliczbowych z 60% do 100% za godzinę pracy.

Rząd zaproponował podwyżkę na poziomie 4%, ale strażacy ją odrzucili, argumentując, że kwota ta pokryłaby jedynie część niedoboru funduszu płac za ubiegłe lata.

W proteście przed siedzibą PRM uczestniczyli strażacy z całej Polski. Akcja miała charakter wymienny – reprezentanci różnych województw zmieniali się co 24 godziny. Trwający tydzień protest strażaków prowadzony był w czasie wolnym od służby. **J**

Historia skryta w lesie

W Przeciwpożarowej Bazie Leśnej „Zamczysko Nowe” odbyły się uroczystości związane z obchodami jej 45-lecia i 60. rocznicy rozpoczęcia edukacji przez I turnus Szkoły Oficerów Pożarnictwa w Warszawie.

Baza zlokalizowana w Kampinoskim Parku Narodowym jest miejscem szczególnym. To właśnie tutaj od kilku dziesięcioleci podczas zgrupowań kandydackich młodzi adepci sztuki pożarniczej i przyszli oficerowie utwierdzają się w przekonaniu, że ich wybór życiowej drogi był właściwy.

Jubileusz zapoczątkowała polowa msza święta. Uczestniczyło w niej m.in. kierownictwo KG PSP, na czele z zastępcą komendanta głównego PSP nadbryg. Piotrem Kwiatkowskim. Następnie odbyło się spotkanie słuchaczy I turnusu SOP, na którym wspominali swój pobyt w Zamczysku i kolegów, z którymi los zetknął ich na pożarniczej drodze. Naukę zaczęło wówczas 126 osób, po dwóch latach pierwszy stopień oficerski uzyskało 98 absolwentów.



foto: arch. SCSF

Uroczystościom towarzyszyły pokazy ratowniczo-gaśnicze, prezentacja sprzętu z minionych lat i wystawa fotograficzna. Zaprezentowano również okolicznościową publikację „Przeciwpożarowa Baza Leśna w Zamczysku Nowym (1970-2015)”. Została także odsłonięta tablica pamiątkowa. **brom.**

Choroby zawodowe strażaków



for. Anna Łańdlich

Komenda Główna PSP we współpracy ze Szkołą Główną Służby Pożarniczej zorganizowały spotkanie poświęcone zapobieganiu chorobom zawodowym wśród strażaków, z udziałem uznanych ekspertów w tej dziedzinie z Danii, Kanady, Norwegii i Szwecji.

W spotkaniu tym wzięli udział: Alex Forrest (Kanada) – prezydent Stowarzyszenia Strażaków Winnipeg (UFFW) i członek zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Strażaków (IAFF), Mikael Svanberg (Szwecja) – międzynarodowy sekretarz Stowarzyszenia Związków Zawodowych Strażaków Europejskich (EFFUA), Tommy Kjær (Dania) – przewodniczący Duńskiej Organizacji ds. Nowotworów wśród Strażaków oraz dr Tom Kr. Grimsrud (Norwegia) – starszy analityk medyczny Departamentu Badań Norweskiego Rejestru Nowotworów Instytutu Badań nad Nowotworami wśród Społeczeństwa.

Zaproszeni goście to doświadczeni strażacy i lekarze, którzy w swoich krajach zajmują się problematyką zwiększonego zagrożenia nowotworami i innymi chorobami wynikającymi ze specyfiki i środowiska służby strażaka. Wprowadzili oni działania edukacyjne i procedury ograniczające kontakt strażaków z czynnikami nowotworogennymi, a także promowali uchwalenie legislacji uznającej nowe rodzaje chorób zawodowych i procedury odszkodowawcze.

Ciekawych prelekcji wysłuchali goście z delegacji niemieckiej i francuskiej, a także zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Marek Kowalski.

Adrian Bucalowski

SGSP – nowy rozdział



for. Bogdan Romanowski

WSzkole Głównej Służby Pożarniczej odbyło się ślubowanie pierwszego rocznika studentów stacjonarnych I stopnia dla strażaków w służbie kandydackiej. Naukę w strażackiej uczelni rozpocznie 90 podchorążych.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Sejmu RP, Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności MSW oraz kierownictwo PSP, na czele z komendantem głównym PSP gen. brygadierem Wiesławem Leśniakiewiczem i jego zastępcą nadbryg. Gustawem Mikołajczykiem, a także kadra i studenci SGSP, kapelani PSP oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych z SGSP wyższych uczelni.

Po ślubowaniu odbyła się immatrykulacja. Delegacja studentów pierwszego roku studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego oraz Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Cywilnego otrzymała wycieknięte indeksy z rąk rektora-komendanta nadbryg. Ryszarda Dąbrowy oraz dziekanów wydziałów. Łącznie na pierwszy rok studiów w SGSP, na dwóch jej wydziałach, przyjęte zostały 44 osoby: na WIBP – 581, na WIBC – 163.

Wykład inauguracyjny „Współpraca Polska – USA. Krótka historia ostatnich 400 lat, od czasów Ameryki Kolonialnej do Polsko-Amerykańskiego Projektu INFIRENET” wygłosił inicjator projektu William Peterson.

br.

Jubileusz wysokościówki



for. Anna Łańdlich

Symposium, odznaczenia dla zasłużonych i zawody – to główne elementy obchodów 35-lecia ratownictwa wysokościowego. Ich gospodarzem byli łódzcy strażacy – od lat słynący z tej dziedziny ratownictwa.

Wśród wielu ciekawych prelekcji szczególnie interesujące były zagadnienia poświęcone elektrowniom wiatrowym (więcej na s. 14-18). To w Polsce stosunkowo nowe obiekty, w dodatku jest ich niewiele, a więc i doświadczenia strażaków z organizacji działań ratowniczych nie są zbyt duże (referaty do pobrania na www.kmpsplodz.pl, zakładka Informacje).

W drugim dniu odbyły się Ogólnopolskie Zawody Grup Ratownictwa Wysokościowego (więcej na s. 48). Przed ich rozpoczęciem komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wręczył zasłużonym dla ratownictwa wysokościowego funkcjonariuszom PSP oraz przedstawicielom innych służb i instytucji odznaki „Zasłużony dla Ochrony Przeciwożarowej”.

W rocznicowych uroczystościach wzięli ponadto udział zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Gustaw Mikołajczyk, rektor-komendant SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa, komendanci wojewódzcy PSP, przedstawiciele administracji samorządowej i zaprzyjaźnionych służb. Gości przywitał łódzki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Witkowski oraz komendant miejski PSP w Łodzi st. bryg. Andrzej Wyciskiewicz.

land

Ratownictwo j

Świętujemy kolejną rocznicę powstania ratownictwa wysokościowego. Przez te kilka dekad wysokościówka, podobnie jak inne dziedziny strażackich specjalizacji, przeszła kilka przeobrażeń, doświadczyła wzlotów i upadków. Rozmawiamy o nich z Marianem Sochackim.

Mija 35 lat od formalnego zaistnienia ratownictwa wysokościowego w PSP – w Wyższej Szkole Oficerów Pożarnictwa powstała wówczas sekcja ratownictwa wysokościowego. To też pana historia, jako współzałożyciela tej grupy. Jakie to były początki?

Jak zwykle, nietrawne, za to żywiołowe. Zanim podjąłem decyzję o studiach w WOSP, wspinałem się – głównie w Tatrach, bardziej hobbystycznie niż wy-czynowo. Pomyślałem, że te techniki można przenieść do działań strażackich. Znalazła się grupa pasjonatów, udało się utworzyć sekcję. Ale tak naprawdę początki tego ratownictwa sięgają dużo wcześniejszych czasów – XIX wieku, kiedy do warszawskiej straży ogniowej na mocy ukazu carskiego został wcielony oddział kominiarski. Jego zadaniem było gaszenie pożarów dachów i kominów. Udało mi się trafić na dokumenty świętej pamięci płk. Zbysława Sarosieka ze Stołecznej Komendy Straży Pożarnych, który w latach 70. przygotował propozycję zestawu wyposażenia sekcji lotniczej ratownictwa pożarniczego i wysokościowego w stołecznej straży pożarnej. Niektóre z jej elementów są aktualne do dziś.

Pana życie zawodowe pozostało związane z ratownictwem wysokościowym. Był pan świadkiem ważnych zmian, sukcesów i potknięć. Które z nich uważa pan za przełomowe?

Niewątpliwie utworzenie pierwszej sekcji i rozpoczęcie szkolenia studentów przez instruktorów Polskiego Związku Alpinizmu i ratownictwa górskiego. Później przyszedł długi etap szkoleń strażaków z różnych grup w Polsce. Istotne było pojawienie się w 1991 r. pierwszego programu szkolenia. Trzeba wspomnieć o cyklu szkoleń z ratownikami górskimi, po których nasi strażacy uzyskali w 1991 r. uprawnienia instruktorskie i mogliśmy sami uczyć kolegów. Ważny etap to także opracowanie w 1993 r. instrukcji operacyjnej alarmowania śmigłowców do prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych przez jednostki taktyczne KW PSP w Warszawie. Kluczowa okazała się decyzja wydana w 1996 r. przez Komendę Główną PSP, określająca, w których miastach i kiedy mają powstawać grupy wysokościowe. Bardzo istotny był, o czym mało kto wie, udział ponad dwudziestu strażaków w głośnej akcji na lawinisku pod Rysami w 2003 r. Zdobywaliśmy wtedy nowe i ważne doświadczenia. A potem przyszły lata aktualizacji zasad, programów szkolenia, rozpoczęcie cyklu corocznych manewrów wysokościowych, wyjazdy zagraniczne, posiedzenia komisji ds. ratownictwa wysokościowego. Te etapy kształtowały ratownictwo wysokościowe i wpływały na jego rozwój. Dziś możemy pochwalić się tym, że nasi strażacy wygrywają w zawodach ratownictwa górskiego.

Mówi pan o wzlotach. Były i upadki?

Nie spektakularne, ale zdarzały się trudne chwile, jak to w życiu. Rozwój tej dziedziny przypomina sinusoidę. Na przykład podczas symposium ratownictwa wysokościowego w Polańczyku w 2000 r. jednym



foto: Jerzy Linder

St. brig Marian Sochacki jest krajowym koordynatorem ratownictwa wysokościowego w PSP. Jest związany z tą dziedziną od 36 lat. Brał udział w wielu szkoleniach za granicą, m.in. z technik ratownictwa linowego w Stanach Zjednoczonych, Paryskiej Brygadzie GRIMP i w Spéléo Secours Français. Szkolił żołnierzy jednostki GROM, funkcjonariuszy BOR, CBS i innych formacji mundurowych oraz organizacji współpracujących z KSRG.

ze zgłoszonych wniosków był postulat centralnego zakupu specjalistycznych samochodów ze sprzętem ratownictwa wysokościowego dla 16 miast wojewódzkich w Polsce. Na jego zrealizowanie trzeba było czekać 15 lat. W 1990 r. straż pożarna zakupiła własny śmigłowiec, ale później zapadły inne decyzje i maszyna przeszła do kolegów z Policji. Trudności pojawiały się przy pierwszych próbach certyfikowania sprzętu do ratownictwa wysokościowego. Najpierw była odmowa, później zgoda na wykorzystanie z pewnymi ograniczeniami.

Podobnie z ubraniem – w 1998 r. CNBOP certyfikowało jednoczęściowy kombinezon dla ratowników wysokościowych – z nomeksu, z wkładkami z kewlaru. Niektóre grupy go wykorzystują, inne nie. Mamy pstrokaciznę. A Niemcy i Czesi skorzystali z naszego pomysłu, mają takie ubrania w swoich grupach. Utrzymanie umiejętności na wysokim poziomie wymaga systematycznych treningów, a te sfinansowania. Życie pokazuje więc różne problemy. Nie wystarczy podjąć decyzję, czasem na jej zrealizowanie brakuje środków.

Po kilku reorganizacjach mamy dziś podział na ratownictwo wysokościowe na poziomie podstawowym i specjalistycznym,

ak sinusoida

podzielonym na poziomy A, B, C. Czym się kierowano, tworząc taką koncepcję?

To ratownictwo rozwijało się spontanicznie, bez planów. Gdzie byli pasjonaci, tam powstawała wysokośćówka. Taka sytuacja doprowadziła do zróżnicowania grup – jedne były dobrze wyszkolone i wyposażone, drugie gorzej. Zresztą podobny proces można było zauważyć w wielu specjalizacjach. W 2011 r. zapadła decyzja, żeby uporządkować ratownictwo specjalistyczne w PSP. Przyczyniły się do tego też wyniki kontroli NIK z 2010 r., pokazujące braki w przygotowaniu PSP do działań na wysokości. W 2012 r. decyzją zastępcy komendanta głównego PSP nadbryg. Janusza Skulicha zostały przygotowane zasady organizacji wszystkich specjalizacji według jednolitego schematu. Uznano, że istnieje minimum wiedzy z każdej dziedziny ratownictwa, które powinien znać każdy strażak. Dotyczy to także strażaków ochotników z jednostek będących w KSRG. Program szkolenia OSP z 2006 r. nie obejmował działań w studniach, a później mieliśmy tragiczne zdarzenie w Jankielówce. Zginęło trzech ludzi, w tym dwóch strażaków ochotników. Zdarza się, że podczas likwidacji skutków wichur strażacy chodzą po spadzistych dachach bez asekuracji. W innych krajach to nie do pomyślenia. Ustalenie minimalnego poziomu wiedzy nie obyło się bez sporów, bo strażacy różnie go pojmowali. Instruktorzy chcieli jak najszerzego wyposażenia podstawowego. Trzeba było znaleźć złoty środek. I tak naprawdę budujemy kompromis do dzisiaj.

Jakie są założenia i kiedy wyklaruje się koncepcja ratownictwa wysokościowego?

W pewnym momencie mieliśmy grupy wysokościowe we wszystkich dużych miastach wojewódzkich, a z czasem w tych samych województwach powstawały kolejne grupy. Przybywało ich zwłaszcza na południu Polski, gdzie rozwijała się współpraca z ratownictwem górskim. Sieć jednostek wysokościowych stała się gęstsza. Obecna koncepcja specjalistycznego ratownictwa wysokościowego zakłada, że ma ono poziomy A, B, C, czemu odpowiadają różne stopnie wyposażenia i umiejętności ratowników. Mają one być dostosowane do potrzeb ratowniczych wynikających z analiz zagrożeń w powiecie czy województwie. Grupa poziomu A, czyli dwóch ratowników i grupa poziomu B (trzech ratowników) ma wyjechać do akcji natychmiast. Grupa poziomu C powinna to uczynić w czasie do 15 min. Na przykład w województwie mazowieckim oprócz Warszawy mają powstać dodatkowo cztery grupy: na poziomie A w Płocku i Radomiu, na poziomie B – w Siedlcach i Ostrołęce. Taka liczba ma zapewnić optymalne czasy dotarcia i wzajemne wsparcie grup, co przełoży się na skuteczność pomocy. Podobnie wyglądają plany w innych województwach. Dwie z istniejących grup zostały wyznaczone do wygaszenia, dziewięć jest w budowie [więcej w ramce – przyp. red.].

O ile ratownikom podoba się podział na poziom podstawowy i specjalistyczny A i B – twierdzą, że sprawdza się w praktyce, odpowiada potrzebom ratowniczym, o tyle mają zastrzeżenia do organizacji ratownictwa specjalistycznego na poziomie C. Twierdzą, że lepiej utrzymać cztery grupy zamiast planowanych ośmiu, za to zadbać o to, by funkcjonowały na bardzo profesjonalnym poziomie.

Na pytanie, ile powstanie ostatecznie grup na poziomie C, będzie można odpowiedzieć po zakończeniu procesu tworzenia grup, czyli do końca tego roku. Na początku przyszłego będzie więc czas na analizę, co zostało zrobione, a czego zrobić się nie udało. Teraz prowadzimy monitoring poziomu gotowo-

ści operacyjnej grup specjalistycznych KSRG. Według stanu z 14 października do działań ratowniczych w ramach specjalizacji wysokościowej gotowych było w Warszawie i Łodzi jedynie po pięciu ratowników wysokościowych. I to na całe te województwa! We Wrocławiu, Poznaniu, Bydgoszczy czy aglomeracji katowickiej tylko po trzech. A w przypadku Trójmiasta, Szczecina, Lublina, Białegostoku i Opola jedynie po dwóch. W sumie w kraju tej doby wśród 4663 wszystkich strażaków pełniących służbę w podziale bojowym było 62 ratowników tej specjalizacji. Czyli 1,3%. Jak widać, nie są to liczby oszałamiające. Do gaszenia rozwiniętego pożaru budynku wysokościowego według danych światowych potrzeba od 150 do 200 strażaków. Warto przypomnieć, że liczba zdarzeń z udziałem sprzętu ratownictwa wysokościowego systematycznie wzrasta – w ciągu ostatniej dekady z 407 do 967. Poziom C osiągnęły do tej pory tylko trzy grupy, a takie mają działać w ośmiu aglomeracjach wojewódzkich. Czy w świetle tych danych to naprawdę za dużo?

Nie da się budować dobrych grup bez motywowania ludzi. Ratownicy wysokościowi podkreślają, że ich umiejętności nie są dodatkiem do gaszenia pożarów, lecz odrębnym zawodem, wymagającym stałego szlifowania kwalifikacji. Nie idą za tym jednak żadne gratyfikacje finansowe. Nie ma dodatków do pensji, tak jak w innych służbach. I twierdzą, że nie można wiecznie liczyć na zaangażowanie ludzi i ich wewnętrzną motywację.

Ten problem dotyka wszystkich specjalizacji. Do pewnego momentu możemy się rozwijać jako pasjonaci i traktować specjalizację jak hobby, ale w pracy zawodowej działania dodatkowe powinny być gratyfikowane dodatkiem specjalnym. To na pewno problem do rozwiązania. Sądzę, że powinna się znaleźć na to odrębna pula finansowa. Pewnym rozwiązaniem jest droga francuska – tam grupy specjalistyczne przechodzą coroczną weryfikację. Jeśli ratownik zda państwowy test, jego uprawnienia zostają przedłużone na kolejny rok. Ale za to otrzymuje stosowne wynagrodzenie.

Wspominał pan o pstrokatym umundurowaniu, ale to wynik tego, że ratownictwo specjalistyczne jest utrzymywane z budżetów komend. Tam, gdzie mamy zaangażowanie komendantów, jest rozwój grup. Większości wystarczy tylko na najpilniejsze potrzeby. I znów pojawiają się głosy, że potrzeba budżetu centralnego, żeby zapewnić sprzęt i szkolenia na dobrym poziomie.

Jeśli myśli się perspektywicznie, potrzebne jest systemowe finansowanie ratownictwa specjalistycznego. To konieczność. Dobrze wyszkolony ratownik, niedoceniony w służbie, odejdzie i poszuka lepiej płatnej pracy.

Kolejną bolączką jest system szkolenia. Poziom C wymaga uczestnictwa w ćwiczeniach, dostępu do śmigłowców. Brakuje jednak systematycznych szkoleń, nie ma już poligonu w Żaganiu, który ratownicy sobie bardzo chwalili. Jaki jest pomysł na doskonalenie zawodowe tych ratowników?

Mamy dostęp do śmigłowców, możemy wykorzystywać maszyny służb lotnictwa porządku publicznego. W razie powodzi wystarczy telefon i jednostki lecą na miejsce. Jest natomiast problem starzenia się parku śmigłowcowego, utrzymywanego z budżetu innych służb. Borykamy się z problemami organizacyjnymi. Najlepszy przykład: najnowocześniejsze w kraju śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, które latają z ratownikami górskimi, nie działają tymi technikami z ratownikami wysokościowymi PSP. To z pewnością potencjał do zagospodarowania, ▶

► podobnie jak rozwój współpracy z załogami śmigłowców ratowniczych systemu ASAR (na obszarze całego kraju) i systemu SAR – do 100 km w głąb lądu od morskiej linii brzegowej województw północnych.

Powódź to jednak inna sytuacja, pełna mobilizacja w chwili zagrożenia. Na co dzień przy organizowaniu szkoleń bardziej liczy się operatywność komendantów i dowódców jednostek.

Rzeczywiście mamy problem z treningiem śmigłowcowym. Jeśli strażacy na co dzień współpracują z policjantami, ci pamiętają, żeby ich zaprosić na ćwiczenia. Ale to jest współpraca koleżeńska, nie systemowa. I trzeba pamiętać, że nie wszystkie grupy mają na swoim terenie śmigłowiec. Dlatego myślimy o stworzeniu trenażera dla ratowników wysokościowych. W czasie przygotowań do EURO 2012 miałem okazję zapoznać się z czeskimi rozwiązaniami. Projekt unijny „Ratownictwo bez granic” dał nam dostęp do projektów niemieckich. Chcielibyśmy stworzyć halę z różnymi stanowiskami, również do ćwiczeń ze śmigłowcem. Ośrodek działałby przez cały rok na dwie zmiany – prowadziłby szkolenia doskonalące i podstawowe dla nowych ratowników. To kosztowny projekt, ale konieczny. Można zaprosić do współpracy inne służby. Miejmy nadzieję, że niebawem znajdą się na ten cel środki. Trenażery powinny też powstać w jednostkach specjalistycznych, np. w postaci wież, studni.

Mamy 14 instruktorów. Czy to wystarczająca liczba, by zapewnić szkolenia dla pozostałych ratowników?

W SGRW PSP w ubiegłym roku w kraju było prawie 600 ratowników wysokościowych, wśród nich 14 instruktorów upoważnionych do prowadzenia szkoleń w czterech województwach. Dla porównania na Słowacji – 1372 ratowników, wśród nich 29 instruktorów. Na pewno są potrzebne kolejne egzaminy instruktorskie, trzeba rozszerzyć kadrę. Mamy potencjał w grupach wysokościowych, niektórzy ratownicy są instruktorami Polskiego Związku Alpinizmu, ale nie osiągnęli jeszcze stopnia instruktorskiego w PSP. Musimy mieć co najmniej dwa razy więcej instruktorów.

Do zdawania trudnych egzaminów i podejmowania kolejnych obowiązków zniechęca brak dodatkowych gratyfikacji.

To prawda, wszystkie te naczynia są ze sobą połączone. Bez odpowiedniego budżetu nie zajdziemy zbyt daleko.

Czy dziś możemy powiedzieć, że każdy strażak poradzi sobie na podstawowym poziomie ratownictwa wysokościowego?

To pokażą inspekcje gotowości operacyjnej. Program szkolenia z ratownictwa wysokościowego na poziomie podstawowym został zatwierdzony z początkiem tego roku. Obejmuje on podstawy wiedzy z tego zakresu w obszarze bezpiecznego

przemieszczania się na wysokości lub nad przepaścią, zabezpieczania się przed skutkiem upadku podczas prostych prac na dachach budynków, np. po wichurach, oraz poznanie najprostszych układów samoratownictwa i ewakuacji. Według tego programu zostały przeprowadzone szkolenia dla kadry szkół i ośrodków szkolenia. Pozostaje kwestia przekazania tej wiedzy dalej.

Do podziału trafiają lekkie i średnie samochody ratownictwa wysokościowego. Co znajduje się w ich wyposażeniu i do kogo trafiać?

Lekkie trafiają do grup o poziomie B, średnie do grup C. W sumie będzie to 19 samochodów lekkich i sześć samochodów średnich. Ich wyposażenie określa załącznik nr 3 aktualnych *Zasad ratownictwa wysokościowego*... Pojazdy te, najprościej mówiąc, umożliwią udzielanie skutecznej pomocy podczas działań na wysokości, nad przepaścią lub pod poziomem gruntu, np. w studniach, kanałach, jaskiniach. Dla SGRW działających w aglomeracjach wojewódzkich zakupionych zostało dziewięć kompletów systemu łączności podhelmowej. Umożliwiają one utrzymywanie łączności podczas działań prowadzonych technikami linowymi na obiektach wysokościowych oraz współpracy ze śmigłowcem.

Czego pana zdaniem dziś potrzeba tej specjalizacji najbardziej?

Udało się doposażyć grupy, ukierunkować sieć ratownictwa wysokościowego. Teraz najważniejsza jest kwestia dodatków specjalistycznych, powstania symulatorów do szkolenia. Potrzebne są też obozy kondycyjno-treningowe dla ratowników. Część grup to realizuje. Te górskie wspinaczki i jaskiniowe eksploracje są bardzo ważne. Jeśli musimy wstać w nocy, iść na miejsce wspinaczki kilka godzin, walczyć z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, to zdobywamy doświadczenia nie do przecenienia w ratownictwie. Kształtują psychikę, pozwalają oswoić się z różnymi trudnymi sytuacjami. Priorytetem jest też rozwinięcie współpracy z LPR, a także z systemem ratownictwa ASAR i SAR. Szkoda marnować taki potencjał. Trzeba też uregulować sprawę finansowania treningów śmigłowcowych. Na pewno warto inwestować w wykorzystanie bezzałogowych statków powietrznych – pomogą strażakom rozpoznać sytuację z góry czy dostarczyć linę.

Nie można zapominać o budowaniu lądowisk dla ciężkich śmigłowców transportowych w centrach największych aglomeracji wojewódzkich. Większy śmigłowiec umożliwi zabranie dużej grupy poszkodowanych, a przecież lądowisko mogą też wykorzystywać inne śmigłowce, np. LPR. Mamy coraz więcej budynków wysokościowych w centrach największych miast i nadal nierozwiązany problem lądowisk wyniesionych. Akcje na świecie pokazują, że śmigłowcami można ewakuować z dachów budynku nawet kilkaset osób.

Planowany rozkład specjalistycznych grup ratownictwa wysokościowego

Nazwa SGRW	Status	Poziom docelowy
Wrocław 9	działająca	ABC
Legnica 3	działająca	AB
Świdnica 1	działająca	AB
Bydgoszcz 3	działająca	ABC
Zielona Góra 2	działająca	ABC
Gorzów Wlkp. 1	w budowie	AB
Stubice	w budowie	A
Lublin 2	działająca	ABC
Łódź 10	działająca	ABC
Kraków 3	działająca	ABC
Krynica	działająca	AB
Limanowa	działająca	A
Warszawa 7	działająca	ABC
Ostrołęka	w budowie	AB
Siedlce	w budowie	AB
Radom	w budowie	A
Płock	w budowie	A
Opole 1	działająca	A
Głucholazy	w budowie	AB
Kędzierzyn-Koźle	do wygaszenia	–
Rzeszów 1	działająca	AB
Krosno	działająca	AB
Białystok 1	działająca	AB
Gdynia 1	działająca	AB
Stupsk	działająca	AB
Radzionków	działająca	AB
Jastrzębie-Zdrój	działająca	A
Olsztyn 1	działająca	AB
Goldap	działająca	AB
Elk	do wygaszenia	–
Poznań 5	działająca	ABC
Piła	w budowie	AB
Kalisz	w budowie	A
Szczecin 3	działająca	AB
Kołobrzeg	w budowie	A

rozmawiała Anna Łańduch

**Nowe ubranie
specjalne
TIGER Plus
JAKOŚĆ I KOMFORT**

DEVA®

your smart solution

oryginalny

DuPont™

Nomex®

GORE-TEX®
Outwear



**Uwaga!
nowy telefon:
33 470 18 48**

SPRAWDZONE BUTY



DEVA Poland Sp. z o.o. - wyłączny przedstawiciel dla butów strażackich HAIX w Polsce



NOMEX® jest zastrzeżonym
znakiem towarowym firmy
DuPont



DEVA Poland sp. z o.o.

ul. 3 Maja 19, 43-400 Cieszyn, tel./fax: 33 470 18 48
501 080 353, e-mail: deva@deva.pl, www.deva.pl

MASZ ciekawe doświadczenia zawodowe?
CHCESZ się nimi podzielić z czytelnikami PP?
ZAPRASZAMY do współpracy!
pp@kgpsp.gov.pl

Poszukiwania alternatywnych metod wytwarzania energii elektrycznej spowodowały dynamiczny rozwój wykorzystania odnawialnych źródeł energii (OZE). Największy udział w tworzeniu tzw. zielonej energii należy do energetyki wiatrowej [1]. Ta intensywnie rozwijająca się gałąź przemysłu przynosi niewątpliwie wiele korzyści ekologicznych, gospodarczych i finansowych. Ale i stwarza różnego rodzaju zagrożenia, do których likwidacji potrzebne jest profesjonalne przygotowanie podmiotów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Zagrożenia w elektrowniach wiatrowych

Do zagrożeń najczęściej występujących w elektrowniach wiatrowych zaliczają się: pożary, katastrofy budowlane, awarie techniczne urządzeń, oblodzenie łopat oraz zagrożenia spowodowane działalnością człowieka.

Statystyki z ostatnich lat wyraźnie pokazują, że liczba pożarów w elektrowniach wiatrowych rośnie. W ubiegłym roku na terenie Polski – kraju o stosunkowo niewielkiej liczbie parków wiatrowych w porównaniu do państw Europy Zachodniej – spłonęły aż trzy turbiny wiatrowe. Miało to miejsce w Chładowie i Pągowie (woj. wielkopolskie) oraz Lubkowicach (woj. zachodniopomorskie). Zdaniem Tomasza Sowy [2] najczęstszymi przyczynami powstawania pożarów w elektrowniach wiatrowych są:

- wyładowania atmosferyczne,
- przegrzanie mechanizmów wewnętrznych (przekładni, generatora) w wyniku zbyt dużej prędkości obrotowej wimika,
- niewłaściwe zadziaływanie wewnętrznych systemów kontrolnych,
- nagrzewanie się do wysokich temperatur okładzin hamulców mechanicznych oraz powierzchni przekładni biegowych (w wyniku niezapewnienia odpowiedniego smarowania, co może prowadzić do zapłonu łatwopalnych materiałów stałych lub olejów i smarów),

Pod wiatr



ROBERT GARBACIAK

• nieostrożność i błąd osób zajmujących się instalowaniem lub konserwacją elementów elektrowni wiatrowych.

Drugim z najczęściej występujących zagrożeń w elektrowniach wiatrowych są katastrofy budowlane [3]. Ich przyczynami bywają najczęściej: wady konstrukcyjne powstałe podczas procesu produkcyjnego, montażu lub eksploatacji, niestabilność gruntu oraz huraganowe wiatry. Z tych powodów dochodzi do rozwarstwienia powierzchni łopat, oderwania ich od wimika, oddzielenia gondoli od wieży, a nawet przewrótowania się całej turbiny.

Kolejnym niebezpieczeństwem, występującym w okresie jesienno-zimowym i zimowo-wiosennym, jest oblodzenie konstrukcji elektrowni wiatrowych na skutek spadku temperatury poniżej zera przy dużej wilgotności powietrza. Łopaty wimika oraz gromadzące się na nich lód, śnieg lub inne osady przemieszczają się z ogromnymi prędkościami. W chwili odseparowania się od łopaty (wierzchołek może osiągnąć prędkość nawet do 300 km/h) jakiegokolwiek elementu może on zostać odrzucony na znaczną odległość. Na bazie podstawowych praw fizyki stworzono model numeryczny pozwalający na obliczanie trajektorii lotu i maksymalnego zasięgu rzutu. Dla typowej elektrowni o mocy kilku megawatów

odłamki lodu o masie od kilku do kilkunastu kilogramów mogą być odrzucane na odległość ponad 700 m [4].

Częstym powodem powstawania zagrożeń w energetyce wiatrowej są działania człowieka [4]. Nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, nieznanomość lub lekceważenie zaleceń zawartych w instrukcjach obsługi, nieodpowiednie zabezpieczenie prac pożarowo niebezpiecznych, rutyna i lekkomyślność są najczęstszymi przyczynami powstawania wszelkiego rodzaju urazów, niejednokrotnie kończących się trwałym inwalidztwem, a nawet śmiercią [5].

Charakterystyka elektrowni wiatrowej

Elektrownia wiatrowa to budowla, która wraz z niezbędnymi urządzeniami technicznymi oraz towarzyszącą im infrastrukturą stanowi urządzenie prądotwórcze przetwarzające energię mechaniczną wiatru na energię elektryczną. Składa się z:

- betonowego fundamentu w kształcie koła lub ośmioboku o promieniu ok. 20 m, wkopanego na głębokość ok. 3 m, czasami dodatkowo posadowionego na betonowych palach wbijanych w grunt,

Ratownictwo w elektrowniach wiatrowych to z wielu względów duże wyzwanie dla strażaków. Warto poznać te obiekty. Z każdym rokiem pojawiają się bowiem kolejne, a w ślad za nimi nowe zagrożenia.

połączonych i współpracujących ze sobą, stawiących wraz z niezbędnymi urządzeniami technicznymi całościowy kompleks służący do produkcji energii, nazywamy parkiem wiatrowym. W jego skład wchodzi: elektrownie wiatrowe, system dróg łączących poszczególne turbiny oraz infrastruktura przyłączeniowa, którą stanowią kable energetyczne przesyłające energię elektryczną z generatorów poszczególnych elektrowni wiatrowych do punktu zbiorczego, zwanego głównym punktem zasilania (GPZ). W GPZ przekształca się dostarczony prąd na wysokie napięcie, umożliwiające wprowadzenie wytworzonej energii do krajowego systemu elektroenergetycznego.

Zagrożenia i utrudnienia

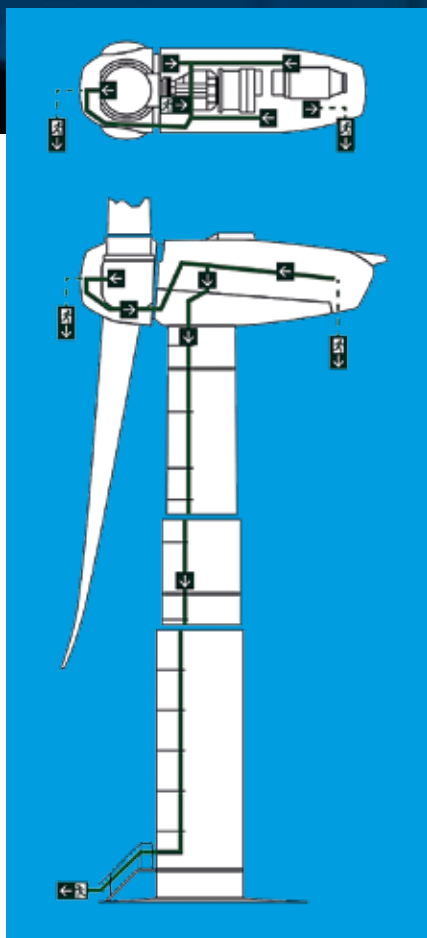
Jednostki ochrony przeciwpożarowej zadysponowane do likwidacji zagrożenia w elektrowni wiatrowej mogą napotkać wiele utrudnień rzutujących na skuteczność i bezpieczeństwo działań ratowniczych. Pierwszym z nich będzie dotarcie na miejsce zdarzenia.

Parki wiatrowe, liczące od kilku do nawet kilkudziesięciu turbin, zlokalizowane są najczęściej z dala od siedzib podmiotów ratowniczych oraz głównych szlaków komunikacyjnych. Dotarcie do konkretnej turbiny będzie wymagało zarówno czasu, jak i dobrej znajomości topografii terenu. Na niekorzyść działa również brak widocznego z daleka oznakowania turbin oraz skomplikowany system wewnętrznych dróg dojazdowych. Znaczną pomocą może być posiadanie w powiatowym planie ratowniczym bazy danych z dokładnymi koordynatami geograficznymi wszystkich elektrowni wiatrowych znajdujących się w rejonie chronionym komendy.

Po dotarciu na miejsce zdarzenia należy zwrócić szczególną uwagę na sposób ustawienia pojazdów pożarniczych. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo oderwania się uszkodzonych elementów turbiny, które mogą spowodować rozprzestrzenienie się pożaru wokół wieży.

Ze względów bezpieczeństwa należy przyjąć, że strefa zagrożenia ze strony elektrowni powinna obejmować obszar o promieniu równym co najmniej wysokości maszty.

Aby skutecznie i bezpiecznie prowadzić działania ratownicze, należy koniecznie zatrzymać turbinę i odłączyć dopływ energii elektrycznej. Do awaryjnego zatrzymania turbiny służą wyłączniki bezpieczeństwa (zbiżaki koloru czerwonego), zlokalizowane w różnych miejscach elektrowni. Zatrzymanie wimika w trybie awaryjnym powoduje ustawienie kąta nachylenia łopatek w pozycji neutralnej oraz zadziałanie systemów hamowania. Nie oznacza to jednak zupełnego zatrzymania turbiny. Całkowite unieruchomienie możliwe jest poprzez tzw. pinowanie, czyli mechaniczne zablokowanie wimika za pomocą trzpieni wsuwanych w odpowiednie otwory. Ze względu na konieczność właściwego ustawienia wimika za pomocą ▶



Schemat ewakuacji

- gondoli wyposażonej w generator prądu,
- wimika (rotora), składającego się zwykle z trzech łopatek, wykonanych z włókna szklanego wzmocnionego poliestrem lub żywicą epoksydową, o średnicy 40-110 m oraz piasty odpowiedzialnej za obracanie się łopatek.

Najważniejszą częścią elektrowni wiatrowej jest wimik, w którym dokonuje się zamiana energii wiatru w energię mechaniczną. Osadzony jest on na wale, poprzez który napędzany jest generator. Wimik obraca się najczęściej z prędkością 15-20 obr./min. Typowy generator asynchroniczny wytwarza energię elektryczną przy prędkości przekraczającej 1500 obr./min. Zwiększenie prędkości obrotowej uzyskuje się więc poprzez zastosowanie skrzyni przekładniowej. W piąście wimika umieszczony jest serwomechanizm pozwalający na ustawienie kąta nachylenia łopatek. Na szczycie wieży znajduje się drugi silnik, umożliwiający obrót gondoli o 360°. Pracą mechanizmu ustawienia łopatek oraz kierunkowania gondoli zarządza układ mikroprocesorowy, na podstawie danych (prędkości i kierunku wiatru) zebranych z przyrządów pomiarowych zlokalizowanych na dachu gondoli.

Warto dodać, że zespół elektrowni wiatrowych należących do jednego podmiotu gospodarczego,

- wieży, będącej najczęściej stalową konstrukcją stożkową o przekroju koła, o średnicy podstawy ok. 4-6 m (malejącej w kierunku wierzchołka) i całkowitej długości ok. 80-150 m,

► panelu sterowania czynności te mogą wykonać jedynie przeszkoleni pracownicy techniczni. Pamiętać również należy, że użycie wyłączników bezpieczeństwa wiąże się z wyzwoleniem ogromnej energii, powodującej odchylenie wieży nawet

energii upadku. W razie braku urządzeń samozaciskowych (stanowiących zazwyczaj wyposażenie osobiste pracowników technicznych) do asekuracji podczas poruszania się po drabinie można wykorzystać lonżę asekuracyjną z ka-

Na wypadek silnego zadymienia w wieży, uniemożliwiającego wykorzystanie tej drogi do ewakuacji, producenci elektrowni wiatrowych przewidzieli opuszczenie gondoli przez luk ewakuacyjny z wykorzystaniem urządzeń ratowni-



do 2 m od pionu. Najbezpieczniejsze jest zatem zatrzymanie turbiny wyłącznikiem znajdującym się wewnątrz wieży przy wejściu, zanim rozpoczniemy jakiegokolwiek działania ratownicze.

Znacznie bardziej skomplikowane jest odłączenie dopływu energii elektrycznej. Należy pamiętać, że zatrzymanie pracującej turbiny nie oznacza odcięcia zasilania. Producenci elektrowni wiatrowych stosują dwa rozwiązania. W pierwszym przypadku transformator, do którego przesyłany jest prąd z generatora, znajduje się na zewnątrz turbiny (poznamy to po obecności w pobliżu wieży niewielkiego budynku). Oznacza to, że wewnątrz turbiny płynie prąd o napięciu 690 V i odcięcie go wymaga jedynie wciśnięcia odpowiedniego przycisku wyłącznika znajdującego się przy transformatorze. W drugim wariancie transformator znajduje się wewnątrz turbiny, a więc oprócz napięcia 690 V, niezbędnego do zasilania urządzeń sterowniczych, z transformatora do rozdzielnic prądu płynie średnie napięcie 15-30 kV. W tym przypadku ze względu na wymagania przepisów bezpieczeństwa napięcie może wyłączyć tylko pracownik, ponieważ po odcięciu zasilania (np. z GPZ) należy uzemieć instalację turbiny.

Sposoby ewakuacji

Wieże elektrowni wiatrowych wyposażone są w dwa systemy komunikacyjne umożliwiające dotarcie do gondoli. Jednym z nich jest system drabinowy, wykorzystujący do asekuracji urządzenia samozaciskowe ze sztywną prowadnicą. Są to urządzenia w postaci suwaka przesuwającego się po profilu lub linie stalowej, wyposażone w amortyzator, który ma za zadanie pochłaniać

1. Główny punkt zasilania
2. Urządzenie samozaciskowe
3. Luk ewakuacyjny
4. Ewakuacja na zewnątrz turbiny
5. Ewakuacja przez luk ewakuacyjny
6. Pionowanie noszy

rabinkami o dużym prześwicie. Pamiętać jednak należy, że bezpiecznymi punktami wpięcia w drabinę są tylko te szczeble, przez które przechodzi śruba gwarantująca wytrzymałość wymaganą normami bezpieczeństwa. Drugim systemem komunikacyjnym stosowanym w elektrowniach wiatrowych jest podest ruchomy, zaliczany do urządzeń bliskiego zasięgu. Jest to rodzaj dźwigu osobowego poruszającego się po linach stalowych lub prowadnicach drabin, umożliwiający transport dwóch osób wewnątrz wieży. Niestety ich wykorzystanie do działań ratowniczych jest bardzo ograniczone.

Gondola jest elementem elektrowni wiatrowej, w którym istnieje największe ryzyko utraty życia i zdrowia. Wynika to z faktu, że znajduje się w niej większość urządzeń niezbędnych do produkcji energii elektrycznej, które jednocześnie są najczęstszymi źródłami zagrożeń. W razie wystąpienia niebezpieczeństwa w gondoli pracownicy mają do wyboru kilka możliwości ewakuacji. Pierwszą z nich będzie ucieczka do wieży, a następnie zejście w dół po drabinie. Przeszkodą mogą być problemy z odnalezieniem wyjścia z gondoli do wieży, ponieważ nierzadko znajduje się ono pod skrzynią przekładniową i przeciśnięcie się w tej niewielkiej przestrzeni sprawia dużo trudności nawet w normalnych warunkach.

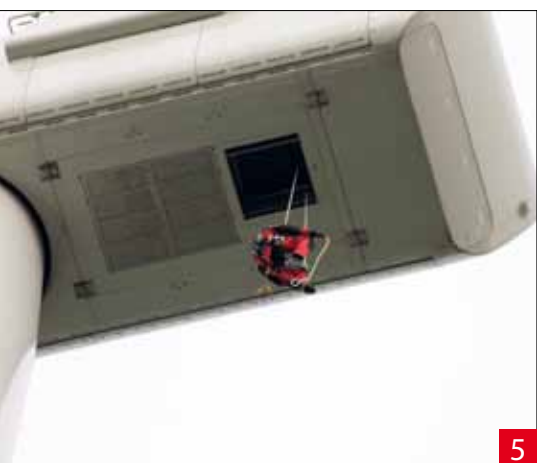
czych. Luki ewakuacyjne zlokalizowane są najczęściej w tylnej części gondoli, po przeciwległej stronie wimika. Nad nimi znajdują się oznakowane żółtym kolorem stanowiska ratownicze, spełniające wymagania norm wytrzymałościowych. W razie ich braku stanowisko należy zbudować z pętli taśmowych (np. na elementach konstrukcyjnych wciągarki mechanicznej), przestrzegając

zasady, aby kąt zawarty między nimi nie przekraczał 90°.

Urządzenia ratownicze stanowią obowiązkowe wyposażenie każdej elektrowni wiatrowej. Mimo różnorodnych rozwiązań technicznych



4



5

ich wspólną cechą jest możliwość jednoczesnego opuszczenia dwóch osób ze stałą prędkością 0,8-0,9 m/s. Z założenia służą do ewakuacji pracowników, większość tych urządzeń może być jednak wykorzystana również do celów ratowniczych. Jeśli opuszczana osoba zaczepi się o element konstrukcyjny lub lina splącze się w węzeł, możliwe jest jej podciągnięcie za pomocą me-

chanizmu przekładniowego. Urządzenia ewakuacyjne mogą być również wykorzystywane jako przyrządy zjazdowe.

Kolejnym kierunkiem ewakuacji, możliwym do zastosowania w niektórych elektrowniach wiatrowych, jest zjazd z wykorzystaniem urządzenia ewakuacyjnego bezpośrednio z wnętrza wirnika. Pozwala na to zastosowanie w obudowie piasty stałych lub tworzonych na potrzeby ewakuacji otworów, pozwalających na wydostanie się na zewnątrz. Poważnym utrudnieniem w realizacji tej metody ewakuacji jest dotarcie do wnętrza piasty (najczęściej są to bardzo wąskie i ciasne przestrzenie) oraz konieczność całkowitego unieruchomienia wirnika, ponieważ zjazd odbywa się w płaszczyźnie obrotu łopatek.

Ostatnim sposobem ucieczki z turbiny wiatrowej jest ewakuacja z dachu gondoli. To najtrudniejsza i najbardziej niebezpieczna z metod, ponieważ opuszczenie się przez krawędź dachu w połączeniu z dużą wysokością i zmiennymi warunkami atmosferycznymi bywa często prze-

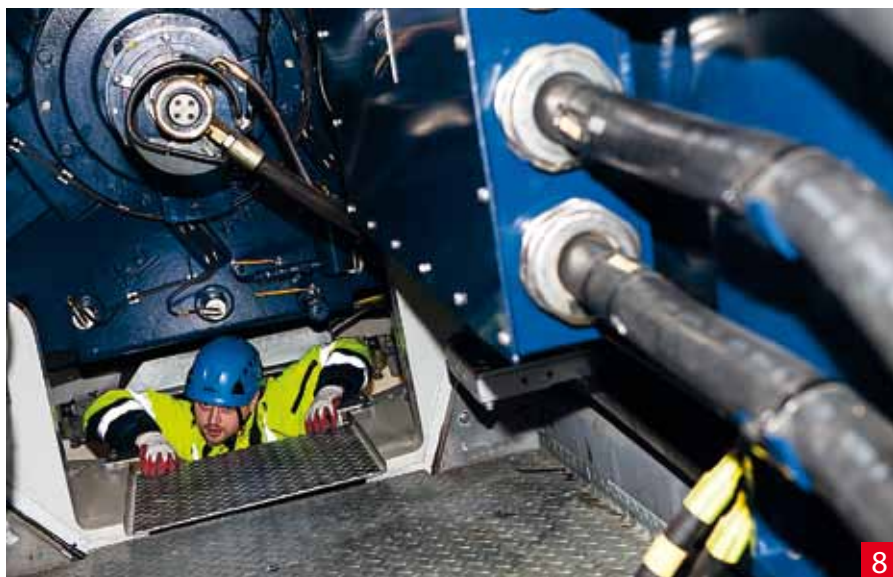
szkodą nie do przejścia, nawet dla doświadczonych pracowników.

Taktyka działań ratowniczo-gaśniczych

W elektrowniach wiatrowych możliwości prowadzenia działań gaśniczych przez jednostki ochrony przeciwpożarowej są bardzo ograniczone. Po pierwsze z powodu wydłużonego czasu dotarcia na miejsce zdarzenia pierwszych zastępów gaśniczych – pożary są już najczęściej w fazie rozgorzenia. Po drugie – standardowe wyposażenie pojazdów pożarniczych uniemożliwia podanie środków gaśniczych na tak duże wysokości. Po trzecie – nawet gdyby takie możliwości istniały, to ze względu na bezpieczeństwo ratowników podanie ich byłoby możliwe dopiero po odłączeniu dopływu energii elektrycznej, co wymaga czasu, wiedzy i umiejętności. W rzeczywistości działania straży pożarnej ograniczają się do zabezpieczenia miejsca zdarzenia i zapobiegania



6



- 7. Podest stały
- 8. Wejście do gondoli
- 9. Wtycznik bezpieczeństwa

rozprzestrzenianiu się pożaru od spadających palących się elementów turbiny.

Zdecydowanie większe możliwości działań operacyjnych mają podmioty ratownicze w razie konieczności niesienia pomocy poszkodowanym, którzy ulegli wypadkom przy pracy. Budowa i charakterystyka elektrowni wiatrowych szczególnie predysponuje do wykonywania takich zadań ratowników wysokościowych, ponieważ mają oni odpowiednie umiejętności i wyposażenie. Działania ratownicze mogą być prowadzone zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz turbiny wiatrowej. Ewakuacja technikami wysokościowymi wewnątrz wieży możliwa jest wzdłuż drabiny lub w przestrzeni poruszania się podestów ruchomych. Dużym utrudnieniem w opuszczaniu poszkodowanego w koszu ratowniczym są podesty stałe, które dzielą wieżę na poszczególne segmenty. Ze względu na bardzo wąskie przejścia

pokonanie ich wymaga za każdym razem pionowania noszy. Warto również pamiętać, że dopuszczalne obciążenie podestów stałych jest ściśle określone przez producenta i wynosi zazwyczaj 1000 kg.

Ewakuacja poszkodowanego na zewnątrz turbiny możliwa jest przez luk ewakuacyjny, bezpośrednio z wnętrza wirnika (nie we wszystkich modelach) oraz z dachu gondoli. Na bezpieczeństwo ratowników i poszkodowanych ogromny wpływ mają w tym przypadku warunki atmosferyczne. Szczególne zagrożenie pojawia się przy dużym wietrze i wyładowaniach atmosferycznych.

Ze względów bezpieczeństwa producenci elektrowni wiatrowych zabraniają pracownikom przebywania wewnątrz turbiny, gdy prędkość wiatru przekracza 10-15 m/s. Prowadzenie ewakuacji w takich warunkach grozi pojawieniem się zjawiska wahadła – poszkodowany uderza wówczas o wieżę lub okręca się wokół niej. Wyjściem w tej sytuacji jest zastosowanie liny kierunkowej, która całkowicie eliminuje takie zagrożenie.

Elektrownie wiatrowe z uwagi na swoją wysokość stanowią naturalny cel dla wyładowań atmosferycznych. Na takie zdarzenia szczególnie narażone są końcówki łopat. Dlatego wszystkie większe elektrownie wiatrowe wyposażone są w instalacje odgromowe. Zagrożenie porażeniem piorunem stanowi tak wielkie niebezpieczeństwo, że prowadzenie działań ratowniczych podczas burzy dopuszczalne jest tylko w razie bezpośredniego zagrożenia życia.

Szybkie i skuteczne podjęcie działań ratowniczych w razie wystąpienia zagrożeń na elektrowniach wiatrowych możliwe będzie tylko przy ścisłej współpracy właściciela parku wiatrowego z podmiotami krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Współpraca ta powinna obejmować wymianę informacji w zakresie charakterystyki obiektów, potencjalnych zagrożeń, dróg dojazdowych czy sposobach powiadamiania, w wyniku których możliwe będzie opracowanie procedur ratowniczych. Warto podjąć takie działania, ponieważ skutki zaniedbań w tym zakresie zawsze niosą ze sobą ogromne zagrożenie życia i zdrowia pracowników, a ponadto są bardzo dotkliwe finansowo. ■

Przypisy

- [1] Dane Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.
- [2] T. Sowa, *Podstawowe aspekty ochrony przeciwpożarowej elektrowni wiatrowych*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza”, Warszawa 2011.
- [3] Raport Malcolm Sharples, Brian Sharples 2010.
- [4] G. Pojmański, *Opinia dotycząca zagrożeń związanych z eksploatacją i awariami turbin wiatrowych* przygotowana na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- [5] <http://www.ergohestia.pl/korporacje/edukacja/odpowiedzialnosc-cywilna/sila-wiatru.html>

St. kpt. Robert Garbaciak jest dowódcą JRG 9 we Wrocławiu i dowódcą Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wysokościowego Wrocław 9

ŁODZIE I WYPOSAŻENIE DLA STRAŻY POŻARNEJ

ŁODZIE ALUMINIOWE



SANIE LODOWE



www.lodziestrazackie.pl

Tel: 89 761 21 65, fax: 89 761 22 21
e-mail: mazuria@mazuria.com
www.mazuria.com



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21

e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.



FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

PRZEMYSŁAW WOŁOSZYN, IGNACY BAUMBERG

Suspension trauma

– ciekawy problem

Podczas II Międzynarodowej Konferencji Lekarzy Ratowników Górskich w 1972 r. w Innsbrucku wskazano, że natychmiastowe położenie poszkodowanego pozostającego wcześniej w podwieszeniu może prowadzić do zatrzymania u niego czynności serca (*rescue death*).

Jako podstawy tego twierdzenia wskazano: nagły wzrost objętości krwi powracającej do serca (znika czynnik grawitacyjny, utrzymujący krew w dolnych częściach ciała, wzrasta ciśnienie w prawym przedsionku, niejako rozciągając go, co może prowadzić do skrajnej bradykardii, czyli zwolnienia czynności serca), a także przeniknięcie do układu krążenia toksycznych produktów rhabdmiolizy i metabolizmu beztlenowego, które wpływają na układ bódźcprzewodzący serca [1].

Z uwagi na złożoność reakcji organizmu na podwieszenie trudno było nazwać to zjawisko w sposób lapidarny i jednoznaczny. W literaturze często funkcjonowały dwa opisy: *syncope with vertical suspension* [2] – omdlenie podwieszeniowe i *orthostatic shock while suspended* [3] – ortostatyczny wstrząs z podwieszenia. Oba prawdziwe, opisujące jednakże różne fazy zjawiska. Przydatna wydaje się taka definicja: *suspension trauma* – reakcja (do pewnego momentu obronna) organizmu na długotrwałe, nieruchome podwieszenie [4].

Gdzie spodziewać się wystąpienia suspension trauma?

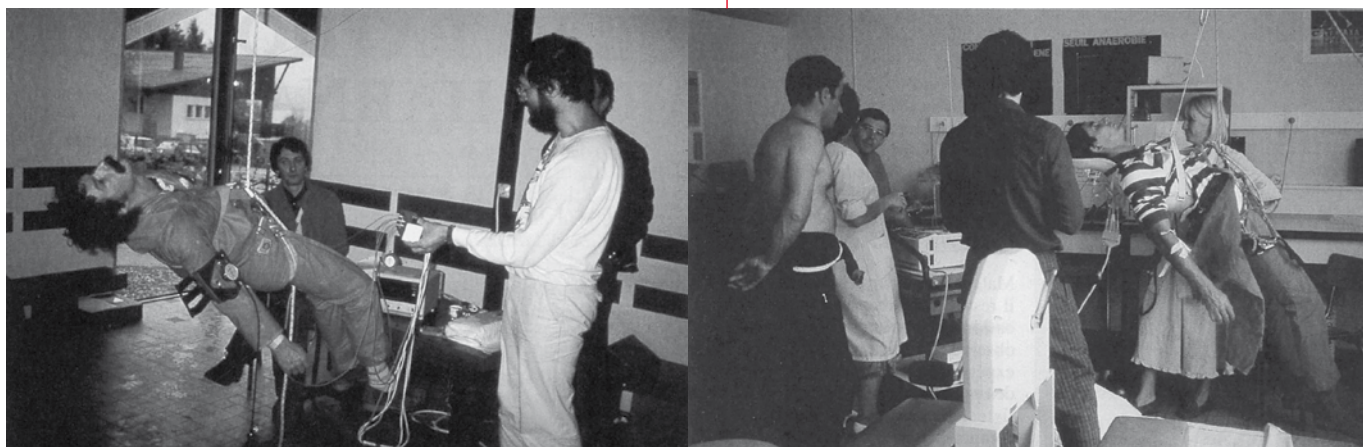
Suspension trauma może pojawić się w czasie prac na wysokości i w działaniach z zakresu ratownictwa wysokościowego, ale również przy okazji innej aktywności związanej z użyciem uprzęży: sportów

górkich, wspinaczki, paralotniarstwa, spadochroniarstwa, canyoneeringu, base jumping, wypraw speleologicznych [5], a ponadto na przykład podczas nieruchomego siedzenia na siodełku rowerowym umocowanym do deski odchylonej o 55° od pionu [6].

Problem uznano za poważny i na podstawie wielu badań organizacji The Health and Safety Executive (HSE, agenda Brytyjskiego Ministerstwa Pracy) opublikowano w 2002 r. zalecenia [7], w których przestrzegano przed układaniem poszkodowanego ewakuowanego z układu linowego w pozycji poziomej lub pozycji bezpiecznej, zalecając pozostawienie górnej części ciała w pozycji uniesionej, np. siedzącej, również w czasie transportu – zalecenie to miało dotyczyć wszystkich poszkodowanych, również tych nieprzytomnych, z objawami wstrząsu, z zaburzeniami świadomości, co było zaskakujące dla praktyków ratownictwa. Zapisy te stały się powszechnie znane w środowisku ratowników wysokościowych na całym świecie, niestety w KSRG nie było żadnej dyskusji w tej sprawie.

Poniżej przedstawiamy przegląd informacji ułatwiających zrozumienie, dlaczego ta sama organizacja w 2009 r. wydała zalecenie [3], że nie należy zmieniać zasad postępowania ratowniczego wobec poszkodowanych nieprzytomnych, we wstrząsie, z zaburzeniami świadomości, niezależnie od tego, czy zostali ewakuowani z układów linowych, czy nie.

Przebieg badania Barioda (z lewej) i Théry'ego [8]



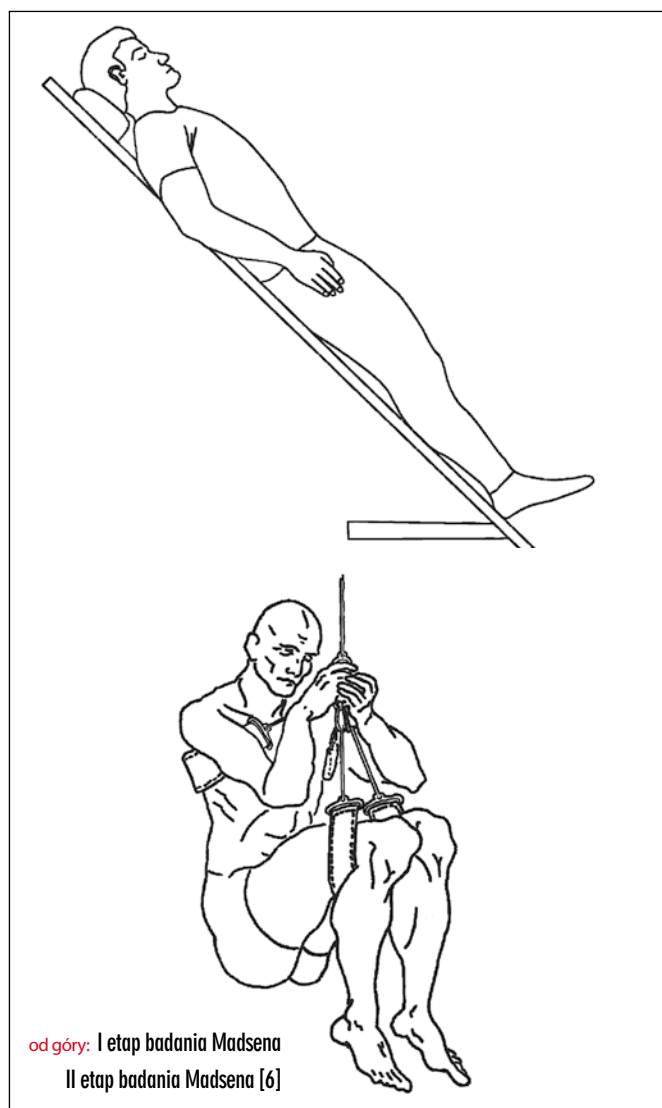
Czy każda uprzęż jest jednakowo niebezpieczna?

Z analizy dostępnej literatury wynika, że podwieszenie w pełnej uprzęży biodrowo-piersiowej (szelkach bezpieczeństwa) badanych przytomnych ochotników może prowadzić do zaburzeń oddechowo-kръżeniowych, niezależnie do sposobu wpięcia uprzęży do trójlinowej (przód lub tył). Użycie uprzęży biodrowej u tych samych ochotników nie prowadziło do powstania wstrząsu indukowanego podwieszeniem.

Jedno z badań [8] polegało na analizie wpływu położenia części ciała poszkodowanego na zmiany w funkcjonowaniu jego organizmu. Jego autor relacjonuje:

„Trzech ochotników w uprzęży jaskiniowej z częścią piersiową uprzęży zostało zawieszonych na linach. Pierwszy symulował nieprzytomnego w podwieszeniu (przeprost odcinka szyjnego kręgosłupa, kończyny swobodnie zwieszono), u drugiego zastosowano kołnierz szyjny przeciwdziałający przeprostowi szyi, trzeci pozostawał w położeniu z kończynami dolnymi w ułożeniu poziomym – dla zmniejszenia efektu zalegania krwi w kończynach, z przeprostowanym odcinkiem szyjnym kręgosłupa. W czasie od 12 do 30 min wszyscy trzej odczuli poważne trudności związane z podwieszeniem:

- pierwszy doświadczył uczucia słabości, fal gorąca, zbladł, spocił się, odczuwał duszność, HR (częstość pracy serca) przyspieszyła, stracił przytomność po 10 min (BP – ciśnienie tętnicze krwi wynosiło 120/80 – 180/120), przeprost głowy powodował znaczne dolegliwości bólowe i przyczynił się do szybszej utraty przytomności w porównaniu z sytuacją, w której głowa była podtrzymywana,



Słowniczek

bradykardia – stan, kiedy częstość akcji serca wynosi poniżej 60 razy na minutę

rabdomioliza – zespół objawów chorobowych wywołanych uszkodzeniem tkanki mięśniowej poprzecznie prążkowanej, które doprowadza do pojawienia się we krwi wolnej mioglobiny pochodzenia mięśniowego, która następnie jest filtrowana przez kłębuszki nerkowe, co może skutkować ich uszkodzeniem i rozwojem ostrej niewydolności nerek

hipotensja (niedociśnienie) – obniżenie ciśnienia tętniczego poniżej 100 mm Hg ciśnienia skurczowego lub 60 mm Hg ciśnienia rozkurczowego

hipowolemia – stan, w którym w łożysku naczyniowym znajduje się zbyt mała objętość płynu (krwi) w stosunku do jego pojemności, tym samym nie zapewnia ono wystarczających warunków do funkcjonowania układu sercowo-naczyniowego

tachykardia (częstoskurcz) – przyspieszenie czynności serca powyżej 100 uderzeń na minutę

perfuzja mózgowa – przepływ krwi przez mózg

- drugi stracił przytomność po 20 min – badania nie kontynuowano,
- trzeci stracił przytomność, mimo poziomego ułożenia kończyn”.

Do wywołania niepokojących objawów dochodzi nie tylko podczas nieruchomego podwieszenia – mogą się one pojawić u osoby podtrzymywanej nieruchomo w siodełku rowerowym czy podwieszanej w podwójnej pętli, co miało miejsce w eksperymencie Madsena.

Podparcie ciała na siodełku rowerowym umocowanym do pochylonej o 55° platformy po 27 min wywołało u 69 ochotników (z 76 biorących udział w badaniu):

- bradykardię,
- hipotensję,
- objawy wstrząsu.

Takie same objawy wystąpiły u jednego z dziewięciu ochotników podczas trwającego 50 min podwieszenia w podwójnej pętli – zakończono jego omdleniem. Autor badania konkluduje jednak, że zmiana położenia zarówno kończyn dolnych, jak i reszty ciała zmniejsza ryzyko rozwinięcia się zagrażających życiu patologii.

Jako warunki powstawania patologii indukowanej podwieszeniem możemy zatem wskazać:

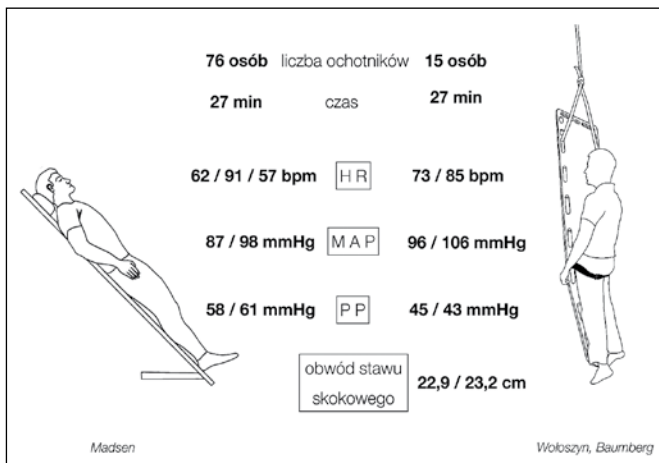
- stan nieprzytomności, niezależnie od zastosowanego typu uprzęży – ponieważ prowadzi do niewydolności oddechowo-kръżeniowej,
- wymuszoną pozycję ciała osoby przytomnej (przeprost odcinka szyjnego kręgosłupa i zwieszono ku ziemi kończyny),
- podwieszenie w uprzęży piersiowej lub pętli ratowniczej osoby przytomnej,
- pozostawanie w podwieszeniu osoby przytomnej znajdującej się w szelkach asekuracyjnych.

Zmiany prowadzące do powstania *suspension trauma* opisywane w literaturze rozwijają się w następującej kolejności:

1. Konsekwencją nieruchomego pozostawania w podwieszeniu jest grawitacyjne gromadzenie się krwi w dolnych częściach ciała, prowadzące do względnej hipowolemii w górnej części ciała [9].

2. Zaleganie krwi potęgowane jest przez ograniczenie skuteczności pompy mięśniowej wspomagającej powrót krwi żyłnej i ograniczenie rozprężania się klatki piersiowej przez część piersiową uprzęży [10].

3. Grawitacyjne gromadzenie się krwi w kończynach i jej zaleganie skutkuje powstawaniem obrzęków, zwiększeniem udziału przemian bez-tlenowych i miejscową zmianą pH w kierunku kwasowym, w wyniku czego dochodzi do zwiększenia przepuszczalności ścian naczyń krwionośnych, spotęgowania obrzęków i nasilenia hipowolemii [11].



Porównanie rezultatów badania Madsena z rezultatami uzyskanymi w badaniu Wołoszyna i Baumberga. W obu badaniach założono utrzymanie pozycji ciała zbliżonej do pionowej (czynnik grawitacyjny gromadzenia się krwi w kończynach) oraz zniwelowanie działania pompy mięśniowej kończyn dolnych wspomagającej powrót żylny

4. W rezultatach badania niemieckich lekarzy czytamy, że nie odnaleźli oni żadnych przeszkód w powrocie krwi żylny ocenianym na podstawie wyników badań USG metodą Dopplera, jak i zaniku wyczuwalnego tętna na tętnicy grzbietowej stopy u dwóch ochotników podwieszonych w pełnej uprzęży [12].

5. Czynnik grawitacyjny, względna hipowolemia (zmniejszenie objętości krwi w naczyniach górnej połowy ciała), ograniczenie rozprężania klatki piersiowej powodują zmniejszenie objętości krwi powracającej do prawego przedsionka, przez co zmniejsza się rzut serca.

6. Fizjologiczną odpowiedzią jest tachykardia, ale może dojść do patologicznej reakcji, czyli bradykardii (odruch Bezolda-Jarisha) na skutek pobudzenia mechanoreceptorów zlokalizowanych w mięśniu serca, wrażliwych na zakres ruchu mięśniówki serca. Słabo wypełniane krwią komory serca zmniejszają zakres ruchu w fazie skurczu (zgodnie z prawem Sterlinga). Odruchowa bradykardia wynika z pobudzenia układu przywspółczulnego (nerwu X) przez mechanoreceptory.

7. Występująca pierwotnie hipotensja w połączeniu ze spadkiem rzutu serca prowadzi do obniżenia perfuzji mózgowej, co może spowodować utratę przytomności.

Konsekwencją zmniejszonego powrotu żylnego może być wystąpienie takich objawów, jak przed omdleniem [13]: nudności, fal gorąca i zimna, niewielkiego bólu i zawrotów głowy, mrowienia i drętwienia kończyn, spadku krytycyzmu, zasłabnięcia.

Timing (czas do zasłabnięcia)

Z powodu trudności w przeprowadzeniu badań klinicznych (potencjalne możliwości wywołania wstrząsu u zdrowych ochotników) brakuje szczegółowych danych odnoszących się do czasu potrzebnego do pojawienia się patologicznych reakcji. Wiemy jednak, że:

1) u 25-letniego żołnierza podwieszono go w pętli oplecionej wokół klatki piersiowej w ramach ćwiczeń z pierwszej pomocy i pozostawiono bez obserwacji po około 6 min stwierdzono brak czynności życiowych – sekcja zwłok wykazała niedokrwienne uszkodzenie mózgu [6],

2) u ochotników pozostających nieruchomo na siodełku rowerowym w pozycji pochylecia o 55 st. bez uprzęży lub 50 min podwieszenia w dwóch pętlach ratowniczych w czasie od 5 do 27 min pojawiły się objawy *suspension trauma* [6],

3) w innym badaniu objawy wstrząsu pojawiły się w czasie od 2 min 3 s do 14 min 38 s, w zależności od typu uprzęży [13],

4) u sześciu zdrowych ochotników podwieszonych przez 3 min w dwóch układach:

- uprzęż piersiowa,
- łączona uprzęż piersiowa i biodrowa

nie zaobserwowano żadnych statystycznych różnic w badanych parametrach, gdy używana była łączona uprzęż piersiowo-biodrowa.

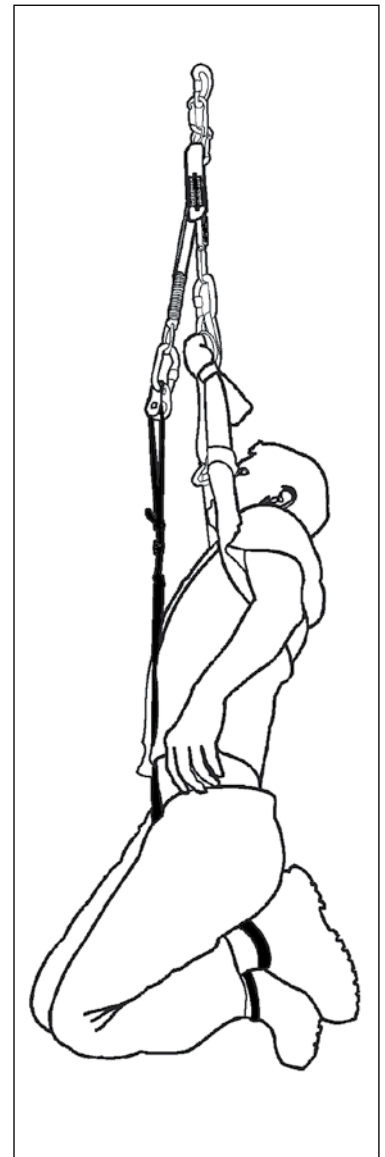
Użycie tylko uprzęży piersiowej wiązało się z:

- obniżeniem pojemności życiowej płuc o 34,3% i objętości wydechowej o 30,6%,
- wzrostem wartości końcowo wydechowego CO₂ o 11,5% przy utrzymaniu saturacji tętniczej krwi bez zmian,
- obniżeniem czynności serca o 11,7%, a ciśnienia skurczowego i rozkurczowego krwi o 27,6% i o 13,1%,
- obniżeniem rzutu serca o 36,4%.

Użycie jedynie piersiowej części uprzęży prowadziło do niewydolności krążeniowej i oddechowej [10],

5) 29-letni speleolog miał trudności z wyjściem z jaskini i pozostawał na linii w uprzęży jaskiniowej ponad 4 godz. do czasu nadejścia pomocy, a po tym czasie zgłaszał poważne zaburzenia czucia kończyn dolnych i brak możliwości poruszania nimi, wystąpiły również dreszcze [14],

6) w nieopublikowanym jeszcze badaniu Wołoszyna i Baumberga pt. *Zmiany wybranych parametrów życiowych i perfuzji obwodowej u osób przygotowanych do przemieszczania w kierunku pionowym z wykorzystaniem pętli ratowniczej* maksymalny akceptowalny czas podwieszenia w pętli ratowniczej wyniósł średnio 4 min 37 s.



Schemat odciążenia pętli piersiowej przez podwieszenie kończyn mocowanych w okolicy stawów skokowych [16]

Prewencja i ratowanie

Aby zmniejszyć ryzyko wystąpienia objawów *suspension trauma* w sytuacji niekontrolowanego podwieszenia, należy:

- poruszać kończynami, ewentualnie statycznie napinać mięśnie kończyn,

• spróbować podnieść kończyny dolne do pozycji poziomej lub przyciągnąć kolana do klatki piersiowej [15],

• przed przygotowaniem do przemieszczania w pętli w ramach ewakuacji odciążyć pętlę piersiową przez podwieszenie kończyn dolnych w dodatkowej pętli, umocowanej w okolicach stawów skokowych [16].

Postępowanie w zagrożeniu *suspension trauma*:

- z uwagi na silne dolegliwości bólowe związane z ewakuacją w pętli należy stosować pętlę miękką lub wysięlaną zamiast liny lub taśmy,

- z powodu silnych dolegliwości bólowych związanych z ewakuacją w pętli należy – w porozumieniu z zespołem ratownictwa medycznego – rozważyć podanie poszkodowanemu leku przeciwbólowego przed rozpoczęciem przemieszczania,
- z uwagi na dolegliwości bólowe związane z ewakuacją w pętli i reakcje organizmu na podwieszenie należy w miarę możliwości ograniczyć czas podwieszenia podczas ewakuacji do ok. 4 min,
- uwzględniając dolegliwości bólowe przy ewakuacji w pętli i reakcje organizmu na podwieszenie, w miarę możliwości należy odciążać pętlę piersiową poprzez podwieszenie kończyn dolnych,
- z powodu niebezpieczeństwa utraty przytomności u osoby podwieszanej, bez względu na rodzaj uprząży, utratę przytomności należy traktować jako stan wymagający natychmiastowych działań ratowniczych – przynajmniej doprowadzenia odcinka szyjnego kręgosłupa do pozycji osiowej (dla uniknięcia następstw przeprostu), jego stabilizacji i utrzymania drożności dróg oddechowych,
- w czasie przemieszczania i ewakuacji z układu linowego należy stale kontrolować stan świadomości poszkodowanego i ABC,
- w przypadku wstrząsu należy ułożyć poszkodowanego w pozycji poziomej, ewentualnie przeciwwstrząsowej,
- w razie braku możliwości zabezpieczenia drożności dróg oddechowych osobę nieprzytomną należy ułożyć w pozycji bezpiecznej, zdjęcie uprząży nie stanowi dodatkowego zagrożenia,
- uniesienie po ewakuacji z układu linowego górnej połowy ciała należy stosować u poszkodowanych przytomnych, bez objawów wstrząsu i zaburzeń krążenia mózgowego,
- w każdym przypadku tego wymagającym należy wdrożyć techniki ochrony poszkodowanego przed wychłodzeniem. ■

Literatura

- [1] Flora G., Margreiter R., Dittrich P., Stuhlinger W., *Hanging tests – conclusions for the mountaineer*, Second International Conference of Mountain Rescue Doctors, 1972, Innsbruck, Austria.
- [2] Roggla G., Moser B., Roggla M., *Suspension trauma*, Emerg Med J. 2008, 25: 59.
- [3] Adisesh A., Robinson L., Codling A., Harris-Roberts L., Lee C., Porter K.M., *Evidence-based review of the current guidance on first aid measures for suspension trauma*, Health and Safety Executive 2009, 5.
- [4] Lee C., Porter K.M., *Suspension trauma*, Emerg Med J 2007, 24: 237-238.
- [5] Pasquier M., Yersin B., Vallotton L., Carron P., *Clinical update: suspension trauma*, Wilderness Environ Med 2011, 22: 167-171.
- [6] Madsen P., Svendsen L.B., Jorgensen L.G., *Tolerance to head-up tilt and suspension with elevated legs*, Aviat Space Environ Med, 1998, 69: 8, 781-784.
- [7] Seddon P., *Harness suspension: review and evaluation of existing information*, Health and Safety Executive, Contract Research Report 451/2002.
- [8] Bariod J., Théry B., *On the pathology introduced by the harness* (1994), Spelunca No. 55, 1994.
- [9] Pisati G., Cerri S., Achille G., Rossi G., Lorenzi G., *Vascular thrombosis and pulmonary thromboembolism due to harness suspension*, Med Lav 2007, 98: 415-421.
- [10] Roeggla M., Brunner M., Michalek A. et al., *Cardiorespiratory response to free suspension simulating the situation between fall and rescue in a rock climbing accident*, Wilderness Environ Med 1996, 2: 109-114.
- [11] Mortimer R.B., *Risks and management of prolonged suspension in an alpine harness*, Wilderness Environ Med. 2011, 22: 7786.
- [12] Mattern R., Reibold R., *Optimisation of intercepting devices. Biomechanical stress limits of humans. Appendix 5: Part III: Investigation of personal safety equipment to protect against falls*, 1991, Deutsche Montan Technologie (DMT), Bochum, Germany.
- [13] Orzech, Goodwin, Brickley, Salerno, Seaworth J., *Test program to evaluate human response to prolonged motionless suspension in three types of fall protection harnesses*, Wright-Patterson Air Force Base, OH: Harry G Armstrong Aerospace Medical Research Laboratory, 1987: 1-36.
- [14] Wharton D.R., Mortimer R.B., *Rhabdomyolysis after prolonged suspension in a cave*, Wilderness Environ Med, March 2011, vol. 22, issue 1: 52-53.
- [15] Turner N.L., Wassell J.T., Whisler R., Zwiener J., *Suspension tolerance in a full-body safety harness, and a prototype harness accessory*, J Occup Environ Hyg 2008, 5: 227-231.
- [16] Wołoszyn P., Baumberg I., *Modyfikacja techniki ewakuacji w pętli ratowniczej*, Anestezjologia i Ratownictwo 2015, 9: 144-150.

Przemysław Wołoszyn i lek. med. Ignacy Baumberg są pracownikami Zakładu Medycyny Ratunkowej i Medycyny Katastrof Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

REKLAMA



Sprawdź nasze latarki z certyfikatem Ex-ATEX



M-Fire HL

PHL0021



☀️ 150 LUMENÓW

Cree® XP-G2
150 lm / 3 × AAA / 2 h 30 min
2 500 cd

☔ IP67 Waterproof 📐 90° Adjustable Head



M-Fire AG

PHH0021



☀️ 202 LUMENY

Cree® XP-G LED
202 lm / 4 × AA / 6 h
14 400 cd

☔ IPX4 Waterproof



M-Fire 02

PL-011-01-HH



☀️ 120 LUMENÓW

Cree® XP-E LED
120 lm / 4 × AA / 6 h
7 396 cd

☔ IP67 Waterproof 📏 1m Shock Resistant



Uchwyt typu Gallet Uchwyt typu Kalisz

M-Fire 03

PHH0012



☀️ 157 LUMENÓW

Cree® XP-G2
157 lm / 4 × AA / 6 h 10 min
3 423 cd

☔ IP67 Waterproof



Uchwyt typu Gallet Uchwyt typu Kalisz

TADEUSZ JOPEK

Państwowa Straż Pożarna w systemie SWD-ST prowadzi ewidencję zdarzeń zaistniałych na terenie kraju. Analiza danych dotyczących pożarów i miejscowych zagrożeń w latach 2000-2010 wykazuje, że w okresie tym wzrosła ogólna liczba zdarzeń, przy czym największy wpływ na to miały miejscowe zagrożenia. Od 2010 r. do 2013 r. ogólna liczba pożarów zmniejszała się, ale po tym okresie do chwili obecnej ponownie odnotowano ich wzrost. Szczegółowe dane dotyczące ogólnej liczby zdarzeń pokazuje rys. 1.

Zdarzenia z udziałem sadzy

Ponieważ z bazy danych PSP nie można bezpośrednio wygenerować danych dotyczących zdarzeń z udziałem sadzy, zaszła potrzeba założenia odpowiedniego filtra. Został

Sezon jesienno-zimowy to okres, w którym rośnie liczba zdarzeń związanych z eksploatacją urządzeń grzewczych, w tym pieców na paliwo stałe i gazowe. Jaka jest faktyczna skala zagrożenia? Co mówią statystyki? W jaki sposób zminimalizować to zagrożenie, zredukować liczbę powstałych zdarzeń i osób poszkodowanych?

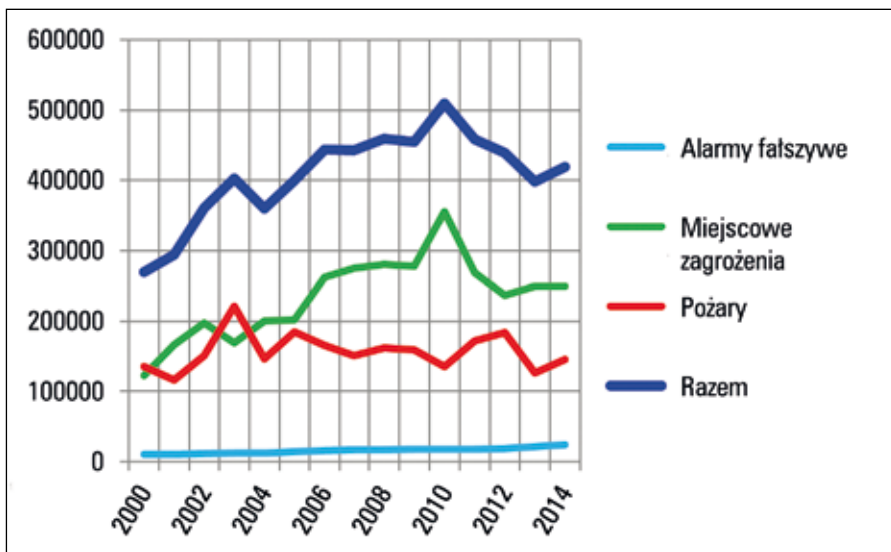
on opracowany przez mł. bryg. Roberta Mazura z Wydziału Przetwarzania Danych Operacyjnych KG PSP.

Z uzyskanych informacji wynika, że od 1 stycznia 2010 r. do 31 marca 2015 r. powstało 50 552 zdarzeń, wśród których dominowały pożary (47 414 pożarów i 2183 miejscowe zagrożenia).

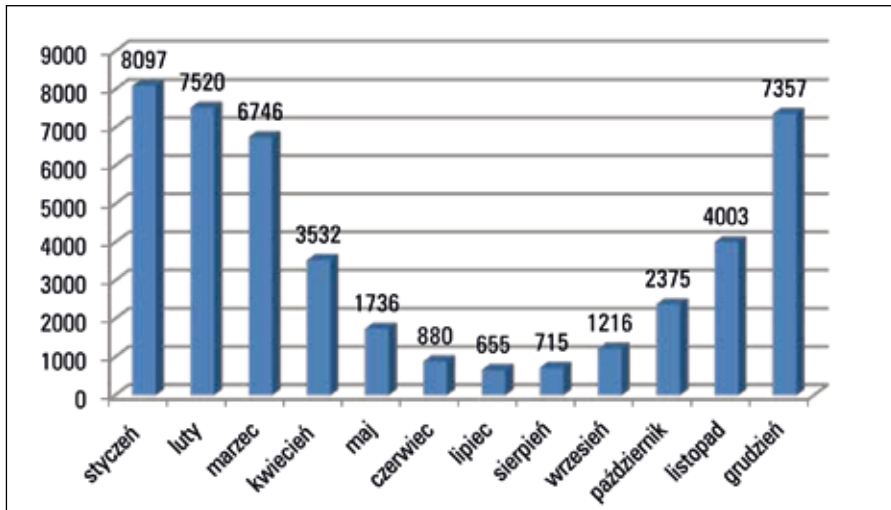
Najwięcej zdarzeń z udziałem sadzy w rozpatrywanym okresie odnotowano w woj. dolnośląskim (7363) i warmińsko-mazurskim (5530), zaś najmniej w woj. świętokrzyskim (1216) i opolskim (1275).

Najczęściej występowały w styczniu (8097 zdarzeń), lutym (7520), grudniu (7357) i marcu (6746), a więc w tzw. sezonie grzewczym (rys. 2).

Rys. 1. Liczba zdarzeń w latach 2000-2014



Rys. 2. Rozkład zdarzeń związanych z występowaniem sadzy w poszczególnych miesiącach – dane za okres 2010-2014



źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych KG PSP

źródło: opracowanie własne

Jakie są przyczyny powstawania zdarzeń z udziałem sadzy?

Rozpatrując dane dotyczące głównych przyczyn pożarów sadzy, stwierdzono, że najczęstszą ich przyczyną była nieprawidłowa eksploatacja urządzeń. Trzeba tu jednak nadmienić, że jest to przypuszczalna przyczyna pożaru, którą na potrzeby prowadzonych przez PSP statystyk określa kierujący działaniem ratowniczym (KDR). Może ona różnić się od przyczyn określonych np. przez biegłych sądowych.

Nieprawidłowa eksploatacja urządzeń stanowi około 77%, a wady urządzeń około 12% wszystkich przyczyn pożarów sadzy wygenerowanych dzięki użyciu filtra. Szczegółowa analiza danych dotyczących nieprawidłowej eksploatacji urządzeń wykazała, że 93% przyczyn pożarów wiąże się z nieprawidłową eksploatacją urządzeń na paliwo stałe.

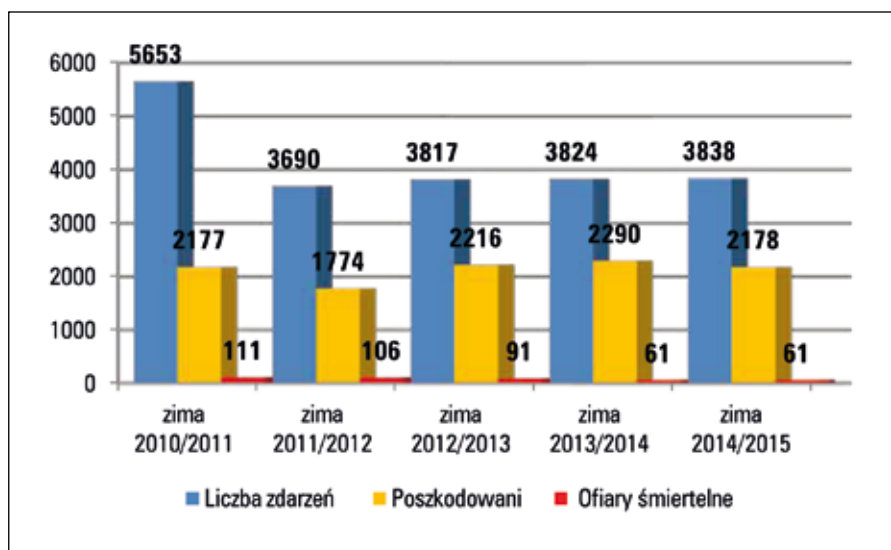
Drugą grupę przyczyn pożarów stanowią wady urządzeń, przy czym w tej grupie dominują wady urządzeń na paliwo stałe, które stanowią 88% przyczyn.

Rozpatrując dane dotyczące pożarów z występowaniem sadzy, stwierdzono, że miały one miejsce najczęściej w budynkach wolno stojących niskich, przy czym w większości dotyczyły obiektów jednorodzinnych.

Analiza danych dotyczących liczby poszkodowanych podczas zdarzeń z udziałem sadzy wykazała, że w okresie od 1 stycznia 2010 r. do 31 marca 2015 r. poszkodowane zostały 772 osoby, a śmierć poniosły 43.

Pożary kominowe

Rys. 3. Poszkodowani i ofiary śmiertelne w wyniku zatrucia tlenkiem węgla w okresie od 15 września do 30 kwietnia w latach 2010-2015



źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych KG PSP

Statystyki dotyczące miejscowych zagrożeń z udziałem tlenku węgla

Komenda Główna PSP od kilku lat gromadzi i analizuje dane dotyczące zdarzeń, w których występował tlenek węgla. Okresem szczególnego zainteresowania jest tzw. sezon grzewczy (od 15 września do 30 kwietnia). Wyniki badań zobrazowano na rys. 3. Z danych wynika, że w sezonach grzewczych przypadających na ostatnie lata liczba miejscowych zagrożeń z udziałem tlenku węgla ma lekką tendencję wzrostową, zaś liczba ofiar śmiertelnych zatrucia tlenkiem węgla w ostatnich dwóch sezonach utrzymała się na tym samym poziomie.

Jakie nieprawidłowości prowadzą do powstawania pożarów sadzy?

Nieprawidłowa eksploatacja urządzeń to pojęcie bardzo szerokie, obejmuje m.in.:

- brak terminowego lub dokładnego czyszczenia kominów, skutkujący nagromadzeniem się w nich sadzy, która może się zapalić,
- stosowanie niewłaściwego rodzaju opału,
- niestosowanie zaleceń producenta i instalatora urządzenia,
- podłączanie do wspólnego przewodu kominowego pieców na różne paliwa,
- użytkowanie kominu, który uległ destrukcji z powodu długiej eksploatacji, warunków

Liczba zdarzeń z udziałem sadzy

Rodzaj zdarzenia	2010	2011	2012	2013	2014	2015 do 31.03
pożar	7538	7256	8515	9282	9422	5401
miejscowe zagrożenie	503	421	386	334	354	185
alarm fałszywy	127	150	156	193	195	134
RAZEM	8168	7827	9057	9809	9971	5720

źródło: opracowanie własne na podstawie danych wygenerowanych przez R. Mazura wg założonego filtra

Taktyka i technika działań ratowniczo-gaśniczych w trakcie pożarów sadzy polega w głównej mierze na:

- zabezpieczeniu miejsca zdarzenia (dachu, poddasza, mieszkań/pomieszczeń, piwnicy), pobliskich obiektów, składowisk itp.,
 - ewakuacji ludzi z budynku – w razie potrzeby,
 - zamknięciu dopływu powietrza do pieca,
 - zamknięciu czopucha pieca,
 - w razie potrzeby wygaszenia pieca poprzez wybranie materiału palnego,
 - monitorowaniu stanu kominu pod kątem jego szczelności i temperatury (kamera termowizyjna, pirometr),
 - wejściu na dach (niekiedy z wykorzystaniem drabin samochodowych i podnośników) w celu np. zabezpieczenia go przed wydostawaniem się iskier (założenie sita kominowego),
 - w razie potrzeby udrożnienia kominu i obróceniu sadzy (sypanie piasku ze żwiru od góry kominu, czyszczenie wyciorami),
 - gaszeniu sadzy, np. przez wrzucenie tzw. bomby proszkowej – proszku gaśniczego, wrzucenie soli lub podawanie proszku z gaśnicy,
 - podawaniu przez drzwiczki wyczystki dwutlenku węgla z gaśnicy,
 - wyjęciu poprzez wyczystkę sadzy,
 - wyniesieniu z obiektu sadzy i jej dogaszeniu,
 - dokonaniu pomiarów temperatury kominu i elementów przylegających,
 - sprawdzeniu obecności tlenku węgla w pomieszczeniach,
 - określeniu stanu kominu (pod kątem stwarzanych zagrożeń),
 - przekazaniu miejsca zdarzenia z informacją o dalszym sposobie postępowania (zalecenia dotyczące dozoru i kontroli kominu przez kominarza itp.).
- Do wykonania tych czynności niezbędne jest niekiedy wiadro metalowe, metalowa szufelka, zmiotki, rękawice specjalne zabezpieczające ratownika przed kontaktem z nagrzanymi elementami wyciorów, hydronetka, gaśnica czy szczotki do czyszczenia kominu. Niestety, tego typu sprzęt – z wyjątkiem rękawic specjalnych, gaśnicy i hydronetki – nie stanowi standardowego wyposażenia pojazdów pożarniczych.



atmosferycznych, braku ocieplenia lub braku konserwacji

- dokonywanie przeróbek, napraw czy konserwacji przewodów kominowych przez nie- wykwalifikowane osoby,

- udrażnianie przewodów kominowych z zastosowaniem cieczy palnych (wypalanie sadzy).

Nieprawidłowa eksploatacja przewodów kominowych lub ich wady mogą prowadzić do **wydo- stawiania się iskier z komina** lub **zapalenia się sadzy**. Do zapalenia się sadzy może dojść na skutek braku systematycznego czyszczenia przewo- dów kominowych i stosowania niewłaściwego paliwa, w tym paliwa o dużej wilgotności. Zapalenie sadzy wewnątrz komina mogą zainicjować iskry wydobywające się z paleniska lub intensywny (długi) płomień wywołany paleniem w palenisku np. tektury, gałęzi z igliwem itp. Temperatura spalin może przekroczyć 1000°C (podczas eks- perymentu w CNBOP-PIB odnotowano tem- peraturę 1200°C), a procesowi palenia towa- rzyszy często wydobywanie się z komina iskier i palących się cząstek. Zjawisko to powoduje szybkie nagrzewanie przewodu kominowego, a więc powstaje ryzyko zapalenia przyległych do

u góry od lewej: Nagromadzona sadza w przewodzie kominowym

Zniszczenia spowodowane stosowaniem opału o dużej wilgotności

Nieprawidłowe podłączenie przewodu spalinowego do zewnętrznego komina

poniżej: Pożar sadzy w kominie

Zniszczenia spowodowane długą eksploatacją komina

niego konstrukcji palnych. Iskry lub palące się cząstki porywane są do góry i mogą w znacznej odległości od miejsca ich emisji doprowadzić do pojawienia się kolejnych ognisk pożaru. Nagły wzrost temperatury wewnątrz komina może też doprowadzić do jego pęknięcia i wydobywania się groźnego dla życia i zdrowia tlenku węgla, a także płomieni przez otwory powstałe bądź już istniejące, czyli wyczystki i rewizje.





Zapalenie palnej konstrukcji, np. dachu czy ścian, może być spowodowane nieuszczelnnością komina, jego niewłaściwym wykonaniem oraz brakiem respektowania przepisów dotyczących odległości palnych elementów konstrukcyjnych od komina. Aby nie dopuścić do powstania takiego zagrożenia, przewód dymowy lub spalinowy powinien mieć odpowiednią izolację, która zapewni ochronę przed działaniem temperatury na przylegające palne konstrukcje. Analiza wybranych pożarów wykazała dość częste przypadki styku kominów z palnymi konstrukcjami budynków (belkami stropowymi lub drewnianymi elementami konstrukcji dachów).

Z jakimi zagrożeniami w przypadku pożaru sady mogą mieć do czynienia mieszkańcy, świadkowie zdarzenia, osoby podejmujące pierwsze działania ratownicze oraz ratownicy? Analiza rozwoju pożarów i wyniki studium przypadków wykazują, że może dojść do rozprzestrzenienia się pożaru na inne pomieszczenia lub inne obiekty i instalacje, zatrucie tlenkiem węgla (CO), różnego rodzaju poparzeń, upadków z wysokości (komina, dachu, drabiny itp.), urazów mechanicznych, np. od uderzeń o konstrukcje dachu, porażenia prądem elektrycznym czy zranień spowodowanych przez wypadające z okien szkło.

Jakie siły powinny być dysponowane do zdarzenia?

Zgodnie z wytycznymi KG PSP dysponowanie sił ratowniczych do zdarzeń jest realizowane przez stanowiska kierowania PSP na podstawie treści zgłoszenia. Przy podejmowaniu decyzji należy uwzględnić najkrótszy czas dojazdu sił na miejsce zdarzenia i ich przygotowanie do realizacji czynności ratowniczych (podstawowych, specjalistycznych). Rodzaj i wielkość dysponowanych sił uzależnione są głównie od:

- rodzaju zdarzenia (pożar, miejscowe zagrożenie) i jego wielkości,
- rodzaju obiektu (użyteczności publicznej, mieszkalne, magazynowe, przemysłowe, rurociągi, lasy rolnictwo, środki transportu itp.),
- wysokości obiektu (liczby kondygnacji),
- sytuacji w chwili zgłoszenia, np. pożar wewnątrz obiektu lub pożar zewnętrzny,
- dostępności sił w danej chwili.

Wytyczne dysponowania sił uwzględniają siły PSP i OSP z KSRG, ale także siły lokalnych OSP.

Dyżurny stanowiska kierowania, dysponując na podstawie treści zgłoszenia siły pierwszego rzutu, musi respektować opracowane przez

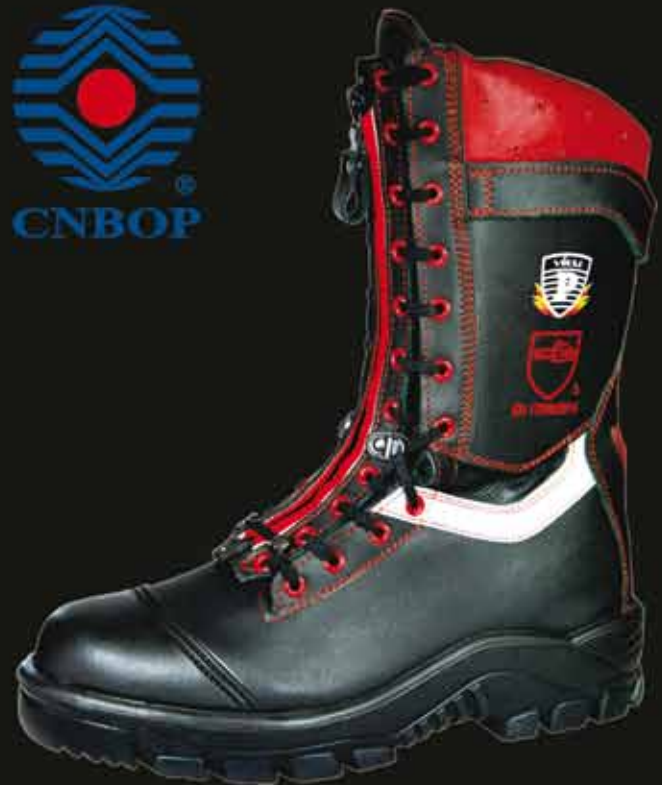
PRIMUS One



Przemyślany na nowo. Sprawdź go!



Kup w internecie i skorzystaj z bezpłatnej dostawy





1

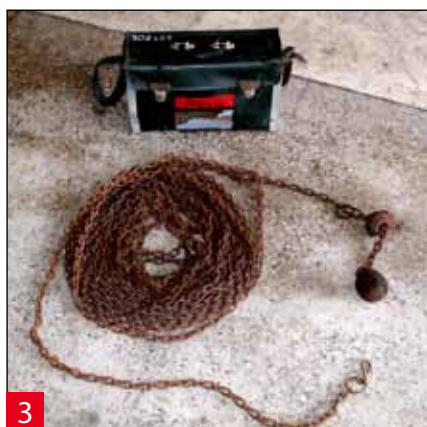


4

foto: Miroslaw Antos (2), Tadeusz Jopek (2), Sylwester Micyk (1), arch. autora (6)



2



3

1. Pożar spowodowany przez kontakt materiału palnego z przewodem kominowym
2. Wyposażenie samochodu ratowniczo-gaśniczego JRG PSP Nowa Ruda, woj. dolnośląskie
3. Zestaw do czyszczenia kominia podczas pożaru – gruby łańcuch, kula, szczotka
4. Zestaw do czyszczenia kominia podczas gaszenia pożaru z JRG 2 w Białymstoku
5. Proszek gaśniczy w torbach foliowych do gaszenia pożaru sadzy w kominie (wyposażenie samochodu ratowniczo-gaśniczego JRG 2 w Białymstoku)

komendanta głównego PSP zasady określające ich minimalną liczbę i rodzaj. Tylko w uzasadnionych przypadkach dyżurny może zadysponować do zdarzenia siły mniejsze, niż wynika to z wytycznych KG PSP.

Kominy nie są wyodrębnione w zasadach jako odrębne obiekty, więc o dysponowaniu sił do pożarów sadzy decyduje rodzaj obiektu, w którym pożar ten powstał.

Wyszkolenie i wyposażenie służb ratowniczych

Kwestię wyposażenia jednostek organizacyjnych PSP w sprzęt wykorzystywany

do działań realizowanych na poziomie podstawowym i specjalistycznym reguluje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie szczegółowych zasad wyposażenia jednostek organizacyjnych PSP [2] oraz zatwierdzone przez komendanta głównego PSP „Standardy wyposażenia samochodów pożarniczych i kontenerów”. Wyposażenie jednostek OSP z KSRG niestety do chwili obecnej nie jest uregulowane, choć przygotowany został projekt minimalnego standardu wyposażenia OSP włączonej do KSRG. Sprzęt ten, mimo pewnej dowolności co do jego ilości i rodzaju, powinien mieć stosowne dopuszczenia do stosowania w jednostkach ochrony przeciwpożarowej [3].

Analizując istniejące uregulowania prawne, można stwierdzić, że oprócz sita kominowego pojazdy PSP i OSP nie mają specjalistycznego sprzętu do gaszenia pożarów kominowych. Jest to także efektem braku jednolitej taktyki i techniki gaszenia tego typu pożarów na poziomie kraju. Niemniej jednak w takich przypadkach może być wykorzystywany standardowy sprzęt stanowiący wyposażenie samochodów ratowniczo-gaśniczych. Ich doposażenie w sprzęt do gaszenia pożarów sadzy realizowane jest na poziomie poszczególnych JRG PSP i OSP, a jego ilość i rodzaj uzależnione są od inicjatywy samych ratowników, ich dowódców oraz ich wiedzy i doświadczenia. Zdjęcia 2-5 przedstawiają stosowany przez strażaków PSP niestandardowy sprzęt do gaszenia pożarów kominowych.

Bezpieczeństwo a działania ratowniczo-gaśnicze

Z uwagi na bardzo wysoką temperaturę, jaka może się wytworzyć wewnątrz przewodu kominowego podczas palenia się sadzy (ok. 1000-1200°C), w żadnym wypadku nie należy podawać wody do jego wnętrza lub też paleniska pieca. Dostarczenie wody w takim przypadku może spowodować destrukcję kominia z powodu szoku termicznego, a także jej gwałtowne odparowanie, wywołane przez styk z nagrzaną wewnętrzną powierzchnią kominia. Z jednego litra wody powstanie około



1700 litrów pary, która wywoła wzrost ciśnienia w kominie, a w konsekwencji – w połączeniu z innymi zjawiskami – jego zniszczenie. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, gdy na wylocie komina, z powodu braku systematycznego czyszczenia, doszło do zmniejszenia jego przekroju, co uniemożliwia wydostanie się produktów spalania i powstałej pary na zewnątrz. Jeżeli doszło do pożaru tzw. sadzy smołistej, może nastąpić zaślepienie przekroju komina, spowodowane spływaniem po jego wnętrzu płonącej smoły. To niebezpieczne, ponieważ produkty spalania i rozkładu termicznego (węglowodory) mogą tworzyć mieszaniny zdolne do wybuchu. Istnieje ryzyko, że zmniejszenie lub zaślepienie przekroju komina na wylocie stanie się w tym przypadku przyczyną jego destrukcji (rozsadzenia). Żeby zapobiec temu zjawisku, ratownicy udroźniają komin, stosując łańcuchy o grubych oczkach i kule metalowe.

Do usuwania palącej się sadzy z wewnętrznej powierzchni komina stosowane są szczotki kominiarskie połączone z obciążnikiem i łańcuchem bądź szczotki zamocowane na prętach lub elastycznych drutach. Niekiedy ratownicy wsypują do komina żwir lub piach, by otrącić płonąca sadzę, podają proszek gaśniczy z gaśnic lub stosują tzw. bomby proszkowe (proszek zmagazynowany w torbie foliowej), ewentualnie podają dwutlenek węgla. Szczotki kominiarskie (tzw. wyciory) powinny być wykonane z grubego drutu, ponieważ w wysokiej temperaturze panującej w kominie zwykłe szczotki szybko uległyby zniszczeniu.

Ratownicy pracujący na dachu obiektu powinni być dobrze zabezpieczeni przed upadkiem z wysokości (wskazana jest praca w koszach drabin i podnośników), ale także przed działaniem iskier i wysokiej temperatury, w tym kontaktem z rozgrzаныmi elementami wyciora.

Przed zakończeniem działań ratowniczych powinien zostać sprawdzony stan komina (występowanie pęknięć i ich wielkość) i jego temperatura. Należy też przeprowadzić pomiary obecności CO w pomieszczeniach sąsiadujących.

Zakończenie działań winno być sfinalizowane sporządzeniem dokumentu „Potwierdzenie przekazania terenu, obiektu lub mienia objętego działaniem ratowniczym”, w którym kierujący działaniem ratowniczym powinien wskazać, jakie czynności należy wykonać w zakresie nadzoru nad miejscem zdarzenia, jak też przed rozpoczęciem eksploatacji komina. ■

Literatura

- [1] Ustawa o ochronie przeciwpożarowej (DzU z 2009, nr 178, poz. 1380).
- [2] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 12 grudnia 2014 r. w sprawie szczegółowych zasad wyposażenia jednostek organizacyjnych PSP (DzU z 2014 r., poz. 1793).
- [3] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 czerwca 2007 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania (DzU z 2007 r., nr 143, poz. 1002 ze zm.).
- [4] *Analiza potencjału ratowniczego jednostek ochotniczych straży pożarnych włączonych do KSRG*, KG PSP 2013.

St. bryg. Tadeusz Jopek jest doradcą komendanta głównego PSP



Jeszcze wyższy poziom

Walka z gazami cieplarnianymi trwa już od dawna. Głównym orężem są akty prawa międzynarodowego i krajowego. Oczywiście samo prawo nie wystarczy, trzeba jeszcze wprowadzić je w życie. Co PSP ma z tym wspólnego?

ARIADNA KONIUCH

Gazy cieplarniane (ang. *greenhouse gases* – GHG) to składniki atmosfery ziemskiej. Ich właściwości fizykochemiczne pozwalają zatrzymać energię słoneczną w obrębie atmosfery poprzez pochłanianie promieniowania podczerwonego z planety, a następnie „oddawanie” go do atmosfery. Wpływ gazu na efekt cieplarniany zależy od jego zdolności pochłaniania promieniowania podczerwonego i stężenia w atmosferze. Gazy cieplarniane to:

- para wodna, która jest głównym gazem cieplarnianym – odpowiada za dwie trzecie naturalnego efektu cieplarnianego, jej obecność w atmosferze wynika z cyklu hydrologicznego oraz – w niewielkim stopniu – z działalności człowieka,
- dwutlenek węgla (CO_2) – stanowi ponad 80% wszystkich gazów cieplarnianych i jest głównym źródłem efektu cieplarnianego wynikającego z działalności człowieka (spalanie paliw), jego naturalna obecność w atmosferze wynika z cyklu obiegu węgla,
- metan (CH_4) także powoduje wzmocnienie efektu cieplarnianego (o około 20%), produkowany jest głównie przez bakterie w warunkach niedoboru tlenu, emitowany jest z różnych źródeł, przede wszystkim z tych wytworzonych przez człowieka (wydobycie i spalanie paliw kopalnych, hodowla bydła, uprawa ryżu oraz składowanie odpadów), ale też naturalnych (termity, bagna, oceany),
- podtlenek azotu (N_2O) jest uwalniany w wyniku naturalnych procesów z oceanów i lasów deszczowych oraz przez bakterie w glebie, a w przypadku działalności człowieka – z nawozów azotowych, spalania paliw kopalnych oraz przemysłowej produkcji przy użyciu azotu,
- fluorowane gazy cieplarniane, zwane też gazami przemysłowymi, to jedne gazy cieplarniane, które nie występują naturalnie – zostały stworzone dla przemysłu (w krajach uprzemysłowionych stanowią około 1,5% wszystkich uwalnianych do atmosfery gazów cieplarnianych), są niezwykle skuteczne w wiązaniu ciepła, nawet do 22 tysięcy razy bardziej niż dwutlenek węgla, mogą pozostawać w atmosferze przez tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy lat.

Gazem cieplarnianym jest też ozon, ale mechanizm jego działania jest inny niż w przypadku opisanych powyżej gazów. Ozon stratosferyczny powstaje w wyniku oddziaływania promieniowania ultrafioletowego Słońca na cząsteczki tlenu atmosferycznego.

Dlaczego ozon jest ważny dla Ziemi?

Ozon stratosferyczny, znajdujący się na wysokości około 15-50 km nad Ziemią, pochłania część promieniowania ultrafioletowego docierającego ze Słońca. Jest ono szkodliwe dla organizmów żywych, może powodować poparzenia, uszkodzenia komórek i materiału genetycznego oraz zmiany nowotworowe. Życie na Ziemi jest możliwe dzięki ozonosferze.

Gdy zaczęto używać związku CCl_2F_2 oraz innych fluoropochodnych metanu i etanu (CFC) zawierających chlor, okazało się, że substancje te mogą pozostawać w atmosferze w niezmiennym stanie przez wiele lat (tabela 1), a do tego po przedostaniu się do ozonosfery rozkładają się pod wpływem promieniowania ultrafioletowego na: węgiel, fluor i chlor, który jest katalizatorem rozkładu ozonu w tlen dwuatomowy.



foto: Jerzy Linder

Wartości opisujące te niekorzystne dla klimatu właściwości gazów cieplarnianych charakteryzują:

- potencjał niszczenia warstwy ozonowej (ang. *Ozone Depletion Potential* – ODP) – pozwala on dokonywać oceny wpływu poszczególnych substancji na warstwę ozonową. Został odniesiony do czynnika R11 (CFCl_3), dla którego $\text{ODP} = 1$,
- współczynnik globalnego ocieplenia (ang. *Global Warming Potential* – GWP) – służący do ilościowej oceny wpływu danej substancji na efekt cieplarniany. Odnosi się on do właściwości radiacyjnych dobrze wymieszanych gazów cieplarnianych, opisuje połączony efekt różnego czasu pozostawania danego gazu w atmosferze oraz względnej skuteczności pochłaniania odbitego promieniowania podczerwonego. Porównuje ilość ciepła zatrzymanego przez określoną masę gazu do ilości ciepła zatrzymanego przez podobną masę dwutlenku węgla. GWP jest przeliczany dla określonego przedziału czasu – najczęściej 100 lat.

Tabela 1. Współczynnik globalnego ocieplenia gazów cieplarnianych

Substancja	Czas życia w atmosferze (lata)	GWP ₁₀₀
substancje zubożające warstwę ozonową – SZWO		
dwutlenek węgla (CO_2)	7	1
metan (CH_4)	12	23
podtlenek azotu (N_2O)	144	296
fluorowane gazy cieplarniane – F-gazy		
trifluorek azotu (NF_3)	740	17 200
heksafluorek siarki (SF_6)	3 200	22 200
tetrafluorek węgla (CF_4)	50 000	5 700
HFCs	1 ÷ 270	12 ÷ 14 800
PFCs	2600 ÷ 50 000	7390 ÷ 12 200

Kilka słów o SZWO i F-gazach

Substancje zubożające warstwę ozonową, tzw. SZWO, to substancje chemiczne wykazujące potencjał niszczenia ozonu (ODP). Są to pochodne węglowodorów alifatycznych (metanu, etanu i propanu) zawierające atomy chloru, bromu lub fluoru i jodu. Z uwagi na zdolność do niszczenia ozonu substancje zubożające warstwę ozonową zaczęto zastępować innymi substancjami, tzw. zamiennikami (wszystkim zainteresowanym ochroną przeciwpożarową

Tabela 2. Substancje zubożające warstwę ozonową

Substancje kontrolowane art. 3 rozporządzenia (WE) 1005/2009 (załącznik I)		
Grupa	Oznaczenie/skrót	Opis
Grupa I	CFC-11	trichlorofluorometan
	CFC-12	dichlorodifluorometan
	CFC-113	trichlorotrifluoroetany
	CFC-114	dichlorotetrafluoroetany
	CFC-115	chloropentafluoroetany
Grupa II	CFC-13	chlorotrifluorometan
	CFC-111	pentachlorofluoroetany
	CFC-112	tetrachlorodifluoroetany
	CFC-211	heptachlorofluoropropany
	CFC-212	heksachlorodifluoropropany
	CFC-213	pentachlorotrifluoropropany
	CFC-214	tetrachlorotetrafluoropropany
	CFC-215	trichloropentafluoropropany
	CFC-216	dichloroheksafluoropropany
CFC-217	chloroheptafluoropropany	
Grupa III	halon-1211	bromochlorodifluorometan
	halon-1301	bromotrifluorometan
	halon-2402	dibromotetrafluoroetany
Grupa IV	CTC	tetrachlorek węgla
Grupa V	1,1,1-TCA	1,1,1-trichloroetan (metylochloform)
Grupa VI	–	bromometan (bromek metylu)
Grupa VII	HBFC	wodorobromofluoropochodne metanu, etanu lub propanu
Grupa VIII	HCFC	chlorodifluorometan (HCFC-22)
	HCFC	1,1-dichloro-1-fluoroetan (HCFC-141b)
	HCFC	inne wodorochlorofluoropochodne metanu, etanu lub propanu (HCFC)
Grupa IX	BCM	bromochlorometan
Mieszanki	–	mieszanki substancji kontrolowanych i nowych substancji
Nowe substancje art. 24 ust. 1 rozporządzenia (WE) 1005/2009 (załącznik II, część A)		
Wzór	Oznaczenie/skrót	Opis
CF_2F_2	halon-1202	dibromodifluorometan
Nowe substancje art. 27 rozporządzenia (WE) 1005/2009 Załącznik II Część B		
Wzór	Oznaczenie/skrót	Opis
C_3H_7Br	HBC	1-bromopropan (bromek n-propylu)
C_2H_5Br	HBC	bromoetan (bromek etylu)
CF_3I	FIC (TFIM)	trifluorojodometan
CH_3Cl	HCC (MC)	chlorometan (chlorek metylu)
Znaczenie skrótów grup SZWO		
CFC	chlorofluorowęglowodory	
HCFC	wodorochlorofluorowęglowodory	
PFC	perfluorowcowane węglowodory	
HBC	wodorobromowęglowodory	
HBFC	wodorobromofluorowęglowodory	
HFC	wodorofluorowęglowodory	

najbardziej znane będą zamienniki halonów). Należą do nich m.in. substancje z grupy wodorofluorowęglowodórów (HFC), perfluorowęglowodórów (PFC) oraz węglowodórów (HC). Nie zawierają one chloru ani bromu, a więc nie zubożają warstwy ozonowej, choć nie oznacza to, że są obojętne dla klimatu. HFC i PFC są gazami cieplarnianymi o bardzo wysokim współczynniku globalnego ocieplenia (GWP) i bardzo długim czasie życia w atmosferze (dla pewnych PFC nawet do 50 000 lat). Determinuje to konieczność szukania zamienników F-gazów oraz – tam, gdzie to możliwe – coraz szersze wykorzystywanie węglowodórów, których zastosowanie z uwagi na ich palność jest jednak ograniczone. Do zamienników substancji zubożających warstwę ozonową zalicza się również dwutlenek węgla lub amoniak (czynniki chłodnicze), perchloroetylen (rozpuszczalnik) oraz fosforowódor (fumigant).

Zgodnie z przepisami substancje zubożające warstwę ozonową dzielą się na substancje kontrolowane (zgodnie z Protokołem montrealским) oraz nowe substancje (patrz tabela 2).

Fluorowane gazy cieplarniane, tzw. F-gazy – są substancjami chemicznymi zawierającymi w swojej cząsteczce fluor, ponadto odznaczają się wysokim lub bardzo wysokim współczynnikiem ocieplenia globalnego (GWP), w porównaniu do dwutlenku węgla. Są to jedyne gazy cieplarniane, które nie występują naturalnie.

HFC – wodorofluorowęglowodory – najbardziej rozpowszechniona grupa F-gazów, wykorzystywanych m.in. jako czynniki chłodnicze, środki spieniające do wyrobu pianek, środki gaśnicze, propelenty aerozolowe i rozpuszczalniki.

PFC – perfluorowęglowodory – wykorzystywane w branży elektronicznej, przemyśle kosmetycznym i farmaceutycznym, w niewielkim zakresie również w chłodnictwie w zastępstwie CFC – często w połączeniu z innymi gazami. W przeszłości PFC były wykorzystywane jako środki gaśnicze i nadal można je znaleźć w starszych systemach ochrony przeciwpożarowej.

SF₆ – heksafluorek siarki – wykorzystywany jako gaz izolacyjny oraz do gaszenia zwarć łukowych w rozdzielnicach wysokiego napięcia, a także jako gaz osłonowy w produkcji magnezu i aluminium.

Fluorowane gazy cieplarniane (HFC, PFC oraz SF₆) weszły do powszechnego użytku w latach 90. XX w., zastępując niektóre substancje zubożające warstwę ozonową, takie jak chlorofluorowęglowodory (CFC) i wodorochlorofluorowęglowodory (HCFC), których użycie ogranicza się stopniowo od 1987 r., na mocy Protokołu montrealskiego. Spośród tych substancji w świecie pożarniczym najlepiej znane są halony, czyli chlorofluorowęglowodory (CFC), które są nie tylko F-gazami, lecz także substancjami niszczącymi warstwę ozonową, ponieważ w ich cząsteczkach występuje m.in. chlor, „niszczący” ozon w stratosferze.

Początki walki z substancjami zubożającymi warstwę ozonową

Walka z substancjami zubożającymi warstwę ozonową (tzw. SZWO) zaczęła się od **Konwencji wiedeńskiej** w sprawie ochrony warstwy ozonowej – międzynarodowego traktatu podpisanego 22 marca 1985 r. przez państwa Wspólnoty Europejskiej. Była to pierwsza zakończona sukcesem inicjatywa utworzenia choćby zarysu wspólnej polityki działania na rzecz ochrony warstwy ozonowej. W ramach Konwencji państwa-strony zobowiązały się do tego, że będą się dzieliły danymi dotyczącymi produkcji i emisji SZWO, wdrażały przedsięwzięcia dotyczące kontroli emisji SZWO oraz współpracowały w zakresie badań naukowych, aby lepiej zrozumieć procesy zachodzące w atmosferze ziemskiej. W Polsce Konwencja wiedeńska weszła w życie w 1990 r.

Kolejnym krokiem był podpisany 16 września 1987 r. Protokół montrealski w sprawie substancji zubożających warstwę ozonową, który w Polsce weszła w życie również w 1990 r. (DzU z 1992 r., nr 98, poz. 490). Jego głównym celem jest redukcja zużycia i produkcji substancji zubożających warstwę ozonową m.in. poprzez całkowitą lub częściową redukcję zużycia i produkcji SZWO według harmonogramu określonego w Protokole.

► Początki walki z F-gazami

Ramową Konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (ang. *United Nations Framework Convention on Climate Change* – UNFCCC), zwaną Konwencją klimatyczną, sporządzono w Nowym Jorku 9 maja 1992 r. Konwencja została podpisana w Rio de Janeiro na trwającej od 3 do 14 czerwca 1992 r. Międzynarodowej Konferencji ONZ dotyczącej środowiska i rozwoju (był to tzw. Szczyt Ziemi). Weszła w życie 21 marca 1994 r. Do dziś podpisali i ratyfikowali ją prawie wszyscy członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych, bo aż 192 państwa. Polska ratyfikowała ją 28 lipca 1994 r.

Początkowo konwencja nie zawierała wiążących nakazów w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. W ramach tej umowy państwa-strony zobowiązały się m.in. do: publikacji raportów o antropogenicznych emisjach gazów cieplarnianych, formułowania i wdrażania krajowych i regionalnych programów redukcji emisji, popierania transferu technologii pozwalających zapobiegać emisjom, popierania zrównoważonego zarządzania oraz współpracy w badaniach naukowych związanych ze zmianami klimatu. Państwa rozwinięte dodatkowo miały zredukować emisję gazów cieplarnianych do poziomu z 1990 r.

Konferencja Stron (ang. *Conferences of the Parties* – COP) to powołany na podstawie konwencji organ, uprawniony do dokonywania przeglądów realizacji jej postanowień i związanych z nią instrumentów prawnych, weryfikacji nowych informacji naukowych dotyczących zmian klimatycznych, a także wprowadzania nowych postanowień poprzez poprawki i protokoły. Sesje zwyczajne COP zwoływane są co roku. W grudniu 1997 r., na trzecim spotkaniu Konferencji Stron, został przyjęty tzw. Protokół z Kioto, będący uzupełnieniem Konwencji klimatycznej, a jednocześnie międzynarodowym porozumieniem w zakresie globalnego ocieplenia.

Protokół z Kioto wszedł w życie 16 lutego 2005 r. (został wtedy spełniony warunek ratyfikowania go przez minimum 55 krajów rozwiniętych, których łączna emisja dwutlenku węgla jest równa przynajmniej 55% globalnej emisji z 1990 r.). Protokół z Kioto obecnie ratyfikowało łącznie 187 państw, które zobowiązały się do redukcji całkowitej emisji:

- dwutlenku węgla (CO₂),
- metanu (CH₄),
- podtlenku azotu (N₂O),
- wodorofluorowęglowodorów (HFC),
- perfluorowęglowodorów (PFC),
- heksafluorku siarki (SF₆).

Polska zobowiązała się do zredukowania emisji gazów cieplarnianych o 6% i przyjęła rok 1988 jako bazowy dla zobowiązań dotyczących emisji podstawowych gazów: dwutlenku węgla, metanu i podtlenku azotu oraz rok 1995 dla heksafluorku siarki i pozostałych dwóch grup fluorowanych gazów cieplarnianych.

Protokół z Kioto wprowadził kilka mechanizmów redukcji emisji gazów cieplarnianych:

- mechanizm wspólnych wdrożeń (ang. *Joint Implementation*) – inwestowanie przez kraje wysoko rozwinięte w nowe technologie w krajach o niższych kosztach redukcji emisji – za uzyskaną redukcję kraj inwestujący otrzymuje jednostki redukcji emisji (ang. *Emission Reduction Unit* – ERU),
- mechanizm czystego rozwoju (ang. *Clean Development Mechanism*) – ma zachęcić kraje rozwinięte do finansowania projektów mających na celu redukcję emisji w krajach rozwijających się, na które nie został nałożony limit emisji – kraj inwestujący otrzymuje w zamian certyfikat redukcji emisji (CER),
- mechanizm handlu emisjami (ang. *Emission Trading*) – handel pozwoleniami na emisję (jednostkami dopuszczalnej emisji wyrażonymi w tonach dwutlenku węgla) między krajami na zasadach wolnego rynku.

I co dalej? – nowe obowiązki dla PSP

Walka z substancjami zubożającymi warstwę ozonową nie jest w Polsce tematem nowym. Już od lat 90. ubiegłego wieku wdrażano różnego rodzaju

rozwiązania i regulacje prawne. Jednym z nich była ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o substancjach zubożających warstwę ozonową (DzU z 2014 r., poz. 436). Straciła ona moc obowiązującą 10 lipca 2015 r., z uwagi na wejście w życie nowej ustawy – z 15 maja 2015 r. o substancjach zubożających warstwę ozonową oraz o niektórych fluorowanych gazach cieplarnianych (DzU z 2015 r., poz. 881).

Nowa ustawa, na co wskazuje już sam tytuł, rozszerza zakres zainteresowania organów państwa w obszarze przeciwdziałania efektowi cieplarnianemu o F-gazy. Przepis ten wprowadza do polskiego porządku prawnego postanowienia m.in.:

- rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1005/2009 z 16 września 2009 r. w sprawie substancji zubożających warstwę ozonową,
- rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 842/2006 z 17 maja 2006 r. w sprawie niektórych fluorowanych gazów cieplarnianych.

Wskazana ustawa wprowadza również zmiany w ustawie z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2013 r., poz. 1340, ze zm.). W art. 23 w ust. 3 dodaje pkt 9, mówiący o tym, że organy Państwowej Straży Pożarnej kontrolują postępowanie z substancjami kontrolowanymi, nowymi substancjami i fluorowanymi gazami cieplarnianymi wykorzystywanymi w ochronie przeciwpożarowej. Nowe obowiązki organów PSP w zakresie kontroli przestrzegania przepisów o SZWO i F-gazach zawarte są również w licznych rozporządzeniach Parlamentu Europejskiego, tj. (WE) nr 1497/2007 – dotyczącym kontroli szczelności stacjonarnych systemów ochrony przeciwpożarowej zawierających niektóre fluorowane gazy cieplarniane, (WE) nr 1494/2007 – dotyczącym etykietowania produktów i urządzeń zawierających niektóre fluorowane gazy cieplarniane czy (WE) nr 304/2008 – w zakresie posiadania wymaganych certyfikatów.

Organy PSP są zatem zobowiązane sprawdzać m.in., czy:

- system ochrony przeciwpożarowej lub gaśnice mają odpowiednie etykiety i instrukcje w języku polskim oraz kartę systemu ochrony przeciwpożarowej (systemy zawierające co najmniej 3 kg substancji kontrolowanych lub fluorowanych gazów cieplarnianych),
- osoby dokonujące instalacji, kontroli szczelności, konserwacji lub serwisowania systemów ochrony przeciwpożarowej zawierających substancje kontrolowane oraz odzysku substancji kontrolowanych z systemów ochrony przeciwpożarowej i gaśnic mają odpowiedni certyfikat dla personelu,
- dokonano odzysku do celów recyklingu, regeneracji lub zniszczenia halonów i czy odzysk ten prowadzony był przez personel posiadający odpowiedni certyfikat,
- sprawdzano pod względem wycieków stacjonarne systemy ochrony przeciwpożarowej.

Nowe obowiązki nałożono głównie na importerów, eksporterów i dostawców substancji kontrolowanych i F-gazów oraz zawierających je urządzeń. Obowiązków tych jest dużo, a przepisy nietłumaczone, z uwagi na liczne odniesienia do europejskich aktów prawnych.

Trudnością dla Państwowej Straży Pożarnej jest już sam fakt, że przewidziano dla niej zupełnie nowe obowiązki, niepodobne do żadnych realizowanych do tej pory. Inny jest też cel ich wprowadzenia. W tym przypadku cel nadrzędny stanowi nie ochrona życia i zdrowia ludzi przed pożarami, ale ochrona środowiska. Nie czas analizować, czy Państwowa Straż Pożarna powinna być jednym z organów właściwych w tym zakresie. Obowiązek już jest i trzeba będzie się z nim zmierzyć w ramach posiadanych zasobów ludzkich – dodatkowych etatów nie udało się wywalczyć. ■

St. kpt. Ariadna Koniuch jest naczelnikiem Wydziału Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

MARTA DUBIEC

Procedury związane z decyzją

Przebieg czynności kontrolno-rozpoznawczych oraz zasady poprawnego redagowania decyzji administracyjnej zostały omówione w poprzednich artykułach. W tym numerze chciałabym poruszyć kwestie związane z doręczeniem decyzji, postępowaniem odwoławczym od niej i prolongowaniem nałożonych w decyzjach terminów wykonania obowiązków.

W postępowaniu administracyjnym niezwykle istotne są obowiązujące procedury. To, w jaki sposób je stosujemy, ma wpływ na przebieg i wynik toczącego się postępowania. Zatem należy się z nimi dokładnie zapoznać i stosować je w praktyce.

Doręczenie decyzji

Prawidłowe doręczenie decyzji administracyjnej do strony postępowania lub jej przedstawiciela (jeżeli został on ustanowiony) jest niezwykle ważne ze względów proceduralnych. Od dnia doręczenia zaczyna biec termin do złożenia przez stronę odwołania, dlatego tak ważne jest, by doręczenie decyzji administracyjnej było prawidłowe i odpowiednio udokumentowane. Najłatwiej wykorzystać do tego zwrotne potwierdzenie odbioru w kolorze białym. W przeciwieństwie do żółtego druczku zawiera on informację od doręcyiciela – czy i w jaki sposób zawiadomił adresata o przesyłce, a ponadto ma rubrykę na oświadczenie domownika, sąsiada lub dozorcę domu o zobowiązaniu się do oddania przesyłki adresatowi, co jest niezbędne do uznania doręczenia zastępczego za skuteczne. Zgodnie z art. 43 kpa w razie nieobecności adresata pismo doręcza się bowiem za pokwitowaniem dorosłemu domownikowi, sąsiadowi lub dozorcę, jeżeli osoby te podjęły się oddania pisma adresatowi. O doręczeniu pisma zawiadamia się adresata, umieszczając zawiadomienie w oddawczej skrzynce pocztowej lub – gdy nie jest to możliwe – na drzwiach mieszkania.

Jeśli nie można doręczyć pisma ani bezpośrednio, ani w formie doręczenia zastępczego, doręczający zawiadamia adresata poprzez awizo, które pozostawia w skrzynce pocztowej lub – gdy nie jest to możliwe – na drzwiach mieszkania adresata, jego biura lub innego pomieszczenia, w którym adresat wykonuje swoje czynności zawodowe, bądź w widocznym miejscu przy wejściu na posesję adresata. Adresat ma – licząc od dnia zawiadomienia – 7 dni na odbiór przesyłki w punkcie pocztowym. W przeciwnym razie otrzyma powtórne awizo, dające mu kolejne 7 dni. Jeśli i w tym terminie go nie odbierze, zgodnie z prawem uznaje się, że pismo zostało doręczone wraz z upływem 14 dnia.

W takim przypadku zwróconą przez pocztę korespondencję należy pozostawić w aktach sprawy. Nie powinno się jej wysyłać ponownie do adresata.

Odwołanie od decyzji

Coraz częściej zdarza się, że strony postępowania wykorzystują przysługujące im prawo i odwołują się od wydanych decyzji. Rozpatrywanie odwołań należy do komendanta wojewódzkiego PSP, jednakże prewentyści pełniący służbę w KP/KM PSP (komendant powiatowy/miejski jest organem I instancji) mają ważne obowiązki w postępowaniu odwoławczym. Poniżej postaram się przedstawić to, co powinni o nim wiedzieć.

Stronie postępowania przysługuje odwołanie od decyzji wydanej w I instancji do organu administracji państwowej wyższego stopnia, którym w myśl art. 27 ustawy

o Państwowej Straży Pożarnej jest komendant wojewódzki PSP. Na podstawie art. 129 kpa strona wnosi odwołanie w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji, za pośrednictwem organu, który ją wydał (komendanta powiatowego/miejskiego PSP).

Jaka jest rola prewentysty z komendy powiatowej/miejskiej PSP podczas postępowania odwoławczego? Po pierwsze zobowiązany jest przesłać organowi odwoławczemu odwołanie wraz z aktami sprawy (oryginałami lub kopiami poświadczonymi za zgodność z oryginałem) w terminie 7 dni od dnia jego otrzymania. Organ I instancji powinien ustosunkować się do zarzutów podniesionych w odwołaniu. Akta sprawy przekazane organowi odwoławczemu muszą być kompletne, ułożone chronologicznie, ponumerowane oraz zawierać metrykę sprawy, zgodnie ze wzorem określonym w rozporządzeniu ministra administracji i cyfryzacji z 6 marca 2012 r. w sprawie wzoru i sposobu prowadzenia metryki sprawy (DzU poz. 250). Konieczne jest również przekazanie organowi odwoławczemu koperty, w której odwołanie zostało doręczone organowi I instancji. Jeśli strona postępowania dostarczyła odwołanie osobiście do sekretariatu, zamiast koperty przekazuje się organowi odwoławczemu oświadczenie o powyższym fakcie.

Jeżeli komendant powiatowy/miejski PSP uzna, że odwołanie zasługuje na uwzględnienie w całości, może wydać nową decyzję (na podstawie art. 132 kpa), w której uchyli lub zmieni zaskarżoną decyzję. Jest to możliwe tylko, gdy odwołanie wniosły wszystkie strony postępowania, albo wniosła je jedna ze stron, a pozostałe wyraziły zgodę na uchylenie decyzji lub jej zmianę zgodnie z żądaniem odwołania.

UWAGA: Jeśli w postępowaniu administracyjnym występuje więcej niż jedna strona (np. decyzja wystawiona jest na dwóch współników spółki cywilnej), organ I instancji jest zobowiązany powiadomić o wpłynięciu odwołania także pozostałe strony postępowania).

Po przesłaniu odwołania wraz z pełną dokumentacją do komendy wojewódzkiej PSP oraz ewentualnym zawiadomieniu pozostałych stron postępowania o wpłynięciu odwołania rola prewentysty jest już właściwie zakończona. Dalsze losy odwołań pozostają w rękach pracowników komend wojewódzkich PSP. Prewentysta KP/KM PSP musi zaś pamiętać, że przed upływem terminu do wniesienia odwołania decyzja nie ulega wykonaniu (chyba że został jej nadany rygor natychmiastowej wykonalności) oraz że wniesione w terminie odwołanie wstrzymuje wykonanie decyzji. Do czasu rozpatrzenia odwołania przez komendanta wojewódzkiego PSP nie powinien on więc przeprowadzać czynności sprawdzających ani wszczynać postępowania egzekucyjnego. ▶

► Organ odwoławczy, kończąc postępowanie odwoławcze, może:

- 1) utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję,
- 2) uchylić zaskarżoną decyzję w całości albo w części i w tym zakresie orzec co do istoty sprawy albo uchylając tę decyzję – umorzyć postępowanie pierwszej instancji w całości albo w części,
- 3) umorzyć postępowanie odwoławcze,
- 4) uchylić decyzję w całości i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji, gdy decyzja ta została wydana z naruszeniem przepisów postępowania, a konieczny do wyjaśnienia zakres sprawy ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie. Przy czym przekazując sprawę, komendant wojewódzki PSP powinien wskazać, jakie okoliczności należy wziąć pod uwagę przy jej ponownym rozpatrzeniu przez komendanta powiatowego/miejskiego PSP.

Istotne jest przy tym, że komendant wojewódzki nie może uchylić decyzji, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia jedynie w części. Aby zastosować ten tryb, decyzja musi zostać uchylona w całości.

Prewentysta musi ponadto wiedzieć, że w przypadku uchylecia decyzji przez organ II instancji komendantowi powiatowemu/miejskiemu PSP nie przysługuje żaden środek odwoławczy – organ I instancji nie jest bowiem stroną postępowania. Nawet gdy komendant powiatowy/miejski PSP nie zgadza się z treścią decyzji komendanta wojewódzkiego PSP, pozostaje mu jedynie wykonać dyspozycje zawarte w sentencji i uzasadnieniu decyzji II instancji.

Jeżeli nie zostało złożone odwołanie, po upływie terminów realizacji obowiązków nałożonych decyzją administracyjną należy przeprowadzić czynności kontrolno-rozpoznawcze, aby sprawdzić ich wykonanie. Z czynności tych sporządza się protokół. Gdy nakazy określone w decyzji nie zostały wykonane, należy niezwłocznie wysłać do adresata decyzji upomnienie (wzór dostępny na stronie internetowej „Przeglądu Pożarniczego”), a następnie, w razie dalszej bierności strony – wszczęć administracyjne postępowanie egzekucyjne.

Terminy załatwienia spraw

Aby nie narazić się na złożenie przez stronę postępowania skargi na bezczynność organu, prewentysta powinien znać maksymalne terminy prowadzenia postępowań administracyjnych – i przestrzegać ich. Jak pisałam w pierwszym artykule z tego cyklu, zgodnie z art. 61 § 1 kpa postępowanie administracyjne wszczyna się na żądanie strony lub z urzędu. W przypadku zawiadomienia organu PSP przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta o stwierdzeniu zagrożenia życia lub zdrowia użytkowników obiektu, czy też w przypadku polecenia sądu lub prokuratora dotyczącego przeprowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych datą wszczęcia postępowania

jest dzień doręczenia żądania organowi, natomiast w pozostałych przypadkach (np. gdy prewentysta ujawni nieprawidłowości podczas czynności kontrolno-rozpoznawczych przeprowadzonych na podstawie rocznego harmonogramu) datą taką będzie chwila wysłania stronie zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego. Na uwagę zasługuje fakt, że samo przeprowadzenie czynności kontrolno-rozpoznawczych nie wszczyna jeszcze postępowania administracyjnego.

Zgodnie z art. 35 § 1 kpa organy administracji publicznej obowiązane są załatwiać sprawy bez zbędnej zwłoki. Niezwłocznie powinny być załatwiane sprawy, które mogą być rozpatrzone na podstawie dowodów przedstawionych przez stronę łącznie z żądaniem wszczęcia postępowania lub w oparciu o fakty i dowody powszechnie znane albo znane z urzędu organowi, przed którym toczy się postępowanie, bądź możliwe do ustalenia na podstawie danych, którymi rozporządza ten organ.

Zgodnie z § 3 załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego (czyli około 90% prowadzonych przez was postępowań) powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej – nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania, zaś w postępowaniu odwoławczym – w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odwołania.

Jak powinno się obliczać te terminy? Odpowiedź przynoszą nam regulacje zawarte w kpa. Jeżeli początkiem terminu określonego w dniach jest pewne zdarzenie, przy obliczaniu tego terminu nie uwzględnia się dnia, w którym zdarzenie wystąpiło. Terminy określone w tygodniach kończą się z upływem tego dnia w ostatnim tygodniu, który nazwą odpowiada początkowemu dniowi terminu. Terminy określone w miesiącach kończą się z upływem tego dnia w ostatnim miesiącu, który odpowiada początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było – w ostatnim dniu tego miesiąca. Jeżeli natomiast koniec terminu przypada na dzień ustawowo wolny od pracy, za ostatni dzień terminu uważa się najbliższy następujący dzień powszedni.

Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z orzecznictwem (sygn. I OPS 1/11 – uchwała NSA z 15 czerwca 2011 r.) sobota jest dniem równorzędym z dniem ustawowo wolnym od pracy w rozumieniu art. 57 § 4 kpa.

UWAGA: O każdym przypadku niezakończona sprawa w terminie miesiąca komendant powiatowy/miejski PSP powinien zawiadomić stronę, podając jednocześnie przyczyny zwłoki i nowy termin załatwienia sprawy.

Prolongaty

Strona postępowania często składa wniosek o przedłużenie terminu wykonania nałożonego na nią w decyzji obowiązku. Pojawia się wów-

czas (zwłaszcza u początkującego prewentysty) wiele wątpliwości i pytań. Co zrobić z takim wnioskiem, zwłaszcza jeśli sformułowany jest jako odwołanie od decyzji? Czy przesłać go do komendy wojewódzkiej, czy powinien go rozpatrzyć komendant powiatowy/miejski PSP? W jakiej formie oraz na jakiej podstawie prawnej należy przedłużyć termin? A jeśli komendant powiatowy/miejski nie zgadza się na przedłużenie? Czy w takim przypadku również powinien wydać decyzję administracyjną?

I tym razem warto zajrzeć na stronę internetową PP, na której dostępny jest wzór decyzji przedłużającej termin wykonania nałożonych obowiązków.

Aby w pełni zobrazować prawidłowy przebieg postępowania i możliwości, jakie daje nam prawo, sporządziłam diagram. Jest on odpowiedzią na pytanie: jak powinniśmy traktować wniosek o prolongatę – jako odwołanie, czy jako wniosek o zmianę decyzji w trybie art. 155 kpa?

Każde pismo wniesione do organu PSP w terminie 14 dni od daty doręczenia decyzji administracyjnej stronie postępowania (choćby nie zawierało oznaczenia „odwołanie”), w którym strona wyraża swoje niezadowolenie z jakiegokolwiek części decyzji (również z terminu nałożonego na nią), należy traktować jak odwołanie od przedmiotowej decyzji. I jak każde odwołanie powinno ono zostać przesłane do komendy wojewódzkiej PSP, chyba że odwołanie wniosły wszystkie strony, a organ, który wydał decyzję, uzna, że zasługuje ono w całości na uwzględnienie. Wtedy można zgodnie z art. 132 kpa wydać nową decyzję lub zmienić ją, np. przedłużając zgodnie z wolą strony termin wykonania nałożonego na nią w decyzji obowiązku.

W sytuacji, gdy do komendanta powiatowego/miejskiego PSP wpłynie wniosek o prolongatę już po upływie 14-dniowego terminu, pismo takie należy traktować nie jak odwołanie, lecz jako wniosek o zmianę decyzji w trybie art. 155 kpa. Organ I instancji może wydać decyzję o prolongacie na podstawie art. 155 kpa lub odmówić zgody. Istotne jest, że zgodnie z orzecznictwem sądów administracyjnych także odmowa wydłużenia terminu powinna być wydana w formie decyzji. A co za tym idzie – od przedmiotowej odmowy przysługuje odwołanie do komendanta wojewódzkiego PSP.

Należy przy tym pamiętać, że ani w decyzji wydanej na podstawie art. 132 kpa, ani w decyzji wydanej na podstawie art. 155 kpa nie ma miejsca na ustalenie kompromisów, np. strona proponuje przesunięcie terminu wykonania decyzji o rok, a my zgadzamy się na pół roku. To niedopuszczalne. Jeśli zatem strona proponuje jakiś termin, można postąpić dwójako: całkowicie zgodzić się z jej wolą lub nie zgodzić się wcale. Wówczas organ I instancji wydaje decyzję np. o zgodzie na przedłuże-

nie terminu – tak jak zaproponowała strona w swoim odwołaniu (wniosku) albo nie zgadza się na taki termin. Wtedy, jeśli jest to tryb odwoławczy, przekazuje sprawę do KW PSP, a w przypadku trybu z art. 155 kpa – wydaje decyzję, w której odmawia zmiany własnej decyzji. Wzór odmowy zmiany decyzji jest taki sam, jak dotyczący jej zmiany. Jedynie w rozstrzygnięciu stosuje się formułę „odmawiam zmiany” zamiast „zmieniam” i oczywiście odpowiednio modyfikuje się uzasadnienie.

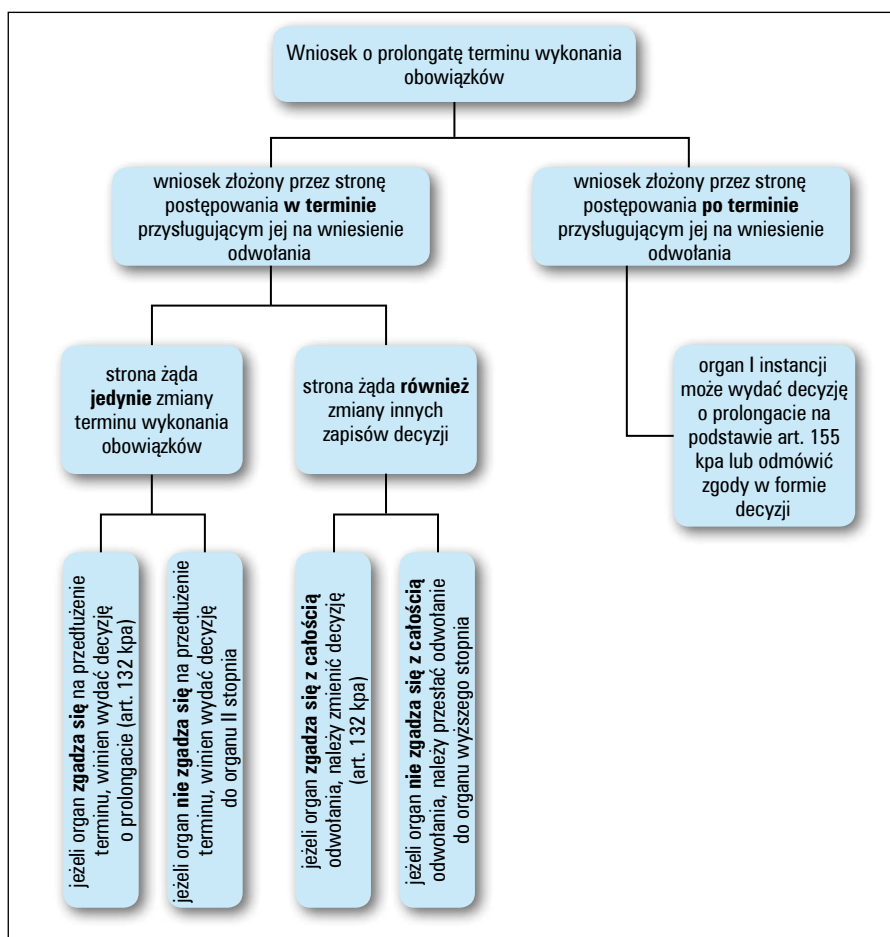
Wstęp do postępowania egzekucyjnego

Dokładny przebieg postępowania egzekucyjnego zostanie opisany w jednym z kolejnych artykułów z tego cyklu. Teraz chciałabym jednak poruszyć bardzo ważną kwestię, a mianowicie egzekucję obowiązków nałożonych w decyzji w przypadku wydania przez komendanta wojewódzkiego PSP postanowienia dotyczącego wyrażenia zgody na zastosowanie rozwiązań zamiennych/zastępczych w stosunku do wymagań wynikających wprost z przepisów prawa odnoszących się do skontrolowanego obiektu.

Aby uniknąć kłopotów związanych z egzekucją w takiej sytuacji, należy pamiętać o kilku zasadach:

- Organ PSP może egzekwować, w myśl ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (DzU z 2012 r., poz. 1015, ze zm.), **jedynie** obowiązki nałożone w decyzji. Nie może natomiast w ten sposób egzekwować wykonania rozwiązań zamiennych/zastępczych zawartych w postanowieniu komendanta wojewódzkiego PSP, które mogą być zastosowane przez stronę postępowania wyłącznie dobrowolnie.

- Komendant powiatowy/miejski może odstąpić od egzekucji obowiązków nałożonych przez niego w decyzji, a dotyczących kwestii zawartych w postanowieniu, tylko i wyłącznie w sytuacji, gdy strona wykona **w całości** rozwiązania zamienne/zastępcze wynikające z postanowienia komendanta wojewódzkiego PSP.



Wydane postanowienie **nie stanowi** podstawy do zmiany decyzji komendanta powiatowego/miejskiego PSP w zakresie nałożonych przez niego obowiązków. Postanowienie funkcjonuje w obrocie prawnym niezależnie od wydanej decyzji administracyjnej, a strona może wybrać, czy będzie realizowała obowiązki nałożone w decyzji, czy rozwiązania zawarte w postanowieniu.

Z uwagi na fakt, że postanowienia dotyczące zastosowania rozwiązań zamiennych/zastępczych są wydawane bez określenia terminu ich realizacji, strona postępowania winna je wykonać w terminie określonym dla realizacji obowiązków nałożonych na nią

w decyzji (lub w decyzji o prolongacie terminów). W przypadku ich niewykonania w wymienionym wyżej terminie organ (tak jak to zostało napisane w pkt 1), może egzekwować obowiązki nałożone w decyzji. ■

Konsultacja artykułu: st. bryg. Hubert Harasimowicz i st. bryg. Paweł Rochala.

Marta Dubiec jest radcą prawnym, specjalistą w Wydziale Kontrolno-Rozpoznawczym KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim

REKLAMA



Gdy liczy się każda sekunda...

PowAirBox

Prąd i sprężone powietrze – szybko, pewnie, uniwersalnie

www.powairbox.pl



LEAB
mobile energy

www.nowimex.com.pl



PIOTR ŚWITAJ

Opłaty publi

Zwykle usprawnia to działalność PSP, jednak w niektórych obszarach takie podejście do tematu powoduje rozbieżności, które z formalnego punktu widzenia oznaczać mogą błędne działanie organów. Jednym z takich obszarów są niewątpliwie kwestie opłat publicznoprawnych.

Przeglądając informacje zamieszczone na stronach internetowych poszczególnych jednostek organizacyjnych PSP, spotkać się można z różną interpretacją przepisów ustawy z 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej (DzU z 2015 r., poz. 783, ze zm.), zwanej dalej ustawą o opłacie skarbowej, a nawet powoływaniem na przepisy nieaktualnych już wersji tej ustawy. O ile pierwszy z tych przypadków można uzasadnić przyjęciem różnych wyjaśnień lokalnych urzędów, o tyle stosowanie nieaktualnych wersji przepisów trudno w jakikolwiek sposób obronić.

Przedmiot opłaty skarbowej istotny z punktu widzenia PSP

W kontekście działań administracyjnych PSP warto zwrócić uwagę na art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. a i b ustawy o opłacie skarbowej. Zgodnie z nim w sprawach indywidualnych z zakresu administracji publicznej opłacie skarbowej podlega dokonanie czynności urzędowej na podstawie zgłoszenia lub na wniosek oraz wydanie zaświadczenia na wniosek. Na podstawie art. 1 ust. 2 opłacie skarbowej podlega także złożenie dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury albo jego odpisu, wypisu lub kopii – w sprawie z zakresu administracji publicznej lub w postępowaniu sądowym.

Wykaz opłat skarbowych, ich stawek oraz przypadki zwolnienia od nich zawiera załącznik do ustawy. Stawki opłaty skarbowej dotyczące złożenia dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury (np. do reprezentowania właściciela albo spółki przed organem PSP, czy też przed sądem w sprawie uprzednio rozstrzyganej przez organ PSP) albo jego odpisu, wypisu lub kopii oraz zwolnienia w tym zakresie określa część IV załącznika. Generalnie żądanie przez organ PSP potwierdzenia opłaty skarbowej powinno być standardem. Odstępstwa są możliwe w przypadkach wskazanych w art. 7 ustawy, dotyczącym zwolnienia z opłaty.

W każdym regionie czy województwie jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej wypracowują w ramach obowiązujących przepisów własne, indywidualne sposoby postępowania, stosownie do lokalnych uwarunkowań.



Stawki opłaty skarbowej od dokonania czynności urzędowych określa część I załącznika. Jest ona katalogiem zamkniętym, jeśli zatem dla danej czynności urzędowej nie została określona stawka opłaty skarbowej – nie podlega ona tej opłacie. Nieco inaczej wygląda sytuacja w przypadku wydania przez organy administracji zaświadczenia. Ponieważ rozpatrywana ustawa nie definiuje pojęcia zaświadczenia do celów opłaty skarbowej, według opinii Ministerstwa Finansów (pismo podsekretarza stanu nr FN/SU/716/66-3/RDQ/1000/2008) pojęciu temu należy nadać taką treść, jaką ma ono w odrębnych przepisach. Według art. 217 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (DzU z 2013 r., poz. 267, ze zm.) organ administracji wydaje zaświadczenie, jeżeli urzędowego potwierdzenia określonych faktów lub stanu prawnego wymaga przepis prawa albo dana osoba ubiega się o zaświadczenie ze względu na swój interes prawny w urzędowym potwierdzeniu okre-

ślonych faktów lub stanu prawnego. Jednocześnie wydanie zaświadczenia stanowi przedmiot opłaty skarbowej, której stawki, a także przypadki zwolnienia od niej, określa część II załącznika.

Zaświadczenie czy niezaświadczenie (opinia)?

Zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Finansów zawartym w piśmie z 9 września 2008 r. nr FN/SU/716/66-3/RDQ/1000/2008, dotyczącym pobierania opłat skarbowych za udzielenie przez jednostki PSP informacji zakładom ubezpieczeń, nie można uznać, że informacja, o której mowa w art. 25 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (DzU z 2015 r., poz. 1206), spełnia warunki określone w art. 217 kpa. Tym samym, w związku z dotychczas utrzymaną interpretacją KG PSP (pismo z 2012 r. nr BZ-II-0754/5-6/12), przyjętą na podstawie ww. wyjaśnienia Ministerstwa

czynoprawne

Finansów, zajęcie stanowiska przez komendanta powiatowego (miejskiego) PSP w trybie art. 56 ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (DzU z 2013 r., poz. 1409, ze zm.) nie mieści się w pojęciu zaświadczenia. Od wydania stanowiska w wyżej wymienionym trybie nie powinna być zatem pobierana opłata skarbowa. W przypadku innych opinii o spełnieniu wymagań przeciwpożarowych (m.in. w obiektach hotelarskich, obiektach, w których mogą być prowadzone zajęcia w ramach punktu przedszkolnego lub zespołu wychowania przedszkolnego albo w obiektach i na terenie wycieczki dzieci), wydawanych na podstawie odrębnych przepisów, organy PSP powinny również przyjmować wykładnię Ministerstwa Finansów, a zatem domagać się uiszczenia opłat skarbowych wyłącznie w odniesieniu do dokumentów nazwanych w przepisach wprost zaświadczeniami.

Co w działalności administracyjnej PSP nie podlega opłacie skarbowej?

W świetle przepisów ustawy opłacie skarbowej nie podlegają m.in. podania (żądania, wnioski, zażalenia, odwołania) i załączniki do podań.

Obowiązek taki nie występuje również w przypadku, gdy na podstawie odrębnych przepisów wspomniane działania administracyjne podlegają innym opłatom o charakterze publicznoprawnym lub są od tych opłat zwolnione. Przykładem może być wydanie przez komendanta powiatowego PSP zaświadczenia na podstawie ustawy z 22 czerwca 2001 r. o wykonywaniu działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami wybuchowymi, bronią, amunicją oraz wyrobami i technologią o przeznaczeniu wojskowym lub policyjnym (DzU z 2012 r., poz. 1017, ze zm.) stwierdzającego, że obiekty budowlane i urządzenia techniczne przeznaczone do wykonywania działalności gospodarczej w wyżej wymienionym obszarze spełniają wymagania określone w przepisach o ochronie przeciwpożarowej. Zasadne jest więc przyjęcie, że nie występuje tu obowiązek uiszczenia opłaty skarbowej od wydania zaświadczenia, ponieważ powstaje on w związku z udzielaniem koncesji, na podstawie części III, pkt 44.1 załącznika do ustawy o opłacie skarbowej.

Jednocześnie na podstawie art. 7 ustawy zwolnione z opłaty skarbowej zostały m.in. jednostki budżetowe, jednostki samorządu terytorialnego oraz osoby, które przedstawiają zaświadczenie o korzystaniu ze świadczeń pomocy społecznej z powodu ubóstwa. Przykładem może być zwolnienie z opłaty od złożenia dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa do reprezentowania inwestora przed organem PSP, na przykład w sprawie odbioru budynku – gdy inwestorem jest jednostka budżetowa lub samorządu terytorialnego.

Kto i jak pobiera należną opłatę skarbową?

Znaczkę skarbową jako sposób wnoszenia opłaty skarbowej w Polsce wycofano ostatecznie z końcem 2008 r. Obecnie opłaty skarbowej dokonuje się gotówkowo w kasie właściwego miejscowo wójta (burmistrza, prezydenta miasta) lub bezgotówkowo na rachunek organu podatkowego (art. 8 ust. 1 ustawy o opłacie skarbowej). Nie można jej uiścić w kasie organu PSP. Sposób zapłaty może być rozszerzony przez radę gminy o wpłatę w formie inkasa. Zaznaczyć również należy, że w przypadku dokonania czynności urzędowej i wydania zaświadczenia organem przyjmującym opłatę jest organ podatkowy właściwy ze względu na siedzibę organu lub podmiotu, który dokonał czynności urzędowej

albo wydał zaświadczenie, a w przypadku złożenia dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury oraz jego odpisu, wypisu lub kopii – organ podatkowy właściwy ze względu na miejsce złożenia dokumentu (art. 12 ust. 1 i 2 ustawy o opłacie skarbowej).

Kiedy powstaje obowiązek zapłaty?

Na podstawie art. 6 ustawy obowiązek zapłaty powstaje z chwilą dokonania zgłoszenia lub złożenia wniosku o dokonanie czynności urzędowej albo wniosku o wydanie zaświadczenia. Obowiązek taki powstaje również w momencie złożenia w odpowiednim organie dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury oraz jego odpisu bądź z chwilą użycia zaświadczenia w sprawie innej niż sprawa niepodlegająca opłacie skarbowej.

Co należy udowodnić w kontekście zapłaty opłaty skarbowej?

Z punktu widzenia organu PSP istotny jest również sposób potwierdzenia wniesienia opłaty skarbowej, zwolnienia od niej lub wyłączenia obowiązku jej zapłaty oraz sposób dokonywania jej zwrotu. Kwestie ►

REKLAMA

WUS BRZEZINY KOMPLEKSOWA OCHRONA GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA

ZOSP RP Wytwórnia Umundurowania Strażackiego
95-060 Brzeziny
ul. Żeromskiego 3
tel. 46 874 34 36, fax 46 874 35 21
e-mail: wus@wusbrzeziny.pl

www.wusbrzeziny.pl

► te reguluje rozporządzenie ministra finansów z 28 września 2007 r. w sprawie zapłaty opłaty skarbowej (DzU nr 187, poz. 1330), precyzując: sposób dokumentowania zapłaty opłaty skarbowej, sporządzania adnotacji potwierdzających zapłatę opłaty skarbowej, zwolnienie od niej lub wyłączenie obowiązku jej zapłaty. Przepisy te określają również sposób dokonywania zwrotu opłaty skarbowej oraz tryb przekazywania organom podatkowym dokumentów niezbędnych do dokonania jej zwrotu.

Zgodnie z § 3 ww. rozporządzenia osoba składająca wniosek lub pełnomocnictwo albo dokonująca zgłoszenia zobowiązana jest dołączyć dowód zapłaty należnej opłaty skarbowej albo uwierzytelnioną kopię dowodu zapłaty nie później niż w ciągu trzech dni od chwili powstania obowiązku jej zapłaty. Dowód ten może mieć formę wydruku potwierdzającego dokonanie operacji bankowej. Organ pozostawia w aktach sprawy dowód zapłaty albo jego uwierzytelnioną kopię, chyba że podmiot, który uiścił opłatę skarbową, zażądał zwrotu dowodu zapłaty. Wówczas dowód ten może zostać zwrócony, ale pod warunkiem uprzedniego zamieszczenia na nim adnotacji określającej datę dokonania zgłoszenia albo złożenia wniosku lub pełnomocnictwa, potwierdzonej podpisem osoby zamieszczającej adnotację, z podaniem imienia, nazwiska i stanowiska służbowego. Dodatkowa adnotacja powinna być zamieszczona także na wniosku, zgłoszeniu lub pełnomocnictwie, z zastrzeżeniem, że zamiast daty dokonania zgłoszenia albo złożenia wniosku lub pełnomocnictwa należy wpisać kwotę uiszczonych opłat, datę wpłaty i numer pokwitowania lub numer rachunku bankowego, na który dokonano wpłaty. Adnotacji nie zamieszcza się na wniosku, zgłoszeniu lub pełnomocnictwie, jeżeli w aktach sprawy pozostaje uwierzytelniona kopia albo kopia dowodu zapłaty.

Zgodnie z § 4 rozporządzenia ministra finansów z 28 września 2007 r. organ PSP wydający wnioskodawcy lub dokonującemu zgłoszenia dokument potwierdzający dokonanie czynności urzędowej lub zaświadczenie, również zamieszcza na nim adnotację dotyczącą opłaty skarbowej. Adnotacja taka powinna być potwierdzona podpisem osoby dokonującej adnotacji, z podaniem imienia, nazwiska i stanowiska służbowego. Ponadto powinna ona określać:

- wysokość uiszczonych opłat – gdy dokonano zapłaty opłaty skarbowej,
- podstawę prawną jej niepobrania – gdy przepisy odrębne dopuszczają możliwość rozpatrzenia wniosku, mimo nieuiszczenia należnej opłaty,
- podstawę prawną wyłączenia lub zwolnienia – gdy:
 - czynność urzędowa lub zaświadczenie nie podlegają opłacie skarbowej lub są od niej zwolnione albo

– podmiot składający zgłoszenie lub wniosek o dokonanie czynności urzędowej albo wniosek o wydanie zaświadczenia jest zwolniony od opłaty skarbowej.

Gdy natomiast dokument potwierdzający dokonanie czynności urzędowej nie jest wydawany, zgodnie § 5 ww. rozporządzenia adnotację zamieszcza się na wniosku albo na zgłoszeniu bądź na pełnomocnictwie, gdy nie podlega ono opłacie skarbowej lub jest od niej zwolnione. W tym ostatnim przypadku adnotacja powinna określać podstawę prawną wyłączenia lub zwolnienia.

Obowiązki organów PSP w zakresie przekazywania organom podatkowym dokumentów niezbędnych do dokonania zwrotu opłaty skarbowej

Zgodnie z art. 9 ust. 1, 2 i 3 ustawy o opłacie skarbowej wójt (burmistrz, prezydent miasta) może dokonać zwrotu uiszczonych opłat skarbowej jedynie na wniosek strony, przed dokonaniem zgłaszanej lub wnioskowanej czynności urzędowej lub wydaniem wnioskowanego zaświadczenia i nie później niż 5 lat od końca roku, w którym opłaty dokonano. Wówczas na wniosek organu podatkowego organ PSP, który opłaconej czynności urzędowej nie dokonał lub opłaconego zaświadczenia nie wydał, przekazuje organowi podatkowemu:

- niezrealizowany wniosek lub zgłoszenie strony,
- dokument potwierdzający niedokonanie czynności urzędowej lub niewydanie zaświadczenia,
- pozostającą w aktach – uwierzytelnioną kopię dowodu zapłaty albo dowód zapłaty opłaty skarbowej.

Jednocześnie, jeżeli wniosek o zwrot uiszczonych opłat skarbowej wpłynął bezpośrednio do organu PSP, powinien zostać przekazany do organu podatkowego wraz z wyżej wymienionymi dokumentami.

Podsumowanie

Przy uwzględnieniu wspomnianych wyżej przypadków zwolnienia z opłaty skarbowej należy przyjąć, że w działalności administracyjnej Państwowej Straży Pożarnej obowiązujące przepisy dają podstawy do pobierania opłaty skarbowej, w szczególności za:

- zatwierdzenie raportu o bezpieczeństwie – 1069 zł,
- zatwierdzenie zmian w raporcie o bezpieczeństwie – 214 zł
- wydanie poświadczenia zgodności duplikatu, odpisu, wyciągu, wypisu lub kopii – od każdej pełnej lub zaczętej strony – 5 zł,

• złożenie dokumentu stwierdzającego udzielenie pełnomocnictwa lub prokury albo jego odpisu, wypisu lub kopii – 17 zł,

• wydanie informacji o stanie sprawy, niezbędnej do ustalania okoliczności wypadków i zdarzeń losowych oraz wysokości odszkodowania i świadczenia – gdy informacja taka zostanie użyta w innej sprawie niż ustalenie wspomnianej odpowiedzialności bądź zostaje wydana na wniosek innej osoby niż zakład ubezpieczeń – 17 zł.

Organy PSP w swoich działaniach administracyjno-egzekucyjnych powinny egzekwować także inne opłaty, związane z:

- wystawieniem upomnienia wzywającego do wykonania obowiązku z zagrożeniem skierowania sprawy na drogę postępowania egzekucyjnego – art. 15 § 1 i 2 ustawy z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (DzU z 2014 r., poz. 1619, ze zm.) oraz § 1 rozporządzenia ministra finansów z 27 listopada 2001 r. w sprawie wysokości kosztów upomnienia skierowanego przez wierzyciela do zobowiązanego przed wszczęciem egzekucji administracyjnej (DzU nr 137, poz. 1543), gdy strona dokonuje opłaty kosztów upomnienia,
- wydaniem postanowienia o nałożeniu grzywny w celu przymuszenia – art. 64a § 1 pkt 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, gdy strona dokonuje opłaty kosztów postępowania egzekucyjnego,
- wydaniem postanowienia o zastosowaniu wykonania zastępczego, wezwaniu do wydania rzeczy ruchomej albo dokumentu, wezwaniu do wykonania obowiązku wydania nieruchomości albo opróżnienia lokalu, wezwaniu do wykonania obowiązku zawartego w tytule wykonawczym, z zagrożeniem zastosowania przymusu bezpośredniego – art. 64a § 1 pkt 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

W związku ze swoją działalnością organy PSP mogą także pobierać opłaty za udzielanie informacji w trybie dostępu do informacji publicznej, gdy ponoszą dodatkowe koszty związane ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub koniecznością przekształcenia informacji w formę wskazaną we wniosku. Wówczas na podstawie art. 7 ust. 2 i art. 15 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (DzU z 2014 r., poz. 782, ze zm.) organ może pobrać od wnioskodawcy opłatę w wysokości odpowiadającej tym kosztom. ■

Mł. bryg. Piotr Świtaj jest starszym specjalistą w Wydziale Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

Miele Professional dla straży pożarnej

Ubrania ochronne noszone przez strażaków i służby ratownicze narażone są na różnorodne uszkodzenia i zabrudzenia. Aby skutecznie pełniły swoją funkcję, należy szczególnie o nie dbać.

Wymagają one odpowiedniego prania, dezynfekcji oraz impregnacji przeciwwodnej i ogniowej. Miele Professional to profesjonalne urządzenia pralnicze, które – dzięki nowoczesnym programom – najlepiej sprostają tym zadaniom.

Zapewnienie prawidłowego i szybkiego przygotowania odzieży ochronnej bez utraty jej właściwości specjalnych (ochrona wodna i termiczna) wymaga stosowania odpowiednich technik, środków i procedur. Nieodzowny jest też specjalistyczny sprzęt, czyli urządzenia pralnicze służące do odpowiedniego przygotowania zarówno codziennej, jak i specjalistycznej odzieży stanowiącej wyposażenie jednostek straży.

Szybciej i skuteczniej

Pralnice i suszarki Miele to najnowszej generacji urządzenia, które piorą, dezynfekują, suszą i impregnują odzież z całego wachlarza dostępnych tkanin, w tym: Gore-Tex®, Sympatex® czy Nomex®. Dodatkowo rozwiązują problem skutecznego czyszczenia, dezynfekcji i suszenia masek oddechowych bez konieczności ich demontażu. Proces ten możemy realizować za pomocą urządzeń pralniczych Miele i specjalistycznych myjni dezynfektorów Miele Professional.



Myjnia dezynfektor do masek oddechowych

Profesjonalne urządzenia pralnicze Miele wyposażone są opracowane pod kątem potrzeb straży pożarnej programy, które pozwalają na przygotowanie całego kompletu wyposażenia strażackiego w ciągu zaledwie 2,5 godz., przy czym cały cykl obejmuje fazę prania, impregnacji i suszenia. Istnieje również możliwość wyłączania poszczególnych faz programowych, w zależności od potrzeb użytkownika i czasu przygotowania odzieży. Co istotne, urządzenia Miele Professional umożliwiają przeprowadzenie zarówno dezynfekcji termicznej, jak i termiczno-chemicznej. Dezynfekcji możemy poddawać odzież i maski oddechowe.

Programy opracowane dla straży pożarnej

Zorganizowanie w jednostce ratowniczo-gaśniczej nowoczesnej pralni, wyposażonej w profesjonalne urządzenia dostosowane do potrzeb straży pożarnej to brak konieczności posiadania dużych zapasów odzieży, niskie koszty i wysoka jakość przygotowania.

Specjalnie opracowana technologia delikatnego prania i suszenia PerfectDry w połączeniu z opatentowanym bębniem o budowie plastra miodu, stosowanym w pralnicach i suszarkach, gwarantuje, że wyposażenie straży pożarnej zachowuje swoją przydatność przez zdecydowanie dłuższy czas. Zastosowanie odpowiednich programów w urządzeniach Miele pozwala nawet na dwukrotne wydłużenie jego żywotności.

Miele Professional oferuje urządzenia z serii WaschPlus o ładunku od 10 do 32 kg z różnorodnym zasilaniem (elektryczne lub gazowe podgrzewanie wody w pralnicach, a powietrza w suszarkach). Ponadto dają one możliwość korzystania z chemii piorącej w proszkach i podłączenia do pomp dozujących chemię płynną.

WaschPlus mają ponadto programy samoczyszczenia urządzeń. Dzięki temu można



Pralniczo-wirówka i suszarka Miele Professional serii WaschPlus

w nich prac także inne tkaniny i wyroby, np. koce, pościel, poduszki, kołdry, ręczniki, ścierki, bieliznę osobistą, odzież roboczą czy mopy.

Sterownik urządzeń Miele Professional jest wyposażony w specjalny pakiet programowy o nazwie „Straż pożarna”. Są to cykle perfekcyjnego przygotowania zarówno odzieży, jak i masek oddechowych.

Program „Maski” służy do prania i dezynfekcji masek ochronnych z opaską. Maski nie muszą być demontowane, wystarczy na czas prania umieścić je w workach ochronnych. Program zapewnia dezynfekcję masek w temperaturze 60°C w czasie 20 min. Delikatne osuszenie umożliwia opatentowany przez Miele stelaż. Obrót bębna w programie do masek oddechowych jest ograniczony do 20 obrotów na minutę, dzięki czemu drogie maski nie ulegną uszkodzeniu ani deformacji. W jednym cyklu można suszyć aż 16 masek!

Program „CSA” służy z kolei do prania specjalistycznej odzieży ochrony chemicznej, w tym dezynfekcji chemiczno-termicznej. Dezynfekcja prowadzona jest przy 60°C i zajmuje zaledwie 20 min.

Program „Odzież ochronna” pozwala na przygotowanie odzieży z tkanin specjalnych. W tym programie oprócz różnych procesów prania można także zaimpregnować odzież środkami ochrony przeciwwodnej i termicznej. Zadania te realizowane są automatycznie w jednym cyklu pracy. Zastosowanie specjalnego programu suszenia wzmacnia zaś i aktywuje naniesione impregnaty.

Warto wiedzieć, że dzięki oddzielnym cyklom w pralnicach Miele Professional można prowadzić zarówno dezynfekcję termiczną w temperaturze 93°C i czasie 10 min, jak i dezynfekcję chemiczno-termiczną już nawet w 60°C z zastosowaniem odpowiednich środków chemicznych.

Urządzenia Miele Professional to sposób na szybkie, rzetelne i dużo tańsze przygotowanie odzieży ochronnej do działań ratowniczo-gaśniczych. Producenci specjalistycznej odzieży, np. firma DEVA, polecają je i rekomendują jako idealne rozwiązanie do prania, dezynfekcji, impregnacji i suszenia. ■

Ciężki samochód ratowniczy na podwoziu Iveco Stralis AT 260S42Y/PS (6x2*4)

Ubrania gazoszczelne	Producent: Dräger Typ/model: CPS 7900 Liczba: 12
Aparaty powietrzne	Producent: Dräger Typ/model: PSS 5000 Liczba: 8
Pompa do cieczy niebezpiecznych	Producent: Eiro Typ/model: GP 20/10 Ex Wydajność: 300 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Pompa turbinowa do cieczy niebezpiecznych	Producent: Prokosch - Pumpen und Armaturen GmbH Typ/model: Turbimat S III LM Wydajność: 1130 l/min Liczba: 1 szt.
Pompa elektryczna do substancji agresywnych	Producent: Mast Pumpen GmbH Typ/model: GUP 3-1,5 Wydajność: 620 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Pompa zanurzeniowa w wykonaniu przeciwwybuchowym Ex	Producent: Mast Pumpen GmbH Typ/model: IN (EX) 7-3D Wydajność: 400 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Pompa beczkowa	Producent: Lutz Typ/model: Niro 41-R GLRD Wydajność: 150 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Pompa beczkowa	Producent: Lutz Typ/model: PVDF 41-LDL Wydajność: 150 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Odkurzacz przemysłowy	Producent: Nilfisk ALTO Typ/model: ATTIX 751-71 Wydajność: 300 l/min Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Myjka ciśnieniowa	Producent: Kärcher Professional Typ/model: HDS 6/14C Ciśnienie: 300 bar Zasilanie: elektryczne Liczba: 1 szt.
Turbowentylator oddymiający napędzany wodą	Producent: Euramco Safety Inc. Typ/model: WF 540 Wydajność: 38 154 m³/min Ciśnienie: 8 bar Liczba: 1 szt.
Kabina do dekontaminacji jednosegmentowa	Producent: Lubawa SA Liczba: 1 szt.
Namiot pneumatyczny do wstępnej dekontaminacji	Producent: Lubawa SA Typ/model: PSP DK 38 Dł. x szer. x wys.: 6000 x 5200 x 2700 mm Powierzchnia: 31 m²
Zbiornik zamknięty	Producent: Sava Typ/model: ZR 1000 (TPU) Pojemność: 1000 l Liczba: 2
Zbiornik o konstrukcji samonośnej	Producent: Sava Typ/model: zbiornik otwarty (PCV) Pojemność: 3000 l Liczba: 2
Zbiornik przenośny	Producent: Sava Typ/model: MP 800 (PCV) Pojemność: 800 l Liczba: 2
Kamera termowizyjna (przenośna)	Producent: Dräger Typ/model: UCF 9000 Liczba: 1

Obowiązek usuwania awarii i katastrof chemicznych spoczywa na Państwowej Straży Pożarnej. Obecnie w jej strukturach działa 41 specjalistycznych grup ratownictwa chemiczno-ekologicznego.

Wykorzystują one określoną gamę narzędzi i urządzeń, stanowiących wyposażenie samochodów sprzętowych ratownictwa chemicznego. Zadaniem tych samochodów jest przede wszystkim przewóz sprzętu, który umożliwi skuteczne prowadzenie działań ratowniczych w zakresie ratownictwa chemicznego oraz zapewni właściwą ochronę załogi. Transportują one więc m.in. sprzęt ochronny, wykrywczowo-pomiarowy, oświetleniowy, łączności, uszczelniający, pompy chemiczne z osprzętem, zbiorniki, środki neutralizujące i odkażające.

Ciężkie samochody ratownictwa chemicznego muszą przede wszystkim spełniać wymagania określone w załączniku do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 20 czerwca 2007 r. w sprawie wykazu wyrobów służących zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego lub ochronie zdrowia i życia oraz mienia, a także zasad wydawania dopuszczenia tych wyrobów do użytkowania (DzU nr 143, poz. 1002, ze zm.).

Szczegółowy zakres wyposażenia ciężkiego samochodu ratownictwa chemicznego określa załącznik nr 17 do wytycznych standaryzacji pojazdów pożarniczych i innych środków transportowych Państwowej Straży Pożarnej z 14 kwietnia 2011 r. W samochodzie takim powinien być zamontowany na stałe generator prądu (napędzany poprzez przystawkę odbioru mocy z silnika pojazdu) o mocy nie mniejszej niż 20 kVA wraz z panelem sterowania. Do podstawowego wyposażenia należy także maszt oświetleniowy o wysokości min. 6 m z reflektorami o łącznej wielkości strumienia świetlnego min. 40 000 lm. Standard wyposażenia zawiera wykaz minimalnego wyposażenia tego samochodu. Trzeba pamiętać, że samochód sprzętowy jest także środkiem transportu dla zastępu liczącego od dwóch do sześciu osób.



wa chemicznego

POJAZD

MIESIĄCA

W trzecim kwartale bieżącego roku do dwunastu wybranych jednostek ratowniczo-gaśniczych na terenie kraju trafiły ciężkie samochody ratownictwa chemicznego. Ich zakupu dokonano dzięki wsparciu ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu „Zwiększenie skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych” oraz środków z budżetu państwa.

Do zabudowy tych samochodów wykorzystano trzyosiowe podwozie Iveco Stralis AT 260S42Y/PS (6x2*4). Jego napęd zapewnia silnik o mocy 309 kW (420 KM), który spełnia wymagania normy Euro VI. Druga tylna oś jest sztywne, włączona, kierowana hydraulicznie i podnoszona pneumatycznie. Dzięki temu, że jest to oś kierowana, samochód ma mniejszy promień skrętu i łatwiej nim manewrować w wąskich ulicach. Oś podnoszona umożliwia zastosowanie systemu chwilowego odciążania, przez co następuje dociążenie osi napędowej – to ułatwia ruszenie pojazdem na niestabilnej bądź grząskiej nawierzchni. System jest aktywowany przez kierowcę, ale jego wyłączenie może nastąpić samoczynnie po przekroczeniu prędkości 30 km/h.

W zabudowie pożarnej znajduje się dziewięć skrytek sprzętowych – po cztery z każdej strony pojazdu oraz jedna z tyłu. Boczne skrytki zamykane są żaluzjami aluminiowymi. Dolna część zamykana jest kłapkami aluminiowymi odchylanymi do dołu, które po otwarciu stanowią podesty dające lepszy dostęp do sprzętu umieszczonego na wyższych półkach. Z tyłu zamontowany jest hydraulicznie sterowany podest roboczy D Hollandia typ DHLM 20, stanowiący zamknięcie głównej przestrzeni sprzętowej. Dodatkowa kłapa odchylana ku górze jest zadaniem dla ratowników przebywających na platformie. Najważniejszą funkcją podestu roboczego jest jednak ułatwienie dostępu do głównej przestrzeni sprzętowej przy załadunku i rozładunku sprzętu o znacznych gabarytach oraz specjalnych wózków sprzętowych.

**Paweł Frątczak
Janusz Woźniak**



foto. Maciej Buszczyk

Oznaczenie pojazdu wg normy PN-EN 1846 S-1-2-1-1-1 (SCRch) (6x2*4)

Maszt oświetleniowy	Producent: Fireco Typ/model: XLED Wysokość wysuniętego masztu od podłoża: 6260 mm Liczba najaśnic LED (moc): 4 x 187 W Natężenie oświetlenia: 80 000 lm
Zaczepek holowniczy	Producent: Ringfeder Typ/model: 4040/G150 Obciążenie maksymalne: 10 500 kg
Hydrauliczny podest roboczy	Producent: D Hollandia Typ/model: DHLM 20 Nośność: 1500 kg
Generator prądowłóczy	Producent: Endress Typ/model: DWG(BL)20/12-4-ZE Moc: 20 kVA Liczba gniazd 230 V: 6 (w tym 2 Ex) 400 V: 4 (w tym 2 Ex)
Agregat prądowłóczy	Producent: Endress Typ/model: ESE 904DBG DIN Moc: 9 kVA Liczba gniazd 230 V: 3 400 V: 1

Kabina:	Liczba miejsc (układ): 1+1 Liczba drzwi: 2
Silnik	Producent: Iveco Typ: Cursor F3G FE611D* Pojemność: 11 120 cm ³ Moc (kW/KM): 309 kW (420 KM) 1 560 – 1 900 obr/min Max moment obrotowy/zakres obrotów: 1900 Nm/900-1560 obr/min
Układ jezdy	Liczba osi: 3 Liczba osi napędzanych: 1 Blokady: blokady tylnego mechanizmu różnicowego Przełożenie przekładni głównej: i = 3,08
Skrzynia biegów	Rodzaj: zautomatyzowana, (mechaniczna ze sterowaniem automatycznym) Typ: ZF 12AS 1930 TD EuroTronic II Liczba przełożeń: 12+2
Wymiary zewnętrzne pojazdu	Dł. x szer. x wys.: 9655 x 2600 x 3180 mm Rozstaw osi: 4.500 + 1.395 mm Zwis przedni: 1441 mm Zwis tylny: 2350 mm Kąt natarcia: 13,3° Kąt zejścia: 14°
Prześwit	Pod osią przednią: 240 mm Pod osią tylną: 240 mm Poza osiami: 260 mm
Masa	DMC: 26 000 kg
Zabudowa	Materiał: stal nierdzewna, aluminium, kompozyt Konstrukcja: szkieletowa Szkielet: stal nierdzewna Poszycie zewnętrzne: aluminium, kompozyt Liczba skrytek/strona zabudowy: 9 (4+4+1)

Paleta materiałów wykorzystywanych w budownictwie jest niezwykle szeroka – od betonu i kamienia poprzez stal, aluminium, tworzywa sztuczne i drewno po szkło. We współczesnej architekturze szkło stało się wszechobecne. Stosowane jest jako element konstrukcyjny, a także istotny składnik ochrony przeciwpożarowej.

ELŻBIETA PRZYŁUSKA



Szkło jest materiałem niepalnym. To jednak jeszcze za mało, by mogło odgrywać znaczącą rolę w biernej ochronie przeciwpożarowej budynków. Wytrzymałość zwykłego szkła na zmianę temperatury, na przykład podczas pożaru, jest bowiem bardzo niska. Po kilku minutach ulega już całkowitemu zniszczeniu. Rosnąca rola szkła w architekturze determinowała jednak (i nadal determinuje) konieczność rozwoju technologii jego produkcji, a tym samym doskonalenia jego parametrów, m.in. po to, by uczynić je bezpieczniejszym dla użytkowników obiektów. Obecnie w budownictwie stosuje się szkło o różnych właściwościach, np. szkło antywłamaniowe, kuloodporne, odporne na siłę eksplozji oraz – interesujące nas najbardziej – szkło chroniące przed ogniem. Wszystkie przeszklone elementy budynku, od których wymagana jest klasa odporności ogniowej, muszą być wykonane ze szkła ogniochronnego, umożliwiające osiągnięcie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa pożarowego.

Aby dowiedzieć się, jak wygląda proces wytwarzania tego rodzaju szkła, zwróciłam się do ekspertów z firmy Polflam – polskiego producenta szkła ogniochronnego, bazującego na własnej, innowacyjnej technologii, uznanej w kraju i za granicą.

O wymaganiach

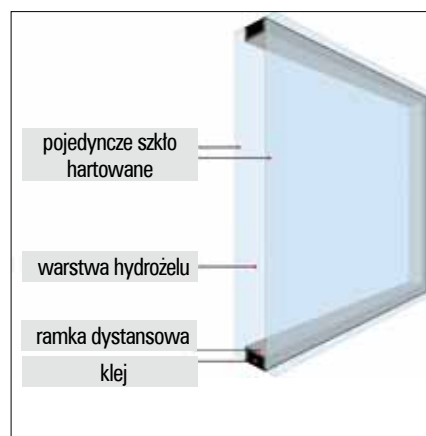
Przeszklenia ze szkła ogniochronnego są stosowane jako elementy ścian oddzielenia przeciwpożarowego, ognioodpornych ścian zewnętrznych, wewnętrznych i osłonowych, w tym do obudowy poziomych dróg ewakuacyjnych czy klatek schodowych, a także świetlików dachowych, schodów i podestów. Ostatnio zaś duże zainteresowanie budzi zastosowanie szkła ognioodpornego jako fragmentu stropu – co również jest możliwe.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie z 12 kwietnia 2002 r. (DzU nr 75, poz. 690, ze zm.) każdy budynek powinien być tak zaprojektowany

i wykonany, by w razie pożaru zapewnić nośność konstrukcji przez założony czas oraz ograniczyć rozprzestrzenianie się ognia i dymu wewnątrz obiektu i na sąsiednie budynki. Powinien też dawać możliwość ewakuacji ludzi oraz bezpieczeństwa ekipom ratowniczym. Odpowiednią nośność konstrukcji zapewniają określone elementy budynku. Zachowanie należytych warunków ewakuacji wymaga spełnienia nie tylko kryterium nośności ogniowej, lecz także szczelności i izolacyjności ogniowej przez te elementy, co wpływa również na prowadzenie skutecznej akcji ratowniczej.

Ściany i stropy stanowiące elementy oddzielenia przeciwpożarowego powinny być wykonane z materiałów niepalnych, natomiast występujące w nich otwory obudowane przedziałkami przeciwpożarowymi lub zamykane za pomocą drzwi przeciwpożarowych bądź innego zamknięcia, przy czym łączna powierzchnia tych otworów nie powinna przekraczać 15% powierzchni ściany. Elementy budynku ponadto nie powinny rozprzestrzeniać ognia. W ścianach oddzielenia przeciwpożarowego wypełnienie materiałem przepuszczającym światło, takim jak luksfery czy inne przeszklenie, jest dopuszczalne wówczas, gdy nie przekracza ono 10% powierzchni ściany oraz gdy ma odpowiednią klasę odporności ogniowej [1].

Szkło ogniochronne jest głównym elementem składowym przeszkleń ognioodpornych, jednak nie tylko ono decyduje o klasie odporności przegrody. Na odporność ogniową przeszklonej przegrody wpływa bowiem także sposób mocowania szkła do profilu przegrody oraz konstrukcji przegrody do elementu budynku, który również musi spełniać odpowiednie warunki, aby można było w nim zamontować przegrodę ognioodporną. Nie mniej ważny jest sposób mocowania ich do ścian i stropów. Zwykle szkielet nośny przeszklonia ognioodpornego stanowiła konstrukcja drewniana, stalowa lub aluminiowa, jednak współcześnie coraz częściej pojawiają się też przeszklenia bez konstrukcji szkieletowej (bezzramowe). Co więcej, ścianki ze szkła ognioodpornego same



mogą być ścianami oddzielenia przeciwpożarowego, o ile nie przenoszą obciążeń.

Zgodnie ze wspomnianym rozporządzeniem przekrycie dachowe budynków o klasie pożarowej A, B lub C powinno mieć klasę odporności ogniowej RE 30 (budynki A i B) lub RE 15 (budynek C). Rozporządzenie wskazuje ponadto, że jeśli fragmenty przeszklone w połaci dachowej zajmują ponad 20 proc. jej powierzchni, wówczas mają one mieć właściwości ogniochronne. W przypadku sąsiadujących ze sobą budynków – nierozprzestrzeniające ognia powinno być przekrycie dachu budynku niższego, usytuowanego bliżej niż 8 m lub przyległego do ściany z otwo-

niochronne WŁOCULOWUG



powyżej: Szkło ogniochronne coraz częściej wykorzystywane jest także w fasadach. W Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni zastosowano 1200 m² szkła ogniochronnego fasadowego

po lewej: Przekrój szkła z żelom ogniochronnym miękkim

po prawej: Nowoczesny, wysokowydajny piec przeznaczony do hartowania tafli o bardzo dużych gabarytach, szkła float oraz szkła funkcyjnych o różnych grubościach

rami budynku wyższego w pasie o szerokości 8 m od tej ściany. Aby więc zastosowane w budynku świetliki dachowe spełniały w tego typu przypadkach wymagania ochrony przeciwpożarowej, muszą mieć klasę odporności ogniowej.

Przeciwpożarowe zamknięcia otworów, np. szklane drzwi przeciwpożarowe, muszą mieć odpowiednią klasę odporności ogniowej w stosunku do klasy odporności ogniowej elementu oddzielenia przeciwpożarowego. Tak samo jak w przypadku przeszkleń ognioodpornych bardzo ważną rzeczą w drzwiach przeciwpożarowych jest sposób montażu ościeżnicy do ściany oraz szkła w skrzydle drzwiowym.

Warto też zaznaczyć, że zastosowanie szkła ognioodpornego w fasadach umożliwia niekiedy znaczne zmniejszenie odległości między budyn-

kami lub budynku od granicy działki. Pozwala także na zmniejszenie odległości drogi pożarowej od budynku.

Szkło ogniochronne, czyli jakie?

Na rynku szkła budowlanego dostępnych jest wiele typów szkła ogniochronnego, produkowanego w różnych technologiach. Monolityczne ma postać pojedynczej tafli szkła, która może być zbrojona stalową siatką. W czasie pożaru zachowuje ona przejrzystość – co ułatwia ratownikom

prowadzenie akcji – jednak czas, w jakim wytrzyma działanie płomieni, jest ograniczony do kilku minut. Szyby monolityczne stosowane są zazwyczaj w elementach, które nie muszą mieć klasy izolacyjności ogniowej – mają klasę E.

Szkło ogniochronne warstwowe składa się z dwóch lub więcej tafli, między którymi znajduje się warstwa ogniochronna ze specjalnego żeluz (twardego lub miękkiego), mającego różny skład chemiczny, w zależności od producenta. Przejrzystość szkła warstwowego w naturalnych warunkach jest zbliżona do tej, którą ma pojedyncza tafli o tej samej grubości. Warstwa żeluz poprawia zaś dodatkowo izolacyjność akustyczną. – *W czasie pożaru warstwa żeluz pochłania energię cieplną. Żel staje się matowy i stopniowo twardsze, dzięki czemu stanowi skuteczną przeszkodę dla płomieni i wysokiej temperatury* – mówi szef działu badań i rozwoju firmy Polflam. – *Nie przepuszcza ciepła, a ponadto sprawia, że przeszklenie staje się sztywną przegrodą, która przez określony czas uniemożliwia rozprzestrzenianie się ognia i dymu.*

Poszczególne klasy szkła różnią się przede wszystkim grubością i ciężarem, ale – co istotne – w tej samej klasie szkła różne technologie dają szkło o różnych parametrach. Niezależnie od tego, szkło ogniochronne musi charakteryzować się m.in.:

- odpowiednią szczelnością na płomienie i gazy (E) – konstrukcja szklana zapewnia ochronę przed płomieniami i gorącymi gazami powstającymi podczas pożaru,
- określoną izolacyjnością cieplną podczas pożaru (I) – konstrukcja szklana gwarantuje zwiększoną izolację cieplną, czyli ograniczenie wzrostu temperatury po stronie chronionej, co utrudnia przenoszenie się ognia i zapobiega zapaleniu się po tej stronie palnych materiałów,
- tłumieniem promieniowania cieplnego (W) – po stronie chronionej przez wskazany czas nie może ono przekroczyć maksymalnej wartości (15 kW/m² w odległości 1 m od przegrody).





fot. archiwum Polflam (4), Elżbieta Przyłuska (2)

u góry od lewej: Piec do prowadzenia badań ogniowych w laboratorium badawczym firmy Polflam

Szkołno ogniochronne w systemie bezramowym to coraz popularniejsze rozwiązanie w nowoczesnej architekturze

obok: Piec do HST

też jego odporność termiczna (powyżej 300°C), a po rozbiciu rozpada się na drobne kawałki, które mają tępe krawędzie, dzięki czemu nie kaleczą. W zakładowym laboratorium firmy, a następnie w notyfikowanych laboratoriach poddaje się je próbie wytrzymałości mechanicznej metodą udarową szkła płaskiego, zgodnie z normą PN-EN 12600.

Szkołno podatne jest jednak na tzw. spontaniczne pęknięcie, wywołane przypadkowym zanieczyszczeniem masy szklanej siarczkiem niklu (NiS). Stąd dużą wagę przywiązuje się do przeciwdziałania samoistnemu pęknięciu tafli poprzez na przykład powtórne poddawanie obróbce cieplnej, czyli długotrwałe wygrzewanie szkła hartowanego (tzw. *heat soak*) w specjalnym piecu.

Ogniochronność to najważniejsza, ale oczywiście nie jedyna cecha tego szkła. Producenci prześcigają się w osiąganiu coraz bardziej wyśrubowanych parametrów w zakresie izolacyjności akustycznej R_w , przepuszczalności światła L_t , klasy bezpieczeństwa, wytrzymałości na temperatury czy odporności na promieniowanie UV. Parametry te sprawiają bowiem, że szkło ogniochronne jest nie tylko bezpieczne, lecz także funkcjonalne – a to walor szczególnie ceniony przez architektów i projektantów. Do szkła ogniochronnego można dołączyć niemal każde szkło funkcyjne, jak np. przeciwsłoneczne, ciepłochronne czy antywłamaniowe. Nie mogą być z nim natomiast zestawiane bardzo ciemne tafle, które absorbują ciepło. I chociaż produkcja szkła ogniochronnego obwarowana jest licznymi wymaganiami, pojawiają się również ciekawe innowacyjne rozwiązania, np. szkło ogniochronne gięte czy emaliowane, które można łączyć w jednej przegrodzie ze szkłem przejrzystym.

W zakładowym laboratorium

Obecnie przy ocenie odporności ogniowej stosuje się standardową krzywą temperatury – czas, określoną przez normę europejską PN-EN-1363-1:2001 Badanie odporności ogniowej. Uważana jest ona za właściwe odwzorowanie w pełni rozwiniętego pożaru. Normowe badanie odporności ogniowej – jak twierdzą specjaliści – nie ma jednak odwzorowywać temperatury i naprężeń mogących występować w warunkach rzeczywistego pożaru, lecz stanowi tylko pewną miarę zachowania się konstrukcji i materiałów w warunkach określonych przez charakterystyki i rozmiary pieców normowych.

Polflam dysponuje stanowiskiem badawczym, które wyposażone jest w piec służący do badań ogniowych na konstrukcjach szklanych o bardzo dużych gabarytach. – *Testuje w nim odporność ogniową szkła, zanim trafi na próby ogniowe do notyfikowanych laboratoriów europejskich. Staramy się, by czas poddawania działaniu ognia i warunkom pożaru w trakcie badania był wyższy, niż wymaga tego klasa szkła. Szkło przechodzi więc podwójnie restrykcyjny sprawdzian* – opisuje ekspert z Polflamu.

Badaniom poddaje się cały element konstrukcyjny – szkło z ramami, elementami mocującymi, wzmacniającymi i izolującymi. Dopiero po pozytywnym przejściu badań w certyfikowanym laboratorium taka konstrukcja zostaje dopuszczona do użytku. Szczególnie restrykcyjne badania przechodzą przeszklone drzwi przeciwpożarowe. W ich przypadku sprawdzana jest nie tylko odporność ogniowa szklanego wypełnienia i konstrukcji, lecz także zachowanie się zawiasów, samozamykaczy, siłowników czy zamków. Muszą być one wbudowane w taki rodzaj ściany, w jakim zostały sprawdzone podczas badania w piecu ogniowym i na który otrzymały aprobatę dopuszczenia na rynek.

Literatura

[1] Piotr Jędruszek, *Role wyrobów ze szkła w ochronie przeciwpożarowej*, „Świat Szkła” 2009, dostęp: 04.10.2015.

Jak powstaje?

Bazą dla szkła ogniochronnego jest szkło typu float, które powstaje podczas wytwarzania szkła płaskiego. Ciekła masa szklana rozlewana jest po płynnej warstwie cyny, dzięki czemu uzyskuje się płaskie tafle, bez zniekształceń i wad optycznych. W końcowej fazie produkcji następuje proces wolnego schładzania, zwany odprężaniem, który ma na celu pozbycie się naprężeń wewnętrznych.

Szkołno ogniochronne produkuje się w różnych wariantach, uzależnionych od stopnia ochrony przed zagrożeniem pożarowym, np. w klasie EI 15, 30, 60, 90, 120 czy nawet 180. To wytwarzane w zakładzie firmy Polflam – zanim zostanie zabezpieczone żelazem ogniochronnym – przechodzi proces termicznego hartowania, który polega na nagraniu szkła do temperatury ok. 700°C i gwałtownym schłodzeniu go strumieniem zimnego powietrza. W efekcie w tafli powstaje charakterystyczny układ naprężeń: w zewnętrznych warstwach pojawiają się naprężenia ściskające, w środku – rozciągające. Proces hartowania znacznie zwiększa wytrzymałość mechaniczną materiału – szkło tego typu jest około pięciu razy bardziej odporne na uderzenia niż szkło zwykłe, dużo większa jest

Nic o nas – bez nas



Głównego NSZZ Pracowników Pożarnictwa jego przewodniczącemu Krzysztofowi Hetmanowi pięknej buławy hetmańskiej, jako znaku przywództwa i zaufania.

Związek rozpoczął swoją działalność po uzyskaniu 6 września 1990 r. postanowienia o wpisaniu do Rejestru Związków Zawodowych. Jego pierwszym przewodniczącym został Ryszard Ułanowski.

W swojej bogatej historii NSZZ PP wielokrotnie, poprzez m.in. organizowane protesty, upominał się o prawa polskich strażaków. Ostatnio miało to miejsce przed Sejmem RP w Warszawie – w dniach 5-8 października. Stało tam miasteczko służb mundurowych, stanowiące kontynuację działań protestacyjnych Federacji ZZ Służb Mundurowych. Zrzesza ona związki zawodowe reprezentujące funkcjonariuszy i pracowników: Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Służby Celnej.

br.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Pożarnictwa obchodził jubileusz 25-lecia działalności. Na uroczystość związaną z tym wydarzeniem przybyło wielu gości, a wśród nich komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz. Obecni byli również przedstawiciele zaprzyjaźnionych ze związkiem central związkowych służb mundurowych.

Podczas obchodów podziękowano działaczom NSZZ PP za poświęcenie, aktywność i wytrwałość w realizacji postawionych przed Związkiem statutowych zadań, a przedstawicielom zaprzyjaźnionych służb – za wspieranie strażackich inicjatyw. Miłym akcentem uroczystości było uhonorowanie Związku brązowym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, a także wręczenie przez członków Zarządu



foto: Bogdan Romanowski (2)

O służbie i obronie praw w rozmowie z przewodniczącym ZG NSZZ Pracowników Pożarnictwa Krzysztofem Hetmanem

Z perspektywy minionych 25 lat – jaki największy sukces odniósł Związek?

– W minionym ćwierćwieczu jako Związek byliśmy świadkami i uczestnikami procesu zawiązywania się ruchu związkowego w służbach mundurowych. Uczestniczyliśmy jedno-

nocześnie w procesie organizacji Państwowej Straży Pożarnej, będąc stroną dialogu społecznego – także poza naszą służbą. Zmianą początkiem stabilizacji pozycji ZG NSZZ Pracowników Pożarnictwa w tym dialogu było przyjęcie naszej organizacji w marcu 2004 r. do Forum Związków Zawodowych – jednej z trzech reprezentatywnych central związkowych. Dlatego też z perspektywy czasu za jeden z największych sukcesów uznałbym powstanie i wzmocnienie więzi pomiędzy służbami mundurowymi. Zapoczątkowane w 2003 r. wspólne działania Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, Straży Granicznej i PSP doprowadziły do zawiązania się Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych. Przez te wszystkie lata nasze zdecydowane wspólne działania, protesty i wystąpienia dotyczyły wszystkich aspektów działalności i problemów służb mundurowych. Od wprowadzenia i realizacji ustawy modernizacyjnej w latach 2007-2009, poprzez walkę w sprawie niekorzystnych rozwiązań emerytalnych i zmian systemowych naszych uprawnień, kończąc na aktualnych działaniach, chociażby w zakresie braku waloryzacji uposażeń. I właśnie ta wspólnota i niezłomność w działaniu, która wykształciła się przez te lata i którą do tej pory udaje się nam budować i tworzyć, jest wartością, którą każdy ze związków może nazwać własnym sukcesem.

Jakie najważniejsze zadania stoją przed Związkiem?

– Bez wątpienia jest nim dialog społeczny w służbie, prowadzony z poszanowaniem różnic stanowisk i odmienności poglądów. Trzeba bowiem pamiętać, że działamy zawsze dla dobra służby, a w szczególności tych strażaków, którzy działając na pierwszej linii, narażają swoje życie i zdrowie. Tylko w ramach autentycznego, niepozorowanego dialogu można poprawić stan bezpieczeństwa i higieny pracy i służby, a także przeciwdziałać różnym niepokojącym zjawiskom i zdarzeniom.

Kolejnym celem jest zmiana ostatnio wprowadzonych niekorzystnych rozwiązań systemowych dotyczących zwolnień lekarskich funkcjonariuszy, w tym zmiana i uzupełnienie przepisów o gwarancję zachowania 100% uposażenia, jeżeli choroba funkcjonariusza ma związek ze szczególnymi właściwościami lub warunkami służby, a także wprowadzenie okresu przejściowego. nierozwiązana pozostaje zgłaszana od kilku lat kwestia wprowadzenia rozwiązań kodeksowych dotyczących wynagrodzenia za służbę strażaka w warunkach ponadnormatywnych. Nie jest to bowiem sprawiedliwe, by praca w nadgodzinach była finansowana w mniejszym stopniu niż w godzinach objętych normą.

Wewnątrz Związku największym wyzwaniem jest dziś bezsprzecznie zwiększenie aktywności naszych struktur terenowych i mobilizacja młodego pokolenia. Musimy pamiętać, że to od nich będzie zależał nie tylko kształt i forma naszej formacji, lecz także przyszłość nas wszystkich.

Czego można życzyć Związkowi i jego członkom na kolejne lata działalności?

– Myślę, że przede wszystkim wytrwałości i konsekwencji w obronie praw i godności funkcjonariuszy oraz pracowników pożarnictwa. Niech te minione 25 lat będzie wizytówką naszego profesjonalnego i merytorycznego działania, którego nadrzędnym celem zawsze byli i będą ludzie, poczucie przynależności i wspólnoty, a przede wszystkim poczucie własnej wartości. Znajduje to odzwierciedlenie w naszym sztandarowym hasle: Pamiętajmy, związek zawodowy tworzą ludzie, i to dla nich i obrony ich praw powoływana jest organizacja związkowa.

rozmawiał Bogdan Romanowski

Drewniana dokumentacja

Od momentu, w którym pisałem na łamach PP o wątpliwościach związanych z odpowiedzialnością posiadacza nieruchomości za usunięcie drzew i krzewów, sporo się zmieniło. Głównie za sprawą wejścia w życie ustawy z 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw (DzU z 2015 r., poz. 1045).

ROBERT ŻURAWSKI

Nowe przepisy miały usprawnić funkcjonowanie samorządów, m.in. w zakresie ochrony oraz usuwania drzew i krzewów, o których mowa w ustawie z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (DzU z 2013 r. poz. 627, ze zm.). Zmiana ustawy o ochronie przyrody jest również konsekwencją wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 1 lipca 2014 r., sygn. SK 6/12, (DzU z 2014 r., poz. 926) – szerzej o wyroku w artykule „Wycięcie drzew”, PP 10/2014, dostępnym także na stronie www.ppoz.pl.

Zmiany w ustawie o ochronie przyrody

Wprowadzone w ustawie o ochronie przyrody zmiany dotyczą przede wszystkim obniżenia wysokości opłat za usunięcie drzew lub krzewów oraz kar administracyjnych z tym związanych, zróżnicowania wysokości tych kar w zależności od okoliczności sprawy, uregulowania kwestii usuwania drzew w razie konieczności ich usunięcia oraz usprawnienia procedur związanych z wydawaniem zezwoleń na usunięcie drzew lub krzewów. Część przepisów ma charakter porządkujący, np. w związku z licznymi wątpliwościami dotyczącymi zakresu pojęć „drzewo”, „krzew” i „plantacja” wprowadzono ich definicje.

Zmiany w przepisach pozwolą unikać sytuacji, w których ktoś musi zapłacić karę nieproporcjonalnie wysoką do wyrządzonej szkody, na przykład za wycięcie złamanego drzewa, które zagrażało jego bezpieczeństwu.

Usuwanie drzew i krzewów przez jednostki ochrony przeciwpożarowej

Istotną zmianą ustawy o ochronie przyrody jest regulacja dotycząca usuwania drzew i krzewów, między innymi przez jednostki ochrony przeciwpożarowej. Punkt 13 w art. 83f ust. 1 ustawy przewiduje bowiem sytuację, w której usunięcie drzewa lub krzewu z terenu nieruchomości może nastąpić bez uzyskania zezwolenia. Przesłanką usunięcia drzewa lub krzewu jest prowadzenie akcji ratowniczej przez jednostki ochrony przeciwpożarowej.

Pkt 14 lit. a w art. 83f ust. 1 ustawy stanowi zaś, że usunięcie drzewa lub krzewu może nastąpić bez uzyskania zezwolenia w przypadku drzew lub krzewów stanowiących złomy lub wywroty, które są usuwane przez jednostki ochrony

przeciwpożarowej, jednostki Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, właścicieli urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego (urządzenia służące do doprowadzania lub odprowadzania płynów, pary, gazu, energii elektrycznej), zarządców dróg, zarządców infrastruktury kolejowej, gminne lub powiatowe jednostki oczyszczania lub inne podmioty działające w tym zakresie na zlecenie gminy lub powiatu.

Ustawa o ochronie przyrody wprowadza definicje pojęć „wywrot” oraz „złom”. Wywrotem nazywane jest drzewo lub krzew wywrócone w wyniku działania czynników naturalnych, wypadku, katastrofy w ruchu lądowym, wodnym, powietrznym lub katastrofy budowlanej (art. 5 pkt 26c ustawy). Złom zaś to drzewo, którego pień uległ złamaniu, lub krzew, którego pędy uległy złamaniu – w wyniku działania czynników naturalnych, wypadku, katastrofy w ruchu lądowym, wodnym, powietrznym lub katastrofy budowlanej (art. 5 pkt 26d ustawy).

Usunięcie drzew lub krzewów w sytuacjach, o których mowa powyżej, nakłada pewne obowiązki na podmioty dokonujące tego usunięcia, w tym na jednostki ochrony przeciwpożarowej.

Zgodnie bowiem z art. 83f ust. 2 ustawy podmioty te, wśród nich jednostki ochrony przeciwpożarowej, w terminie 30 dni od dnia usunięcia drzewa lub krzewu przekazują do organu właściwego do wydania zezwolenia na usunięcie drzewa lub krzewu informację o terminie, miejscu i przyczynie ich usunięcia oraz liczbie drzew lub powierzchni usuniętych krzewów, a także dokumentację fotograficzną przedstawiającą usunięte drzewo lub krzew.

Pierwotnie projekt ustawy nakładał na powyższe podmioty jedynie obowiązek sporządzenia pisemnej informacji, jednak w trakcie prac uzupełniono go o konieczność sporządzenia dokumentacji fotograficznej przedstawiającej usunięte drzewo lub krzew. Jej sporządzenie – pozornie wyglądające na komplikujące działanie jednostek ochrony przeciwpożarowej – w praktyce nie powinno nastroczać szczególnych kłopotów, zwłaszcza że każdy obywatel posiada telefon komórkowy, którym można bez problemów zrobić zdjęcie.

Przepis nakładający na jednostki ochrony przeciwpożarowej obowiązek sporządzenia informacji oraz dokumentacji fotograficznej jest bardzo ogólny. Nie określa, w jakiej formie powinna być przekazana informacja ani fotografia. Dopuszczalna jest więc, moim zdaniem, zarówno formuła elektroniczna (mail), jak i papierowa, czyli pismo wraz z wydrukiem zdjęć. Z przepisu nie wynika także, że każde usuwane drzewo miało być oddzielnie fotografowane, niemniej radziłbym zrobić fotografię każdemu oraz dodatkowo zdjęcie ogólnego planu akcji.

Choć nowa regulacja prawna nie przewiduje konieczności przechowywania dokumentacji fotograficznej w jednostce ochrony przeciwpożarowej, to powinno się ją przechowywać, wraz z informacją o terminie, miejscu i przyczynie usunięcia drzew i krzewów oraz liczbie drzew lub powierzchni usuniętych krzewów. Należy zwrócić uwagę, iż zgodnie z § 37 ust. 1 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU z 2011 r. nr 46, poz. 239) kierujący działaniem ratowniczym sporządza informację ze zdarzenia, której wzór stanowi załącznik nr 6 do rozporządzenia, a w tej informacji znajduje się pkt 33 ppkt 1, który powinien zawierać opis przebiegu działań ratowniczych.

Przepisy ustawy o ochronie przyrody nie określają, bo nie mogą określać, kto ma być odpowiedzialny za robienie takich zdjęć, nie mogą bowiem wchodzić w pragmatykę służbową. Wydaje się oczywiste, że odpowiedzialny za wykonanie tych zdjęć jest kierujący działaniem ratowniczym lub strażak przez niego wskazany. Do wykonania zdjęć jednostka ochrony przeciwpożarowej powinna zapewnić urządzenie służbowe, co nie oznacza, że zdjęcia wykonane prywatnym sprzętem nie może zostać użyte do sporządzenia dokumentacji fotograficznej. ■

Robert Żurawski pracuje w Biurze Prawnym KG PSP

STIHL® TIMBERSPORTS®

MISTRZOSTWA ŚWIATA 2015

Presented by

LIEBHERR

MTP, Pawilon 3A, Poznań
13-14 listopada 2015



JL
JACQUES LEMANS



Samochody
Użytkowe

POZnań*

BILETY:



www.eventim.pl



Bydgoszcz na wysokości

Podczas kolejnej edycji strażackich zawodów wysokościowych na starcie stanęło 15 drużyn. Reprezentowały nie tylko Państwową Straż Pożarną, jednak laury zwycięstwa powędrowały do strażackiej ekipy z Bydgoszczy.

Tegoroczne Ogólnopolskie Zawody Grup Ratownictwa Wysokościowego odbyły się w 35 rocznicę powstania ratownictwa wysokościowego w PSP. W łódzkiej hali Atlas Arena 23 września w szranki stanęło 15 trzyosobowych drużyn – w przytłaczającej większości ich zawodnicy reprezentowali PSP. Oprócz nich startowali jeszcze przedsta-

wiciele 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego. Konkurencje rozgrywano w dwóch kategoriach: zespołowej i indywidualnej.

Trudno nazwać tę rywalizację typowo sportową. Tutaj chodzi o coś więcej niż sprawność i szybkość. Celem zawodów od lat jest sprawdzenie stopnia wyszkolenia ratowników wy-

Biegowe podsumowanie

W Rakoniewicach odbyły się XXI Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Polski Strażaków Państwowej Straży Pożarnej w Biegu na 10 km.



foto: Szymon Ławecki

Rozegrane zostały w ramach piątej edycji biegu Dycha Drzymały. Wzięło w nim udział ponad 1400 zawodników, wśród nich aż 225 strażaków i strażaczek PSP.

Start i meta biegu usytuowane były na malowniczym rakoniewickim rynku, nieopodal fontanny ze strażakami i Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa.

Zawodnicy mieli do pokonania atestowaną trasę – dwie pętle po 5 km. Każdy, kto dobiegł do mety, otrzymał okolicznościowy medal.

W klasyfikacji generalnej kobiet z czasem 49 min 31 s wygrała Joanna Cichoń z KP PSP w Tarnowskich Górach. Drugie miejsce zajęła Ilona Cytawa z KP PSP w Wołowie, a trzecie Magdalena Bilińska z KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim. W klasyfikacji generalnej mężczyzn najszybciej na mecie zameldował się Damian Pieterczyk z KM PSP w Olsztynie (31 min 38 s). Niższe stopnie podium zajęli Marek Książek z KP PSP w Otwocku i Bartłomiej Przedwojewski z SA PSP w Poznaniu. W klasyfikacji drużynowej wygrała zaś KW PSP w Gdańsku przed KW PSP w Rzeszowie i KW PSP w Poznaniu.

Mistrzostwa Polski były jednocześnie zawodami kończącymi rywalizację w Pucharze Polski Strażaków w Biegach o Puchar Komendanta Głównego PSP. W klasyfikacji końcowej po rozegraniu siedmiu imprez biegowych – w Krakowie, Gdyni, Jaworze, Krempnej, Cieclocinku, Przemyślu i Rakoniewicach – zwyciężyli: w klasyfikacji generalnej kobiet – Joanna Cichoń, w klasyfikacji mężczyzn – Damian Pieterczyk. W klasyfikacji mężczyzn w kategorii A (do 29 lat) najlepszy okazał się Bartłomiej Przedwojewski, w kategorii B (30-39 lat) – Damian Pieterczyk, a w kategorii C (powyżej 40 lat) – Andrzej Szpunar z KM PSP w Rzeszowie.

Zwycięzcy otrzymali puchary, medale i dyplomy, które wręczyli im zastępca wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego st. bryg. dr Jerzy Ranecki, zastępca dyrektora Biura Szkolenia KG PSP st. bryg. Tomasz Naczas oraz naczelnik Ośrodka Szkolenia KW PSP w Poznaniu mł. bryg. Tomasz Wiśniewski.

Szymon Ławecki



for. Anna Łuczak (3)

sokościowych, wymiana doświadczeń i podnoszenie kwalifikacji poprzez współzawodnictwo sportowe. W zmaganiach mogą więc uczestniczyć strażacy mający tytuł co najmniej młodszego ratownika wysokościowego lub zawodnicy spoza PSP z przeszkoleniem alpinistycznym. A wszystkie elementy konkurencji należy wykonywać zgodnie z *Zasadami organizacji ratownictwa wysokościowego w KSRG*.

Trasa zawodów wymaga doskonałej sprawności fizycznej i zastosowania różnego sprzętu i technik wysokościowych. Obejmuje m.in.: wchodzenie po drabin-

ce speleo z asekuracją, pokonanie kilku metrów techniką trawersu, podejście z przepinkami do konstrukcji dachu na dwóch przyrządach (bez przyrządu nożnego), zjazd na linie różnymi technikami, uwolnienie nieprzytomnej osoby wiszącej na wysokości 3 m, a także zbudowanie odpowiedniego układu wyciągowego i podniesienie za jego pomocą ciężaru na wysokość 10 m.

Najlepsi w tej konkurencji okazali się strażacy z KW PSP w Toruniu – SGRW w Bydgoszczy (czas 13:40,72). Tuż za nimi była ekipa z KW PSP we Wrocławiu (czas

15:16,75), a trzecia na podium stanęła reprezentacja JRG 3 w Bydgoszczy (czas 18:25,38).

Indywidualnie bezkonkurencyjni okazali się Łukasz Żurawski z KW PSP w Toruniu – SGRW w Bydgoszczy (z czasem 00:30,50), Łukasz Tomackowski z KW PSP w Gdańsku (00:31,58) i Michał Górka z KW PSP w Toruniu – SGRW w Bydgoszczy (00:34,52).

Tradycyjnie na zawody zaproszono również dzieci. Czekają na nie liczne atrakcje – tor przeszkód, ścianka wspinaczkowa i spotkania z psami ratowniczymi.

land

REKLAMA

ADRem

kompleksowe elektroniczne opracowanie Umowy ADR



Osoba kontaktowa: Anna Łuczak: +48 696 459 037

adrem@DGSA.info

Wersja demo: www.medystyl.pl/demo

- aktualne brzmienie Umowy ADR z zaznaczeniem wprowadzanych zmian
- tworzenie, edycja i druk dokumentów przewozowych
- graficzne przedstawienie oznakowania pojazdów
- kalkulator wyłączeń
- nazwy przewozowe w wielu językach
- wzory list kontrolnych, sprawozdań rocznych
- odniesienie do klasyfikacji i oznakowania wg CLP
- instrukcje ratownicze

MEDIS-ALARM

baza zawierająca szczegółowe informacje dla ponad 9 500 niebezpiecznych substancji chemicznych

- numery identyfikacyjne substancji CAS, WE, UN
- zharmonizowana klasyfikacja wg CLP
- właściwości fizykochemiczne
- dane toksykologiczne i ekotoksykologiczne
- instrukcje ratownicze ERG, ERIC
- pierwsza pomoc
- odniesienie do przepisów transportowych
- wartości najwyższych dopuszczalnych stężeń w miejscu pracy – unijne i lokalne

Firma J.G. Lieb w Biberach zdobyła popularność dzięki szerokiej ofercie sprzętu strażackiego. Co ciekawe, nie produkowała sikawek strażackich ani innych pomp wodnych. Jakość i liczba pozostałych produktów stawiały ją jednakże w szeregu czołowych producentów w Europie Środkowej na przełomie XIX i XX w.

DARIUSZ FALECKI

Firma powstała w 1873 r. w Niemczech, w Badenii Wirtembergii – nieopodal Ulm, miejscowości znanej z działalności Magirusa. Jej założycielem był Johann Georg Lieb. W młodości uczył się fachu siodlarskiego. W Biberach założył warsztat tej specjalności. Pierwszym znaczącym przedsięwzięciem z dziedziny pożarnictwa była przeróbka 600 hełmów wojskowych na strażackie. W 1874 r. J. Lieb rozszerzył działalność o produkcję drabin. Wówczas pozyskał do współpracy Paula Schmähla, który nadzorował tę gałąź produkcji, wdrażając przy tym własne rozwiązania konstrukcyjne. Po dwóch latach działalności firma miała już w ofercie pierwszą drabinę mechaniczną. Zaprezentowano ją publiczności na rynku starego miasta w Biberach.

W 1877 r. fabryka składała się z czterech obszernych budynków murowanych, drewnianej wiaty i placu. W połowie lat 80. XX w. zakład działał pod nazwą J.G. Lieb, Feuerwehr-Requisiten-Fabrik (J.G. Lieb, Fabryka Sprzętu Strażackiego). Okazją do szerzej prezentacji asortymentu były VI Dni Pożarnictwa Wirtembergii w lipcu 1879 r., na których konstruktor P. Schmahl zaprezentował nowe drabiny mechaniczne. Po śmierci pierwszego właściciela firmę przejął jego syn Fritz Lieb. Pełnił on jednocześnie funkcję dowódcy oddziału w ochotniczej straży pożarnej w Biberach. Tej właśnie jednostce podarował drabinę mechaniczną 14 m.

Historia z przełom



foto: Dariusz Falecki

Jakość i wszechstronność

Pod koniec XIX w. nastąpiła rozbudowa fabryki. Kompleks składał się z hali budowy drabin, lakierni, montowni, pracowni kołodziejskiej, magazynu półfabrykatów z drewna, a następnie hali produkcji hełmów skórzanych, mundurów i siodłarni. W oddzielnym budynku urządzono pomieszczenia na biura. Dwa ostatnie budynki to kuźnia ze szlifiernią oraz ekspozycja wyrobów gotowych – do prezentacji klientom. Energiją dla maszyn fabrycznych wytwarzały dwie maszyny parowe. W pierwszych latach XX w. fabryka zatrudniała około 140 osób, będąc tym samym drugim co do wielkości pracodawcą w mieście. Wysoka jakość i trwałość produktów sprawiły, że grono stałych odbiorców rosło. Firma oferowała imponującą gamę sprzętu. Oprócz typowych narzędzi strażackich były to sztandary, dwukolorowe nosze ratownicze, apteczki, okulary ochronne, pióropusze do hełmów oficerskich, okolicznościowe odznaki strażackie, odzież ochronna, mundury, uliczne tabliczki emaliowane z napisem: „Punkt alarmowania straży”, a także zabawki strażackie dla dzieci.

Złoty medal w Paryżu

Wyroby firmy G. Lieb wielokrotnie nagradzano. Największy sukces to dwa złote medale przyznane w 1900 r. w Paryżu, na międzynarodowej wystawie połączonej z kongresem pożarniczym. Wcześniej, bo w 1899 r., fabryka zdobyła dyplom



od góry: Szabla oficerska i hełm skórzany firmy J.G. Lieb w zbiorach CMP

Zabudowania fabryczne w Biberach

I stopnia na kongresie pożarniczym w Mediolanie. Wyróżnienia i nagrody uzyskiwała także na wystawach lokalnych w miastach Gotha i Zeitz. Odbiorcy, zadowoleni z jakości produktów, przysyłały listy polecające. Jeden z nich, z pozytywną opinią dla aparatu oddechowego, dotarł w kwietniu 1896 r. z Rożdżenka koło Katowic. Próbie poddano tam dwie osoby (robotnika i urzędnika), które założyły aparat i przebywały przez 35 min w zadymionym pomieszczeniu. Opinię tę wystawił jeden z członków zarządu koncernu przemysłowego. Podobne świadectwo nadeszło ze Zgorzelca, informowało o skutecznym użyciu aparatu oddechowego podczas pożaru w piwnicy.

Schyłkowe lata

Na początku XX w. firma została potentatem na rynku sprzętu pożarniczego. Konkurowała z Magirusem oraz z firmami Gustav Ewald

u wieków

z Kostrzyna i Braun z Norymbergi. Firmy te utworzyły w pierwszej dekadzie XX w. rodzaj koncernu, z zamiarem ekspansji na rynki zewnętrzne i utrzymania pozycji liderów w Europie Środkowej, jednakże bez powodzenia.

W 1908 r. w wieku 61 lat zmarł P. Schmahl – główny konstruktor w zakładzie. W 1915 r. Fritz Lieb przekazał fabrykę synom: Georgowi i Fritzowi juniorowi. Trzy lata później nastąpiło przeniesienie siedziby firmy do miejscowości Blaubeuren. Powody tej przeprowadzki pozostają nieznane. Na nowym miejscu produkowano głównie drabiny. W 1922 r. zmarł Fritz Lieb. Powolny regres firmy pogłębił kryzys z początku lat 30. XX w. Jeszcze w połowie 1932 r. fabrykę w Blaubeuren opuściły dwie autodrabiny z zabudową G. Lieb na podwoziu Mercedesa. W 1932 r. firma zakończyła działalność. Można domniemywać, że przyczyną jej upadku był brak zastosowania nowych technologii, w szczególności sprzętu motorowego.

J.G. Lieb w muzealnych zbiorach

Kilka cennych eksponatów tej firmy odnajdujemy w zbiorach Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. To dowód na to, że produkty z Biberach docierały i do Europy Wschodniej. Najcenniejsza jest szabla oficerska z końca XIX w., populana w korpusie oficerskim pruskich straży pożarnych. Stanowiła niegdyś wyposażenie OSP Świętochłowice. Cennym eksponatem jest również hełm skórzany z końca XIX w., który trafił do CMP w 1980 r. Na czubie ma metalowy grzebień i skórzany nakarzeczek. Elementem zdobniczym hełmu są rozety w postaci lwich głów. Ten rodzaj hełmu był rozpowszechniony w strażach pożarnych w Europie Środkowej. Na wspomnienie zasługują jeszcze: drabina hakowa (o 13 szczeblach), przewożona na samochodzie pożarniczym Federal, dwie pochodnie nafotowe z sygnaturą firmy z około 1900 r. oraz hełm metalowy bez podpinki z lat 90. XIX w. ■

Literatura

- [1] J.G. Lieb, Fabrik sämtlicher Feuerwehr-Requisiten, Stuttgart 1902 (katalog firmowy z 1902 r.).
- [2] Muzealny Rocznik Pożarniczy, tom 9 (2009), materiały pokonferencyjne 16. Międzynarodowego Sympozjum Historycznego CTIF – Geneza i rozwój hełmów strażackich, Mysłowice 2009.

Autor jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach



SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków
ks. bryg. Jana Krynickiego

Płynna tożsamość

Charakteryzując współczesną rzeczywistość, socjolog E. Wnuk-Lipiński pisał, że można dziś mówić o świecie międzyepoki, w którym nic nie będzie takie, jak kiedyś, a najgłębsze zmiany jakościowe są dopiero przed nami. Ujawnią one nowe perspektywy i zagrożenia, których konsekwencji nie można jeszcze przewidzieć. Wydaje się, że za jedną z nich należy uznać coraz większe problemy współczesnych ludzi. Często mówi się o kryzysie tożsamości, rozpadzie tożsamości czy schizofreniczności kultury współczesnej.

Pozbawiona uniwersalności tożsamość odnosi się już nie tyle do charakteru i osobowości, co raczej do stylu życia. Zamiast miejsca urodzenia czy też przynależności narodowo-kulturowej, jak to bywało wcześniej, źródłem tożsamości stają się w coraz większym stopniu produkty, postawy i zachowania odnoszące się do tego co, gdzie i jak konsumujemy. W dobie globalizacji poszerza się obszar kwestii tożsamościowych, z tych bardziej tradycyjnych, jak zawód, polityka, religia, na inne: przyjaźń, narzeczeństwo, czy role związane z płcią. Nie sposób nie dostrzec, że tożsamość współczesnych ludzi w coraz większym stopniu kształtują sprzeczne wzory męskości i kobiecości, dyktowane przez modę, standardy sukcesu, zachwalane przez reklamę przedmioty, wizerunki idoli popkultury.

O ile w społeczeństwie tradycyjnym dominującym sposobem reakcji jednostki na pojawiającą się potrzebę autoidentyfikacji było zakorzenienie w istniejącym ładzie aksjornormatywnym, o tyle w społeczeństwie nowoczesnym potrzebna staje się umiejętność konstruowania przez człowieka spójnego obrazu własnej osoby. Osoba ta zdaje się przy tym żyć w dwóch różnych wymiarach. Cieszy się niemal nieograniczoną wolnością w kreowaniu własnej tożsamości w odniesieniu do ogromnego świata kultury popularnej i konsumpcji. Równocześnie jednak znajduje się w bezwzględnej niewoli różnego typu procedur oraz instytucji, gdzie jest monitorowana i dyscyplinowana.

Media promują ciągle doskonalenie, modyfikowanie, eksplorację i poszukiwanie siebie, poszczególne jednostki niemal nieustannie muszą konfrontować się ze wzrastającymi wymaganiami. Nierzadką konsekwencją próby podążania za tym, często niemożliwym do zrealizowania stylem życia, jest poważny kryzys tożsamości. Równocześnie uwidacznia się zjawisko swego rodzaju klonowania ludzi o podobnym stylu myślenia, przeżywania i funkcjonowania. Dramatyczną konsekwencją wzrastającego uzależnienia od innych, zwłaszcza od mediów, staje się nierzadko destrukcja tradycyjnych sposobów nabywania tożsamości.

Coraz trudniej określić miejsce człowieka w społeczeństwie, a przecież poza wspólnotą nie ma on szansy na przetrwanie, a pewno na właściwy rozwój biologiczny, psychofizyczny, intelektualny, a nawet duchowy. Niewystarczalność, zarówno biologiczno-psychiczna, jak i duchowa, skłania ludzi do tworzenia różnych grup społecznych: rodziny, narodów, państw czy też społeczności międzynarodowej. Człowiek odczuwa potrzebę włączania się w społeczeństwo, współtworzenia go. Funkcjonowanie wspólnoty wymaga od poszczególnych osób przełamania egocentryzmu i egoizmu, ale w życiu społecznym nie można dostrzegać jedynie obowiązku. Konieczne jest tu nie mechaniczno-pasywne włączenie się do życia społecznego, lecz aktywne i twórcze uczestnictwo. O ile tendencje indywidualistyczne dostrzegają opozycję (jeśli nawet nie sprzeczność) pomiędzy człowiekiem indywidualnym a społecznością, w myśl przekonania, iż ich interesy są przeciwstawne, o tyle personalizm chrześcijański w życiu społecznym nie tylko nie widzi zagrożenia dla człowieka, lecz możliwość jej dopełnienia oraz rozwoju. Każda świadoma siebie osoba może kształtować w sobie i wokół siebie świat obiektywnych wartości. Nawet jeśli egzystuje w coraz bardziej płynnym, tracącym swoją tożsamość świecie.

Literatura, na bazie której powstał artykuł jest dostępna u autora

Wan Kapelan
K. Jan Krynicki

Na czasie z wiedzą

Wprowadzenie ratownictwa medycznego w KSRG wiązało się z opracowaniem procedur dotyczących realizacji tych działań. Procedury te zmieniały się, w miarę jak rosła wiedza i doświadczenie osób zajmujących się ratownictwem medycznym. W ostatnim czasie dzięki rozwojowi technologii cyfrowej dostępność do wiedzy znacznie wzrosła. Jak jednak z ogromu informacji wybrać te właściwe, rzetelne źródła?

Od lat stosujemy w doskonaleniu zawodowym formę wykładu wzbogaconego prezentacjami. W naszych strukturach powstało wiele różnorodnych materiałów. Praktycznie nie ma możliwości oceny ich wartości. Aby poprawić tę sytuację, grono koordynatorów, wykładowców i instruktorów ratownictwa medycznego postanowiło opracować zestaw prezentacji umożliwiających prowadzenie zajęć na kursach kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz doskonalenia zawodowego w jednostkach.



Na stronie kpp.strazak.edu.pl udostępnione zostały prezentacje oparte na procedurach z zakresu ratownictwa medycznego i aktualnej wiedzy na ten temat. Są one dostępne bezpłatnie, a wymóg logowania się wynika z potrzeby utrzymania przez autorów kontaktu z użytkownikami i wymiany ewentualnych uwag. Prezentacje dostępne są w trybie online. Są stale aktualizowane, wszyscy użytkownicy równocześnie mają dostęp do bieżących informacji. Wkrótce pojawi się ich kolejna



aktualizacja – związana z modyfikacjami, które pojawiły się w nowych wytycznych ITLS. Pod koniec tego roku nastąpi ogłoszenie nowych „Wytycznych resuscytacji ERC”, co także znajdzie odzwierciedlenie w prezentacji.

Warto z nich korzystać, by na bieżąco mieć dostęp do aktualnej wiedzy z zakresu ratownictwa medycznego, a także ujednolicić standardy postępowania.

Jacek Nitecki

Odszedł z naszych szeregów

Żegnając przyjaciela, nie płacz, ponieważ jego nieobecność ukaze ci to, co najbardziej w nim cenisz.

Jesteśmy strażakami. Każdego dnia spieszymy na ratunek, niosąc pomoc drugiemu człowiekowi. Z uczuciem ulgi wracamy do jednostki, kiedy nasza pomoc dotrze na czas i pozwoli uratować ludzkie życie. Każda strata boli mocno i na długo zostaje w pamięci. Z każdą tragedią trzeba żyć dalej. Iść na następną służbę z wiarą w pomyślność kolejnej akcji. Kiedy jednak w tragicznym wypadku ginie jeden z nas, trudno ukoić ogromny smutek i żal...

Śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym w miejscowości Nowe Biskupice k. Stubic zginął st. bryg. mgr inż. Andrzej Buczma – naczelnik Wydziału Kadr Komendy Wojewódzkiej PSP w Gorzowie Wielkopolskim.

Służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął 1 sierpnia 1984 r. w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Po jej ukończeniu 1 września 1989 r. podjął służbę jako oficer w Komendzie Rejonowej SP w Nowej Rudzie, a 1 listopada tego samego roku w KR SP w Gorzowie Wlkp. w pionie operacyjnym. Po utworzeniu Państwowej Straży Pożarnej kontynuował służbę w pionie operacyjno-szkoleniowym gorzowskiej komendy, sprawując nadzór m.in. nad jednostkami ratowniczo-gaśniczymi oraz zajmując się współpracą z jednostkami OSP. W 1994 r. został powołany na stanowisko dowódcy JRG nr 2 w KR PSP w Gorzowie Wlkp., specjalizującej się w prowadzeniu działań z zakresu ratownictwa chemiczno-ekologicznego.



1 października 1999 r. został przeniesiony do Komendy Wojewódzkiej PSP w Gorzowie Wlkp., gdzie pełnił służbę na stanowisku kierownika sekcji ds. bhp, nadzorując m.in. pracę tych służb w poszczególnych komendach powiatowych/miejskich PSP woj. lubuskiego. We wrześniu 2003 r. objął stanowisko naczelnika

Wydziału Kadr. Dzięki zdobytemu wcześniej doświadczeniu i wiedzy z powodzeniem realizował zadania stawiane przed wydziałem, tak w zakresie polityki kadrowej, jak i w dziedzinie szkolenia zawodowego kadr pożarniczych z jednostek organizacyjnych woj. lubuskiego.

Pełniąc służbę w jednostkach organizacyjnych ochrony przeciwpożarowej, st. bryg. Andrzej Buczma dał się poznać jako oficer obowiązkowy, konsekwentny i zdyscyplinowany. Swoją wieloletnią wzorową postawą udowodnił, że w pełni zasługiwał na powierzanie odpowiedzialnych zadań służbowych, dając gwarancję ich rzetelnego i sumiennego wykonywania.

Został wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrnym medalem „Za Długoletnią Służbę”, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” oraz złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Cześć Jego pamięci!

TATIANA SOKOŁOWSKA

W restauracji

Gwarancją udanego wieczoru spędzonego w restauracji jest umiejętność stworzenia miłej atmosfery oraz przestrzeganie kilku zasad.

Różnice w etykiecie uzależnione są od roli, którą przyjdzie nam odegrać. Inaczej bowiem zachowamy się, pełniąc obowiązki gospodarza, inaczej jako gość.

Jak wybrać menu

Pierwszym krokiem organizatora przyjęcia powinna być wizyta w restauracji i ocena, czy jej charakter i standard odpowiada jego oczekiwaniom. Następnie należy porozmawiać z managerem lokalu, szczegółowo przedstawić swoje wymagania, zapoznać się z jego sugestiami i poradami. Przy wyborze menu zastanówmy się, czy goście mają samodzielnie zamawiać dania z ogólnej karty restauracji, czy należy przygotować kartę menu specjalnie na nasze spotkanie, czy też wszyscy goście mają otrzymać taki sam posiłek. W tym ostatnim przypadku upewnijmy się, czy któryś z gości nie jest wegetarianinem lub nie ma zdrowotnych ograniczeń żywieniowych. Ustalmy, czy po zakończeniu dania głównego zaserujemy deser. Kolejność podawania potraw rozpoczyna przystawka zimna, następnie gorąca, zupa, danie główne, sery, desery. Liczba potraw zależy od charakteru przyjęcia i nie wszystkie muszą zostać podane w czasie posiłku. Jeśli zdecydujemy się na alkohol, dostosujemy jego wybór do zamówionych dań, pozwólmy, aby był miłym uzupełnieniem przyjęcia. Podaje się go według kolejności podawania potraw, do których został przewidziany. Przed jedzeniem, dla zaostrożenia apetytu, można podać aperitif, następnie napój alkoholowy do przekąski i do dania głównego, kawę lub herbatę i napoje do deseru. Dopełnienie może stanowić podawany na koniec spotkania digestif, alkohol ułatwiający trawienie.

Zasiadanie przy stole

Sposób rozsadzania gości przy stole powinien być ustalony wcześniej, by w chwili ich przybycia gospodarz mógł wskazać każdemu jego miejsce. Przy przyjęciach do 10 osób nie ma konieczności przygotowywania kartoników z imieniem i nazwiskiem gości. Przy większej liczbie biesiadników umieszczenie wizytówek ułatwi gospodarzowi i gościom zasiadanie do stołu w odpowiednim porządku. Pamiętajmy o ogromnym znaczeniu precedencji przy stole i dopilnujmy, aby we wła-

ściwy sposób umieszczono kartoniki z nazwiskami. Poinformujmy, kto jest naszym gościem honorowym, od kogo kelnerzy mają rozpoczynać serwis. Przez cały czas kontrolujemy poprawność obsługi.

Przed wejściem do sali jadalnej można przygotować część stojącą, aperitif. Wówczas goście, oczekując na przybycie wszystkich zaproszonych, mają możliwość wypicia napojów alkoholowych, wody lub soków. Jest to czas na poznanie się gości oraz na miłe i niezobowiązujące rozmowy. Część ta nie powinna trwać dłużej niż pół godziny. Gdy upewnimy się, że dotarli już wszyscy, z gościem honorowym na czele, możemy dać sygnał, aby obsługa otworzyła drzwi do sali jadalnej i zaprosiła gości do stołu.

Prywatnie

W sytuacjach prywatnych możemy pozwolić sobie na nieco większą swobodę. Gdy mężczyzna zaprasza kobietę do kawiarni czy restauracji, powinien przyjść wcześniej i oczekiwać na nią przed wejściem do lokalu lub w sali recepcyjnej. W dobrym tonie będzie wcześniejsza rezerwacja stolika. Wchodząc do lokalu, mężczyzna otwiera drzwi i przepuszcza kobietę przodem. Po zdjęciu jej płaszcza zdejmuje swój i oddaje okrycia do szatni. Jeśli w restauracji powita nas kierownik sali, to on poprowadzi do przeznaczonego dla nas stolika. Bezpośrednio za nim powinna iść kobieta, ostatni mężczyzna. Gdy przechodzimy przez salę sami, bez pomocy obsługi, pierwszy idzie mężczyzna, wybiera stolik, pyta, czy odpowiada on towarzysze, odsuwa jej krzesło z lepszym widokiem na salę i siada przy stoliku po jej lewej stronie.

Obsługa

Obsługa kelnerska rozpoczyna się od podania karty, zawsze z prawej strony. W zależności od sytuacji kelner podaje ją najpierw kobiecie lub najważniejszej osobie. Gdy jesteśmy gośćmi, nie należy wybierać najdroższych ani najtańszych propozycji z menu. Sygnałem dla obsługi, że jesteśmy gotowi do złożenia zamówienia, jest zamknięcie karty. Rygorystyczne zasady savoir vivre nakazują, aby kobieta przekazała zamówienie mężczyźnie, który składa je wraz ze swoim kelne-



Tatiana Sokółowska jest ekspertem etykiety w biznesie i polityce, autorką wielu programów szkoleniowych w zakresie dress code'u, savoir vivre'u, protokołu dyplomatycznego oraz wystąpień publicznych. Doradza w kreowaniu biznesowego wizerunku w telewizji i radiu

rowi. Można również zastosować zasadę, że każdy z gości samodzielnie przekazuje zamówienie kelnerowi, poczynając od osoby najważniejszej, na gospodarzu kończąc.

Kelner powinien podać dania jednocześnie wszystkim siedzącym przy stoliku. Jeśli jednak otrzymamy potrawę jako pierwsi, poczekajmy z jedzeniem, aż wszystkim zostanie przyniesione zamówienie. Nawet w najlepszej restauracji może zdarzyć się, że otrzymane danie nie będzie zgodne z zamówieniem lub nie spełni naszych wymagań. Zwróćmy wtedy dyskretnie uwagę kelnerowi, który powinien z uwagą i szacunkiem potraktować nasze zastrzeżenia, spełnić wymagania i zaproponować formę zadośćuczynienia.

Obowiązkiem obsługi jest delikatna obserwacja gości, by móc w każdej chwili służyć pomocą. Jeśli życzymy sobie, aby kelner podszedł do naszego stolika, delikatnie, skinieniem głowy, bez dodatkowych gestów dajmy znak. Również w taki sposób przywołajmy kelnera, gdy chcemy uregulować rachunek. Obowiązek ten spoczywa na zapraszającym, gospodarzu przyjęcia. Zapłacić należy dyskretnie, zostawiając około 10% napiwku.

Po miłe spędzonym czasie należy odpowiednio zakończyć pobyt w restauracji. Mężczyzna odsuwa krzesło zajmowane przez kobietę, umożliwiając jej eleganckie wstanie. Pierwsza z sali wychodzi kobieta, udając się wraz ze swoim towarzyszem do szatni. Tam mężczyzna pomaga jej włożyć płaszcz, otwiera drzwi i przepuszcza ją przodem. Mężczyzna powinien upewnić się, że kobieta bezpiecznie dotrze do domu. ■

Strażacy mają często kontakt z mediami. Oficerowie prasowi i rzecznicy prasowi dzięki swojej codziennej pracy są w stanie oswoić dziennikarzy. Pracują przecież razem przy każdym większym czy mniejszym zdarzeniu. Czy jednak ci, których praca polega na czymś zupełnie innym, są przygotowani na to, że któregoś dnia podejdzie do nich człowiek z mikrofonem i zasłaniając się legitymacją prasową, poprosi o informację?

Żadna teoria nie zastąpi praktyki. Oczywiście jest niezwykle ważne, by dobrać właściwe rozwiązania praktyczne, ale nawet najlepszy teoretyk nie będzie w stanie konkurować z praktykiem, który po prostu wie, jak coś zrobić, a nie tylko, jak coś robić się powinno w ściśle określonych warunkach, najlepiej w sytuacji idealnej. Jak wiemy, takie idealne – laboratoryjne warunki podczas akcji ratowniczo-gaśniczych nie występują. Tutaj trzeba się spodziewać niespodziewanego. I to nie tylko samo zdarzenie zaskakuje – zaskakują także ludzie. Może nawet przede wszystkim ludzie. Nigdy nie da się przewidzieć, co takiego postanowi zrobić ktoś, kto grzecznie obserwuje działania strażaków. Nie można także mieć pewności, czy dziennikarz czekający w wyznaczonej bezpiecznej strefie za chwilę nie znajdzie się w centrum wydarzeń z kamerą. Jak się do tego przygotować?

To trudne, szczególnie że kursów pokazujących sposoby radzenia sobie z mediami raczej nie ma. Kilka wytycznych dostają przedstawiciele modułów i grup przygotowanych do wyjazdów zagranicznych, ale to raczej podstawy, uwzględniające specyfikę ich działalności na obcym terenie, gdzie trzeba się też będzie posługiwać językiem innym niż ojczysty. Pozostaje więc zdobyć odpowiednie doświadczenie, a tutaj z pomocą mają przyjsię ćwiczenia.

Na każdym w gronie rozjemców są także osoby oceniające kontakt z mediami. Muszą one zmierzyć się z kilkoma wyzwaniem, bo też ich praca zazwyczaj jest nieco inna niż pozostałych oceniających. Przede wszystkim rozjemcy, nazwijmy ich w skrócie medialnymi, to najczęściej także zespół medialnych pozoracji. Mamy więc dwie osoby, które mają być nierozpoznawalnymi dziennikarzami lokalnej gazety, telewizji czy radia, a jednocześnie oceniać, w jaki sposób przekazywane są informacje, jaki jest ich przepływ i czy podczas tego przepływu nie są zniekształcane i docierają do mediów prawidłowo. Jak długo, krążąc wśród tych samych ćwiczących strażaków, można być nierozpoznawalnym przedstawicielem mediów? Przy dobrych wiatrach uda się to przez połowę pierwszego dnia, choć to i tak wielce optymistyczne założenie. Nikt przecież nie dysponuje kamerą i mikrofonem, które trzyma w szafie na specjalne okazje.

Podczas ćwiczeń ci nierozpoznawalni dziennikarze jeżdżą oznakowanym samochodem, a w trakcie jednego epizodu muszą jednocześnie być i rozjemcą, i mistrzem pozoracji... Zadanie dość trudne.

Nie mam zbyt dużej praktyki, ale mogę przytoczyć kilka historii, których doświadczyłam na własnej skórze. W kontekście bycia dwiema osobami jednocześnie także. Podczas pewnych ćwiczeń, odbywających się w tym roku, chciałam sprawdzić, jakich informacji udzieli mi KDR. Ważne było dla mnie nie tylko to, co ma do powiedzenia o jednostkowym zdarzeniu, przy którym działał, lecz także, skąd te informacje pozyska i jak będą się one miały do tego, co usłyszałam od oficera prasowego. I teraz proszę uruchomić wyobraźnię. Przedstawiając się jako dziennikarka lokalnych mediów, zaczynam zadawać pytania strażakom, którzy przytomnie odsyłają mnie do KDR. Proszą, żebym poczekała na niego za taśmą wyznaczającą bezpieczną strefę, a KDR dają znać, by do mnie podszedł. Wychodzę więc za taśmę, czekam przez chwilę, a potem nagle, niczym królika z kapelusza, wyciągam z plecaka czerwoną kamizelkę z napisem „Rozjemca” i pędzę przez las (głównym wątkiem ćwiczeń był właśnie pożar lasu), szukać KDR na własną rękę. Odnalezionego podsluchuję, sprawdzam, z kim rozmawia, na ile oczywiście moje podsluchiwanie pozwala, a kiedy kończę, biegnę z powrotem za taśmę, gdzie zdejmuję kamizelkę i jako lekko zdyszany dziennikarz czekam na oświadczenie. Dzięki temu wiedziałam chociaż, że KDR porozmawiał ze swoim dowódcą i ustalił pewną politykę informacji. Przysnągę jednak, że z boku musiało to wyglądać cokolwiek zabawnie, co zresztą potwierdzała mina strażaka oddelegowanego do pilnowania mnie jako dziennikarza. Oczywiście można było zrobić to zespołowo, ale drugi rozjemca oceniał w tym samym momencie coś zupełnie innego i każdy był w tym zadaniu zdany tylko na siebie. Gdybym dodatkowo miała kamerę, aby móc nagrać oświadczenie KDR, to niechybnie z nią biegałabym po lesie, co niewątpliwie dodawałoby mi powagi w roli rozjemcy.

Inna sytuacja. Podzieliliśmy się rolami wespole – raz ja byłam dziennikarzem, druga osoba rozjemcą w pełnym tego słowa znaczeniu, a podczas następnego epizodu miała być odwrotnie. Chcieliśmy uniknąć sytuacji, o jakiej wcześniej pisałam. Jak to się skończyło? Ano tak, że spacerując sobie w czerwonej kamizelce zostałam przez KDR wyproszona za

taśmę, bo przecież on dobrze wie, że jeszcze przed chwilą byłam dziennikarzem. Niczego się nie dowiem, bo to na pewno podgrywka, więc do widzenia. No i tyle „rozjemcowania”.

Nie ma mowy o zmianie tożsamości przez telefon, bo przecież ciągle i tak dzwonimy ze swoich numerów – nie wspomnę, że prywatnych. Jeśli przedstawimy się inaczej, to też tylko odrobinę wyżej podnosimy poprzeczkę, bo jednak przez telefon rozmawiamy z osobą wyznaczoną do kontaktu z mediami, a podczas ćwiczeń media są dwuosobowe. Nie oszukujmy się, łatwo rozpoznać nasz głos. Tutaj też mogę podzielić się pewną anegdotą. Mój debiut w roli dziennikarsko-rozjemczej nastąpił na ćwiczeniach, które odbywały się na Podlasiu. Na tę okazję wymyśliłam sobie nową tożsamość i miejsce pracy, żeby zmylić rzecznika prasowego, wzięłam głęboki oddech i w odpowiednim momencie jak z karabinu maszynowego wypaliłam: „Dzień dobry, Lena Borkowska z „Głosu Pomorza”. Czy mogłabym prosić o przesłanie na mój adres mailowy informacji prasowej o wydarzeniu X?”. W słuchawce usłyszałam oczywiście zgodę i chęć pomocy, po czym padło pytanie: „Mam przesłać na ten adres, który podała mi Pani wcześniej – MKrajewska?”. Moja wymyślona tożsamość niczego nie zmieniła, podobnie jak i „Głos Pomorza”. W sumie on może bardziej, bo nazwa tego dziennika odbiła się podczas ćwiczeń szerokim echem, a jak się dobrze w to echo wsłuchało, to bardzo wyraźnie zaznaczał się w nim śmiech – zniosłam to jednak z godnością, zostałam chociaż zapamiętana...

Nikt nie ma wątpliwości, że osoba oceniająca to, jak strażacy radzą sobie z KPP, nie będzie najpierw czekała w krzakach, udając poszkodowanego. W czym więc media są gorsze? Trudno powiedzieć. Na szczęście pojawiają się już ćwiczenia, na których spotkać można zespół pozoracji medialnej. Niezwykłą przyjemnością było współpracowanie z oficerami prasowymi komendantów powiatowych danego województwa, którzy przemienili się w dziennikarzy. O wiele łatwiej było ocenić, jak na media reagują strażacy oraz to co i dlaczego do nich mówią. Choć niewątpliwie i taka pozoracja szybko się ćwiczącym opatrzy. Skąd to twierdzenie? To proste. Pod koniec ćwiczeń pojawiły się prawdziwe media. Niczego nie udawały, zbierały materiał i... proszę sobie wyobrazić – one mogły wszystko. Nikt nie wyrzucał ich za taśmę, mogły wejść z kamerą tuż pod prądownicę, co więcej – strażacy nawet robili sobie zdjęcia z panią redaktorem z mikrofonem, bawiąc się przy tym znakomicie. Media mediom nierówne.

Altanki

Najlepiej żyje się ludziom tam, gdzie nie jest ani za ciepło, ani za zimno, ani za mokro, ani za sucho, czyli w klimacie umiarkowanym – a już szczególnie dobrze na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Niestety, nawet i tam nie jest bezpiecznie. I nie chodzi tu wcale o kryzys finansowy, tylko o naturę. Są to rejony sejsmiczne, więc od czasu do czasu dach może zniecka spaść człowiekowi na głowę.

Są też niebezpieczne miejsca związane z działalnością człowieka. Każdy wie, że nieco ryzykowne jest życie w pobliżu zakładu przemysłowego, elektrowni atomowej czy poniżej tamy piętrzącej rzekę. Z drugiej strony, zupełnie bez cywilizacji zagrożenia nie znikają, zyskują tylko nieco inny wymiar – chociażby bardzo realnych napaści niedźwiedzi, wilków, lwów czy komarów. Słowem groźnie jest tam, gdzie czyha śmierć.

Gdzie więc czai się ona w kontekście pożarowym?

W Polsce ginie w pożarach ponad 500 osób rocznie, a poszkodowanych (zatrutych, poparzonych) jest kilka tysięcy. Na szczęście rzadkością jest sytuacja, gdy w jednym zdarzeniu ginie więcej niż jedna osoba. Gdyby wziąć pod uwagę doświadczenia i statystyki ostatniej dekady, za najgroźniejsze należałoby uznać obiekty, które według fachowców żadnego zagrożenia nie stwarzają. Groźne są przecież te, w których coś może wybuchnąć, w których jest dużo materiałów łatwopalnych, albo takich, co przy spalaniu wydzielają bojowe środki trujące. Lub budynki, w których drogi ewakuacyjne są zbyt długie, zawile, za wąskie lub nie ma ich wcale, choć ludzi jest tłum. Ale nie w tego typu obiektach giną w Polsce ludzie. Zatem gdzie? Statystyka pokazuje, że w mieszkaniach w budynkach wielorodzinnych, w budynkach jednorodzinnych, bądź... altankach! I ta statystyka nie kłamie.

Co prawda zdarzają się groźne w skutkach pożary o każdej porze roku, ale ofiar znacząco przybywa z końcem września, przy czym początkowo liczba ofiar pożarów w altankach i mieszkaniach kształtuje się mniej więcej podobnie, a późną jesienią pożary mieszkań zyskują przewagę. Słuszny wniosek można już wysnuć nawet z tak ograniczonych danych, a mianowicie: znaczna część pożarów wybucha z powodu dogrzewania. Nie ma co liczyć, że globalne ocieplenie spowoduje taki przyrost temperatur, że ta konieczność zniknie. Zatem od jesieni do wiosny pożary od wadliwych urządzeń grzewczych będą występowały. Ich skutkom można dosyć łatwo zaradzić. Hasło „Czujka w każdym domu” ma tu dosłowne znaczenie. Zatem wystarczy, że społeczeństwo zechce wydać kilkaset milionów złotych na czujki dymu i problem ofiar śmiertelnych wspomnianych pożarów oraz rannych sam się rozwiąże. Ten przepis na uniknięcie ofiar dotyczy jednak tylko mieszkań i domów jednorodzinnych. Bo altanki...

Z tymi altankami – około 200 ofiar śmiertelnych rocznie – jest już gorzej. O ile bowiem w pożarach mieszkań czy domów zwykle są jacyś poszkodowani, o tyle w pożarze altanki albo ktoś ginie, albo wychodzi z niego w takim stanie zdrowia, w jakim do niej wszedł, po czym znika na widok strażackich samochodów. Bardzo rzadkie są przy tym przypadki, by osoba poszkodowana była właścicielem altanki, choć najczęściej jest sprawcą pożaru. Sama zaś altanka to co prawda obiekt małej architektury, dosłownie niewielki, ale w niczym nie



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

przypominający ażurowej konstrukcji ogrodowej, służącej jako cieniste miejsce odpoczynku w upalne, letnie południa.

Pod pojęciem „groźna altanka” rozumiemy tu budynek postawiony w ogródku działkowym, służący właścicielom do mieszkania w nim w ciepłych porach roku, by rozkoszować się zdrowymi pracami przy warzywach i kwiatach. Ma więc szczelny dach, ściany, okienka i drzwi, jakąś instalację elektryczną, a bywa w niej nawet kuchenka albo piecyk typu koza. Niestety, budynek zwykle w całości wykonany jest z materiałów palnych. Z początkiem jesieni właściciele zabierają z niego co wartościowsze przedmioty i zamykają go z myślą, że wrócą na wiosnę. Jeśli zamknięcia nie są dość solidne, zaczynają w takim domku gospodarzyć ci, co żadnego domu nie mają, a nie chcą umrzeć z wychłodzenia. Rozpalają w piecyku, a jak go nie ma, to na podłodze. No a jak już jest im ciepło, to raczą się tym, co lubią najbardziej, co przy okazji znieczuli ich na objawy pożaru.

Jak widać, altanki są groźne, gdy użytkuje się je niezgodnie z przeznaczeniem, ale winy właścicieli z reguły tu nie ma. Nie jest to również problem ochrony przeciwpożarowej. To przede wszystkim problem ochrony socjalnej.

Oficer

STRZAŻNIAKACH

(117)

Ale się chwala!

Les véhicules des pompiers de Saint-Pierre et Miquelon

W skład Republiki Francuskiej wchodzi również tzw. zbiorowości terytorialne, jak np. Wyspy Saint-Pierre i Miquelon. Choć te miniaturowe wyspy trudno zobaczyć na globusie, to bez trudu możemy znaleźć ich znaczki w filatelistyce. W 2013 r. Wyspy postanowiły pochwalić się swoją strażą pożarną i poświęciły jej serię znaczków. O dziwo, nie ma na nich ani jednego samochodu produkcji francuskiej.

Maciej Sawoni



MAM

PROFESJONALNY SPRZĘT RATOWNICZY



Systemy do dekontaminacji
masowej ludzi i sprzętu

Pompy przeznaczone do wody
silnie zabrudzonej i substancji
ropopochodnych



Producent szerokiego asortymentu namiotów dla służb ratunkowych, organizacji humanitarnych
oraz jednostek zmilitaryzowanych

DANE KONTAKTOWE

MAM s.c.
ul. Norwida 14
60-867 Poznań

tel. (061) 842 78 87
fax. (061) 842 75 56

tel. 0 662 00 80 70
tel. 0 602 57 23 74
tel. 0 601 70 66 92

www.mam-poznan.com.pl

mam@mam-poznan.com.pl

